

**Lwowska Naukowa Biblioteka im. W. Stefanyka NAN Ukrainy**

DZIAŁ CZASOPISM

**Sf. Prasa 541**

**GŁOS STANISŁAWOWSKI: organ Polskiego  
Komitetu Powiatowego w Stanisławowie. Tygodnik**

**Stanisławów**

**1920**





Głos  
Stanisławowski

50  
15

1920.

541/1.

541/1-1



# GŁOS STANISŁAWOWSKI

ORGAN POLSKIEGO KOMITETU POWIATOWEGO W STANISŁAWOWIE.

## Ceny prenumeraty:

|                             |        |
|-----------------------------|--------|
| Miesięcznie w Stanisławowie | 16 Mk. |
| Z przesyłką pocztową        | 20 Mk. |
| Cena numeru oddzielnego     | 4 Mk.  |

Wychodzi co soboty o godzinie 12-tej w południe.

Adres Redakcji i Administracji: STANISŁAWÓW, UL. LIPOWA 5.

## Ceny ogłoszeń:

|                              |        |
|------------------------------|--------|
| Ogłoszenia za wiersz petitem | 10 Mk. |
| Drobne ogłoszenia            | 8 Mk.  |
| Nadesłane i nekrologi        | 5 Mk.  |

Stoimy na pograniczu doniosłych wypadków.

Po kryzysie ciężkiej, śmiertelnej choroby wojennej naszej Ojczyzny, przed możliwością zupełnego wyzdrowienia — pokoju, przeżywamy. Czas rekonwalescencji.

Jakże ważne to czasy ze względu na przyszłe życie. Ile rozważ, taktu i równowagi potrzeba nam w tych przełomowych chwilach, by uniknąć szczęśliwie katastrofy zewnętrznej nie popaść w równie niebezpieczną wewnętrzną.

Jednak choć z chorymi jeszcze nerwami do jakiejś pracy organizacyjnej zabrać się trzeba, by nie zastygnąć w bezczynności i apatii. Wierzyć w coś i dążyć do czegoś, to najlepszy objaw zdrowia moralnego.

Uwierzyć wreszcie już sami, że żyjemy w swoim własnym państwie polskim i dążyć do jaknajbardziej utrwaleń i ugruntowania rządu.

Przy rządzie naszym stanąć musimy zwartym szeregiem i poprzeć go za wszelką cenę, choćbyśmy tu i ówdzie usterkę jakąś dostrzegli.

Państwo nasze jest młode i wszystko w nim doskonałe jeszcze być nie może, tembardziej, gdy wśród tak trudnych warunków pierwsze swe kroki stawiać musi, — ale w dążeniu leży doskonałość.

Wszak tyle wrogów zewnętrznych czeka na nasze osłabienie, tarcie i swary, — tyle wewnętrznych z lubością przysłuchuje się, gdy niebacznie wśród nas jednostki oczerniają i bezczeszczą to, co jeśli już nie święte, to w każdym razie z poczucia taktu osławiane być powinno.

Miedzy sobą wiele powiedzieć możemy, jednak na zewnątrz oblicze musimy mieć jedno, szczególnie tu na kresach, gdzie z innymi narodowościami nam współżyć trzeba.

Jakże żądać możemy posłuchu i szacunku od innych dla czegoś, co sami lekceważymy i głośno znieważamy.

To też warcholstwo takie zwalczać będziemy stanowczo jako działalność antypaństwa.

stwową i tępić jak zatrujące bakcyle rozkładu.

Cheemy, by nasze młode państwo i jego rząd demokratyczny oparły się na całym narodzie jak na opoce, by liczyć musieli się z nim wszyscy — a świat liczy się tylko z silnymi.

## Premjer w Stanisławowie.

Dnia 28-go z. m. o godzinie 3<sup>15</sup> pociągiem z Kołomyj przyjechał prezes ministrów Wincenty Witos do Stanisławowa w towarzyszeniu delegata dra Gafieckiego, szefa prez. rady ministrów dra Studzińskiego, oraz posła Rączkowskiego.

Na dworcu oczekiwały przybycia jego reprezentacje władz cywilnych i wojskowych, delegacje Stowarzyszeń i liczna publiczność. Zajeżdżający na stację pociąg powitały dzwinki orkiestry kolejowej. Burmistrz dr. Ferensiewicz w serdecznych słowach przemówił do premiera wyrażając radość z powodu jego przybycia do miasta.

Powozy wiozące gości objechały miasto dookoła popod zwaliska i ruiny do gmachu Starostwa, gdzie rozpoczęły się audjencje.

Wobec nieznajomości stosunków nowego starosty p. Głazewskiego rolę gospodarza pełnił marszałek Dzieduszycki.

Przedstawione zostało premierowi duchowieństwo wszystkich obrządków, prezes Sądu obwodowego Metella z wiceprezesem Starkiewiczem, całe prezydium P. K. P., delegacje kolonistów polskich z powiatów i wieśniaków ruskich z posłem Hurykiem na czele, delegacje Rady opieki, powiat, i Białego Krzyża, żydowskich Stowarzyszeń humanitarnych i w. i.

Niedola aprowizacyjna i brak funduszy były przewodnim motywem wszystkich przemówień. Omawiano też kwestję uniwersytetu ukraińskiego oraz potrzebę polskiej wyższej szkoły technicznej lub przemysłowej w Stanisławowie. Premier zdawał się żywo interesować temi sprawami; twarz jego poważna i skupiona z oznakami silnego zmęczenia.

stwa, należy przypuszczać, iż kurs 4 proc. państwowej pożyczki premijowej wkrótce stać będzie wyżej kursu emisyjnego, czyli, że posiadacz obligacji, zniewolony do pozbycia się, nie tylko nie powinien nic stracić na sprzedaży, lecz przeciwnie — uzyskać sumę wyższą od nominalnej, zapłaconej przez niego podczas kupna. W tym przypadku Skarb państwa, mając poważne podstawy do wypuszczenia pożyczki po kursie wyższym nad wartość nominalną, postanowił jednak nie tylko liczyć obligacje po cenie nominalnej tym wszystkim, którzy nabędą pożyczkę do dnia 6-go listopada, lecz i nie doliczać odsetek. Naturalnie, iż nabywcy późniejsi korzystać z tego przywileju nie będą mogli.

Należy podkreślić, że Państwo zainteresowane w tem, aby uprzystępnic jak najszerszym warstwom ludności szybkie nabywanie tej pożyczki, korzystnej zarówno dla posiadaczy drobnych oszczędności, jak i dla kapitalistów, z jednej strony organizuje kilkanaście tysięcy punktów sprzedaży, z drugiej zaś usunęło wszelkie formalności, oraz wszelkie skomplikowane formalności przy nabywaniu pożyczki. Nabywca otrzyma niezwłocznie obligację na okaziciela, opiewającą na sumę 1000 marek polskich, podobną do kursujących obecnie do „Kościuszkowskiego” banknotu 1000-markow., zawierającą oprócz 40 kuponów rocznych 40 markowych, jeden kupon większego rozmiaru do zrealizowania ewentualnego milionowej premii, wypłacanej w razie wygrania przez Oddziały Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej bez jakiegokolwiek potrącenia i nie później niż w 14 dni od daty przedstawienia odnośnej obligacji. Nabywca ponadto nie będzie potrzebował przy nabywaniu pożyczek legitymować się, podawać nazwiska, wskazywać adresu, oczekiwać na wydanie dla niego specjalnej obligacji i tracić czas na załatwienie sprawy, którą kończy odrazu i ostatecznie na lat czterdzieście.

Państwowa pożyczka premijowa, mimo milionowej premii, wylosowana w każdej so-

czenia wyrażała głęboką troskę o dobro tego zakątka, równie drogiego jak wszystkie ziemie polskie, które obecnie objeżdżał.

W odpowiedziach krótkich i stanowczych brał pod uwagę potrzebę tutejszych mieszkańców nie dając na razie płonnych przyrzeczeń, przyczem okazywał znakomitą pamięć, szybkość orientowania się i niezwykłą swadę.

Wieczorem spożył premier kolację w restauracji Union w gronie przedstawicieli społeczeństwa i wojskowości. Tu już najlepiej przekonać się mogli zwolennicy różnych tradycji i uprzedzeń towarzyskich, że strój „z waszecia” i wysokie buty niczem nie raziły, a wyniosła postać premiera górowała szlachetnym wyglądem i wybitnymi znamionami „królewskiego szczepu pałastowego”. Czołobitnie też pochylały się przed nią wszystkie angielskie i smoki.

## Służba narodowa kobiet w Stanisławowie.

I.

### (Seksja opieki nad wojskiem).

W najgorętszych dla Ojczyzny naszych czasach, kiedy najazd wroga groził jej zalewem, całe społeczeństwo stanęło do pracy obejmując najbliższe stojące posterunki i zaciągając się do służby narodowej.

Wśród kobiet rozpoczął się żywy ruch. Wszystkie stowarzyszenia kobiece w całym kraju zaniechały dotychczasowego zakresu działania łącząc się w jedno zrzeczenie z wyrażonym celem jaknajwydatniejszej pomocy dla frontu.

W Stanisławowie powstał związek wszystkich towarzystw kobiecych pod nazwą: „Służba narodowa kobiet”. Podzielono go na kilka sekcji, z których każda kolejno zda sprawę ze swej dotychczasowej działalności.

Seksja opieki nad wojskiem miała na celu: 1) propagandę wśród młodzieży męskiej za wstępowaniem w szeregi ochotnicze, 2) zastąpienie siłami kobiecymi żołnierzy pracujących w kancelariach, by ci mogli odejść

na front, 3) zaopatrywanie oddziałów odchodzących na front w brakujące potrzebne przedmioty, 4) manifestację pożegnalną dla odjeżdżających oddziałów, 5) zbiórka broni i przedmiotów wojskowych, 6) zbiórka pieniędzy.

W wykonaniu poruczonych sobie obowiązków seksja działała następująco:

ad 1) Rozlepieno po całym mieście, przedmieściach, okolicznych miasteczkach i wsiach polskich agitacyjne afisze przypominające wszystkim obywatelom płci męskiej od 17-42 roku życia o ich najświętszym moralnym obowiązku służby frontowej, mimo, iż władze na razie w obrębie wschodniej Małopolski nie mogą przeprowadzić przymusowego poboru. Afisze silnie napiętnowały jako tchórzów i zdrajców tych wszystkich, którzy się dobrowolnie nie zgłoszą, zapowiadając im równocześnie bojkot całego świata kobiecego.

Prócz tego postanowiły członkinie „Służby narodowej kobiet” agitację osobistą wśród krewnych i znajomych, zapowiadając bojkot towarzyski dla opornych.

Kolportowano też odpowiednie broszury agitacyjne. Oddziały ochotnicze ozdobiło czerwono-białymi różami dla odróżnienia i zachęty.

ad 2) Seksja dostarczyła 25 sił kociecznych, które sprawowały służbę kancelaryjną w koszarach piechoty i konnicy.

ad 3) Dostarczono rozmaitym oddziałom: 50 łyżek, 12 widelców, 5 noży, 30 manierek, 17 kubków, 56 szalek, 1 kociołek, 1 chochle, 3 koce, 23 par onucek, 157 chustek do nosa, 10 bandaży, 63 nowych koszul (dar Ogniska naucz.), 7 par kałosek, 1/4 m. sukna amarantowego, na wyłogi, 20 orzełków, 1 sztandar ręcznie haftowany.

ad 4) Odjeżdżających ochotników jak też wszystkie marszowe kompanie, baterie i szwadrony żegnano bardzo uroczystie, przyczem panie rozdawały żołnierzom, ciasta, owoce, papierosy i kwiaty. Prawdziwą manifestacją było pożegnanie pierwszego ochotniczego szwadronu ułanów. Ponieważ ci odjeżdżali konno, nie koleją, dlatego w pożegnaniu, które odbyło się w mieście, mogła

## 4-procentowa pożyczka państwowa premijowa (t. zw. milionówka).

Dnia 1-go b. m. puściło państwo nasze w obieg uchwaloną przez Sejm w dniu 16. lipca b. r. nową pożyczkę wewnętrzną pod powyższą nazwą w wysokości do 5 miliardów marek polskich. Pożyczka ta różni się od wypuszczonych poprzednio pożyczek, krótkoterminowej i długoterminowej tem, że obligacje jej posiadając wszelkie prawa papierów o pupularnem bezpieczeństwie i przynosząc 4 procent dochodu wolnego od podatku kapitałowego i rentowego, dają poza tem możliwość wygrania wysokiej premii w kwocie miliona marek (stad rozpowszechniona już nazwa „milionówka”).

Premja powyższa będzie wylosowana, choćby osiągnięto ze sprzedaży obligacji sumę niższą od premjonowanej w każdą sobotę, poczynawszy od dnia 6-go listopada br. w ciągu pierwszych 20 lat, w ciągu następnych lat 20 będzie się odbywała amortyzacja pożyczki w drodze losowania.

Innymi słowy: w ciągu pierwszych 20 lat posiadacz 4 proc. państwowej pożyczki premijowej, poza procentem od kapitału, może wygrać z 1000-markowych obligacji sumę 1,000,000 marek, w ciągu zaś następnych lat 20-tu będzie spłacony przez Państwo pełną sumą wraz z przypadającymi procentami po dzień wylosowania amortyzacyjnego.

Z tego wynika, że nowa pożyczka jest bezwzględnie racjonalnem zabezpieczeniem oszczędności i najzupełniej pewną lokatą kapitału dla wszystkich warstw ludności w Polsce, lokatą tem korzystniejszą, iż przy wprowadzeniu przyszłej waluty polskiej zapewnią posiałaczom tej pożyczki przerachowanie jej po kursie o 10 proc. wyższym od kursu, ustalonego dla wymiany znaków obiegowych, t. j. obecnych marek polskich.

Opierając się na przykładach pożyczek premijowych, wypuszczonych przez inne państwa, należy przypuszczać, iż kurs 4 proc. państwowej pożyczki premijowej wkrótce stać będzie wyżej kursu emisyjnego, czyli, że posiadacz obligacji, zniewolony do pozbycia się, nie tylko nie powinien nic stracić na sprzedaży, lecz przeciwnie — uzyskać sumę wyższą od nominalnej, zapłaconej przez niego podczas kupna. W tym przypadku Skarb państwa, mając poważne podstawy do wypuszczenia pożyczki po kursie wyższym nad wartość nominalną, postanowił jednak nie tylko liczyć obligacje po cenie nominalnej tym wszystkim, którzy nabędą pożyczkę do dnia 6-go listopada, lecz i nie doliczać odsetek. Naturalnie, iż nabywcy późniejsi korzystać z tego przywileju nie będą mogli.

botę, czyli jak to potocznie określamy „wygrywaną”, nie może w żadnym razie być utożsamiana z loterią, gdyż wyklucza ona cechę każdej loterii: ryzyko grającego. Obligacja tej pożyczki, bez względu na wylosowanie lub niewylosowanie premii milionowej, jest walorem, dającym posiadaczowi procent z góry określony, terminowo zagwarantowany, jest papierem, który niezależnie od tak zwanego „szczęścia” posiadacza, zawsze posiada wartość realną i cenę pewną na obszerzym rynku Polski.

Premja zaś milionowa stanowi obok pewności, obok procentowania i amortyzacji pożyczki w oznaczonym terminie, szczególną zachętę do nabycia pożyczki. Państwowa pożyczka premijowa bowiem, dając możliwość wygrania miliona marek, może być uważana za środek do poprawienia sobie losu, do zdobycia majątku, do zapewnienia sobie bytu na starość lub pewnej niezależności zarobkowej. Każdy bowiem posiadacz tysiąca marek, choćby zresztą nie miał znacznych zarobków, może nabywszy obligację pożyczki premijowej, bez ryzyka, bez straty, bez pozbywania się wartości jakiegokolwiek, obok stałego przez pewien czas dochodu w formie oprocentowanego kuponu 4 proc., wygrać w ciągu lat 20 milion marek.

Pożyczka premijowa wypuszczona w obligacjach po 1000 Mk., może być tedy uważana za oszczędność osobistą i za środek do ewentualnego wygrania miliona marek. Nadto zaś obligacja tej pożyczki premijowej ze względu nie tylko na dochód procentowy, lecz przede wszystkim ze względu na szanse milionowej wygranej nadaje się jako przedmiot podarunku z okazji uroczystości rodzinnych i koleżeńskich. Szanse te powtarzają się dla nabywców pożyczki prem. co sobotę.

Lokatą pieniędzy w obligacjach 4 proc. państwowej pożyczki premijowej nie pozbawia posiadacz możliwości posługiwania się niemi w bardzo wielu przypadkach, jak gotówka, gdyż obligacje będzie można składać — w pełnej wartości nominalnej — jako

kaucje przy zawieraniu kontraktów ze Skarbem Państwa, oraz jako kaucje, składane do depozytów wszelkich instytucji rządowych w wypadkach, gdy prawo przewiduje składanie kaucji pieniężnych.

Kuponami pożyczek będzie można płacić cła i podatki państwowe, wymieniać zaś je na gotówkę we wszystkich Oddziałach Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej, Pocztowej Kasy Oszczędności, w kasach skarbowych, oraz innych instytucjach, upoważnionych przez Ministerstwo Skarbu.

Aby zapewnić posiadaczom pełne bezpieczeństwo kapitału lub Oszczędności, ulokowanej w tej pożyczce, aby uchronić przed pożarem, kradzieżą lub zgubą, Rząd polecił Polskiej Krajowej Kasie Pożyczkowej i Pocztowej Kasie Oszczędności przyjmowanie bez żadnej opłaty na przechowanie obligacji pożyczki premijowej.

Nabywając pożyczkę powyższą, spełni każdy z nas czyn obywatelski, gdyż dostarczając Państwu gotówki, znajdujące się w kraju, powstrzymamy konieczność wypuszczenia nadmiernej ilości znaków obiegowych, w ten sposób przyczyni się z jednej strony do podniesienia się waluty naszej, a tem samem wartości majątku własnego, z drugiej zaś gromadząc oszczędności, otworzy wrota szczęściu własnemu i — zrzadzeniem losu czy trafu — może się stać człowiekiem zamożnym, wolnym od trosk codziennych o byt swój i swojej rodziny.

Wszystkie wyżej wymienione korzyści materialne, jakoteż względy natury ogólnej przemawiają za jak najlichnijszym nabywaniem omawianej pożyczki państwowej.

Propagowanie jej wśród wszystkich warstw jest obowiązkiem każdego obywatela!



uczestniczyć szersza publiczność. Nadjeżdżający oddział pod dowództwem por. Wierzbickiego powitały przed magistratem dźwięki orkiestry wojskowej. Liczne zgromadzone panie obrzuciły dowódcę i żołnierzy kwiatami. Żołnierze zostali obdarzeni torebkami zawierającymi słodycze, owoce, papierosy i chustki do nosa. Po przemówieniach i zdjęciach fotograficznych ruszył oddział w dalszą drogę, żegnany dźwiękami marsza, krzykami rozentuzjastycznej publiczności, oraz cichymi łzami matek i siostr.

ad 5) Wobec tego, że wszyscy posiadający broń, składali ją na wezwanie Starostwa wprost do dowództwa miasta, odpadł sekcji ten dział pracy. Na nasze ręce zostały tylko warsztaty kolejowe 5 szabel, 6 karabinów, 1 hełm blaszany, 3 rapcie, 10 rzemyków, 1 chlebak i trochę amunicji. Prócz tego złożyły inne osoby 2 szable urzędnicze, 1 rzemyk, 1 łuska ze szrapnela, 1 pudełko gwoździ do zasieków.

Ad 6) Na ręce sekcji złożono gotówkę: na listę p. M. Szydłowskiej 729 Mk., na listę asekuracji krakowskiej 507 Mk. 48 f., na listę p. Obtułowiczowej 134 Mk., na listę p. Boguniewicz 760 Mk., Pocztą l. Stanisławów 486 Mk. i 400 Mk., p. Wołatkowski 1000 Mk., pp. Łukasiewicz zamiast kwiatów na trumnę s. p. Jana Amirowicz 100 Mk., konsum dyr. Skarbu 180 Mk., konsum urzędniczy 41 Mk. t na listę p. Buczkówny 212 Mk., na listę Czerwonego Krzyża p. Buczka 116 Mk., z przedstawienia dzieci przez Irenę Jarmulską 30 Mk. 70 f., N. N. 15 Mk.

### Z akcji plebiscytowej.

Komitet plebiscytowy w Stanisławowie, nawiązując do swego ostatniego sprawozdania umieszczonego w ostatnim numerze „Kresowca” donosi dodatkowo, iż dnia 20/IX. b. r. przesłał jeszcze przez tutejszą filię Banku Krajowego na kwit Nr. 111 kwotę 25140 Mk. do Komitetu Obrony Kresów zachodnich we Lwowie plac Marjacki 1. 10.

Na sumę tę złożyły się: Kwota 24940 Mk. podjęta z Kasy Dyrekcji kol. państw. jako ostatnia rata datków zebranych wśród kolejowców tutejszego okręgu dyrekcyjnego i kwota 200 Mk. złożona na ten cel przez p. Kalmana Weidlera tutejszego dostawcę żelaza.

Podając do wiadomości, iż cała zbiórka na cele plebiscytowe w Stanisławowie wyniosła łączną kwotę 120.709/37 Mk. zaznacza Komitet plebiscytowy, iż do zebrania tej kwoty przeznaczeni przez tutejszą filię Banku Krajowego na kwit Nr. 111 kwotę 25140 Mk. do Komitetu Obrony Kresów zachodnich we Lwowie plac Marjacki 1. 10.

Stanisławowski Komitet plebiscytowy.  
Ks. Prałat Piaskiewicz, przewodniczący.  
Zofia Migocka, skarbniczka.

### Z niedawnych przeżyć.

Miasto nasze, nie było wprawdzie ani chwili zajęte przez bolszewików, jednak przeżywało też swoje ciężkie chwile. Dnia 23-go sierpnia doszła nas przerażająca wieść, że jesteśmy zupełnie odcięci od kraju. Obie linie kolejowe, łączące nas z Zachodem, znalazły się w rękach bolszewików, czyli byliśmy w łapce nie do wydobycia się, oczekując każdej chwili pierwszych patroli czerwonej armii. Rzeczą wiadomą było, że wojska ukraińskie opuściły Dniestr na całej linii. Pozostały tylko placówki w Niżniowie i Haliczu po jednej kompanii wystawione przez tutejszy batalion wartowniczy 2/VI. Szczególnie placówka w Niżniowie, gdzie napór nieprzyjaciela był większy, miała ciężkie zadanie, broniąc przyczółka mostowego, lecz biła się dzielnie pod dowództwem ppor. Bieleckiego i jej to zawiązać należało, że nie spotkał nas los Stryja i krasnoarmiejcy nie pohlali przez kilka godzin po Stanisławowie.

W mieście tymczasem panował popłoch niedoopisania.

Wszystkie formacje wojskowe, dowództwa, szpitale, urzędy uciekły do Kołomyj lub Nadwórny, pozostał jedynie dowódca rejonu obronnego kap. Kwiatkowski i 2 kompanie baonu wart. pod dowództwem kap. Majty. To było dobrodziejstwem dla mieszkańców trapienych przez wracających z frontu kozaków ukraińskich, którzy rozpoczęli rabunek na wielką skalę. Dowództwo baonu wart. wysłało po mieście silne patrole, obsadziło ważniejsze obiekty wojskowe, do których już męty miejscowe zaczęły się dobierać i tym sposobem przywróciło jakiś ład i porządek. Kapitanowie Kwiatkowski i Mała objeżdżali miasto kierując osobiście całą akcją.

Orgie kozackie dobiegły swego punktu kulminacyjnego po rozbiciu fabryki spirytusu Liebermana.

Płane żołdactwo dopuszczało się rabunków i gwałtów. Wówczas już baon wart. okazał się za słabym do utrzymania porządku, wobec czego kap. Kwiatkowski telefonicznie zwrócił się do generała Pawlenki, który przybył w nocy wraz ze swą switą i osobiście robił „porządek”.

Spółeczeństwo stanisławowskie miało odcenić zasługi żołnierzy polskich, chociaż ci tylko spełnili swój obowiązek. Na ręce kap. Majty posypały się hojne datki dla żołnierzy, a kupcy żydowscy ofiarowali 8000 papierosów dla dzielnych żołnierzy baonu wart. 2/VI., którzy ich obronili od rabunku i zniszczenia.

### Nie wydrzecie!

Myśmy wrośli na tej ziemi  
Od lemiesza, od pałasza  
Wszystko szczęście, wszystko brzemie  
To ta polska ziemia nasza.  
Ona matka, od zarania  
Ona zbroja przez stulecie  
I dziś tego ukochania  
Nawet z życiem nie wydrzecie.

Myśmy wszyscy z Piasta sochy  
Szli tą ziemią krwią i potem,  
Nam te skiby, szare prochy  
Ponad zorze tkane złotem.  
Nam w tych prochach chleb, piosenki  
Przeszłe-przyszłe, starzec-dziecię  
I tych prochów z naszej ręki  
Po wiek wieków nie wydrzecie.

Nam w tych prochach wszystkie echa,  
Wszystkie barwy, wszystkie tony...  
Stary hetman się uśmiecha,  
Zygmuntowie biją dzwony,  
Kościuszkowska świtka biała,  
Książę Józef na dzianecie,  
Błaski, chmury, bole, chwała —  
Nie wydrzecie! Nie wydrzecie!

Nam w tych prochach dziadów kości  
I mogiła przy mogile  
I sto tęczy z dni wolności  
I łez tyle i łez tyle.  
Dąbrowskiego gra pobudka  
Kona czwartak przy bagnecie  
I powstańcza cicha grudka...  
Nie wydrzecie! Nie wydrzecie!

Nie wydrzecie z serc i z dłoni  
Jak ta ziemia wszszer i długa  
Póki jeden pacierz dzwoni,  
Póki jeden chłop u pług —  
Póki jedna polska matka,  
Póki jedno polskie dziecię  
Bronić będziemy do ostatka  
Nie wydrzecie! Nie wydrzecie!

## Kronika.

**Nowy Starosta** radca Nam. Zeron Głazewski objął w zeszłym tygodniu urządowanie.

**Dowództwo miasta i placu** przeniosło swoje kancelarie z koszar przy ul. Trzeciego Maja do lokalu przy ul. Sapieżyńskiej l. 16 l. p.

**Kadry 48 pp.** strzelców kresowych, 11 kres. p. art. pol. i p. a. c. powróciły do naszego miasta.

**Uniwersytet ukraiński w Stanisławowie** ma powstać na mocy uchwały Rady ministrów. Objętość będzie na razie wydziału: ekonomiczny, prawny i nauk społecznych. Inne wydziały tworzone będą w miarę możliwości. Rząd wyasygnował tymczasem 3 miliony marek na ten cel.

**Czwórka.** Teatr frontowy małop. oddziałów ochotniczych wystąpi z dwoma przedstawieniami w sali Tow. im. Moniuszki we środę i czwartek dnia 13-go i 14-go b. m. Andą Kitschman, Marek Windheim, Zbigniew Orwicz i Ruon Safvety przypomną się po dłuższej przerwie naszej publiczności.

**Ruch pociągów** do Lwowa przez Chodorów został już podjęty dzięki dzielnej kompanii kolejowej, która potrafiła w tak krótkim czasie naprawić znaczne uszkodzenia mostu na Dniestrze i toru.

**Przymus przepustkowy** został zniesiony na terenie D. O. G. Lwów, t. j. po wschodnią granicę powiatów Radziechów, Złoczów, Brzeczany, Podhajce, Buczacza a w powiecie Horodenka po linię Dniestr.

Osoby cywilne podróżujące na tym terenie winne być zaopatrzone w poświadczenia tożsamości osoby z fotografią, lub inny dokument wydany przez władzę polityczną.

Osoby cywilne pragnące przedsięwziąć z ważnych powodów służbowych lub osobistych podróż do miejscowości wschodniej Małopolski położonych poza wschodnią granicą wymienionych powiatów, muszą posiadać przepustki, jak dotychczas zawizowane przez Ekspozyturę Wydz. II. D. O. G. we Lwowie, ul. Kopernika 36, względnie ekspozyturę w Stryju, Drohobyczu, Stanisławowie i Kołomyji.

**Banki** tutejsze nareszcie już wróciły i objęły urządowanie. Wskazaniem by było, by rozpoczęły wydatniejszą działalność, a przede wszystkim organizację szerszego i łatwiejszego kredytu celem poparcia i rozwoju tut. przemysłu i handlu.

**Ruch naftowy** naszego okręgu górniczego po kilkutygodniowym zastoju ożywił się znowu. — Kopalnie nafty w Bitkowie, Pasiecznej i nowozałożona w Mołotkowie, oraz wosku w Dzwiniaczu i Staruni wznowiły swój ruch. Transakcje terenowe ze strony firm zagranicznych również się ożywiły. Gdyby tak Tow. „Polska Nafta” rzuciło trochę swych kapitałów i energii w te strony, byłoby to może najsukcesowniejszym środkiem do „obrony kresów wschodnich”.

**Kompania robotnicza** zebrana z przyłapanych na ulicy w zeszłym miesiącu „różnych” obywateli powróciła onegdaj z robót wojskowych w Mikołajowie.

**Rada opiekuńcza powiatowa** otworzyła kuchnię bezpłatną dla ubogich w lokalu dawnej gazowni przy ul. Gazowej.

Także uruchomiła swój sklep przy ul. Trzeciego Maja 14, gdzie po umiarkowanych cenach sprzedaje artykuły pierwszej potrzeby, przyjmuje w komis wyroby przemysłu domowego, oraz pośredniczy w sprzedaży rozmaitych rzeczy.

**Obóz ćwiczebny** — jak dochodzą nas słuchy — wraca znowu do Stanisławowa w najbliższym czasie.

**Konsum banków** Stanisławowskich ma rzekomo tu powstać. Akcja już zapoczątkowana. Tylko żeby w tym konsumie było co do nabycia!

**Miejski Urząd gospodarczy** zakupił większą ilość zboża w Rumunji.

**Na komitet O. Ż. P.** złożyli pp. Kazimierz i Marja z Leszczyńskich Chodkiewiczów 500 Mk.

### NADESŁANE.

Za rubrykę tę Redakcja nie odpowiada.

Mam zaszczyt donieść Szanownej P. T. Publiczności, że sklep mój znowu otwarty a transporty towarów już w drodze.

Z poważaniem

**JULJAN POLAK,**  
ul. Sapieżyńska 11.

(1-?)

**KINO** W sali Towarz. Muz. imienia „Moniuszki” **KINO**

Od piątku 8-go do niedzieli 10-go października 1920 r. włącznie:

**„GROZA”**

dramat w 6-ciu aktach

w głównej roli Fryderyk Zelnik.

Muzyka koncertowa pod kierownictwem skrzypka PASTERA.

## KRAM „R. O. P.”

Stanisławów, ul. 3-go Maja 14 (róg Kraszewskiego)

sprzedaży po umiarkowanych cenach:

Przybory szkolne, krawieckie, toaletowe i t. p.

Przyjmuje w komis:

Wyroby przemysłu domowego i artykuły pierwszej potrzeby.

(1-1)

## FABRYKA STOLARSKA

Walentego Stelmaszyńskiego

Stanisławów, ul. Gillera l. 14

wykonuje wszelkie roboty w zakresie stolarstwa wchodzące, oraz obrabianie na maszynach stolarskich.

(1-2)

## SYPIALNIA MAHONIOWA

solidnej roboty,

do sprzedania w fabryce

Wal. Stelmaszyńskiego, Stanisławów,

UL. GILLERA L. 14. (1-?)

## MBYN MOTOROWY

dla przemysłu zboża.

Walenty Stelmaszyński, Stanisławów,

ULICA GILLERA L. 14. (1-?)

## KANTOR WYMIANY

I DOM HANDLOWY

**S. MICHAŁEWSKI i Ska**

Stanisławów, Szydłowskiego 1. Tel. Nr. 32.

Kino „URANIA” ul. Sapieżyńska l. 10.

Wyświetla od piątku 8-go do niedzieli 10-go października 1920 r. włącznie:

### RYWALE ŻYCIA I ŚMIERCI

amerykański dramat detektywny w 6 aktach, ciąg dalszy dramatu „Taajemnice Klubu”.

Program od poniedziałku 11-go października 1920 r. i dni następne:

### W ZAMKU NAD MORZEM

dramat w 4-ach aktach z Wandą Treumann w roli głównej.

Karolek jest nerwowym, kom. w 2 aktach.

### CUKIERNIA ZAKOPIAŃSKA

**M. KRAMARCZYKA**

Stanisławów, 3-go Maja 1.

poleca

znakomite ciasta, herbatniki i cukry.

Przyjmuje wszelkie zamówienia w zakresie cukiernictwa wchodzące.

(1-?)

### PRZEMYSŁOWCY I KUPCY

**STANISŁAWOWSCY!**

! Anonsujcie w naszej gazecie!

REKLAMA POPLACA!



# GŁOS STANISŁAWOWSKI

ORGAN POLSKIEGO KOMITETU POWIATOWEGO W STANISŁAWOWIE.

## Ceny prenumeraty:

|                             |        |
|-----------------------------|--------|
| Miesięcznie w Stanisławowie | 16 Mk. |
| Z przesyłką pocztową        | 20 Mk. |
| Cena numeru oddzielnego     | 4 Mk.  |

Wychodzi co soboty o godzinie 12-tej w południe.

Adres Redakcji i Administracji: STANISŁAWÓW, UL. LIPOWA 5.

## Ceny ogłoszeń:

|                              |        |
|------------------------------|--------|
| Ogłoszenia za wiersz petitem | 10 Mk. |
| Drobne ogłoszenia            | 8 Mk.  |
| Nadane i nekrologi           | 5 Mk.  |

Zwycięsko zakończyła Ojczyzna nasza zmagania wojenne z Rosją.

Genjalne Dowództwo naszej siły zbrojnej, spokojna wytrwałość kierownictwa naszej delegacji pokojowej — ustaliły nam granice wschodnie ze wszech miar korzystne. Samoistny odruch siły Narodu — organizowany przez przewodców chłopów i robotników polskiego — w chwili, gdy świat cały zadziwiał trwogą wobec nawały idącej ze wschodu — zapewnił Ojczyźnie naszej stanowisko należne w Europie. Piłsudski i Dąbski — Witos i Daszyński zdobyli Polskę ostatecznie niepodległość, stworzyli Państwo, z którego wola tak nieprzejrzysta jak przyjaciel liczyć się musi. Istnienie nasze państwowe wynikało nie z manifestów, nie z potrzeby innych państw — istnienie nasze państwowe wynikało z „Czynu naszego własnego“.

Z czcią i wdzięcznością pochylamy głowy przed naszym Naczelnym Wodzem — przed tym żelaznym charakterem, który umiał w chwili groźnej cofnąć się, by móc tem skuteczniej uderzyć — który umiał wiele poświęcić, tak wiele ścierpieć i znieść, by Ojczyźnie swojej dać ostateczne zwycięstwo. Wśród wahań szczęścia wojennego przy zmaganiu się z potężną Rosją umiał Wódz nasz przedewszystkiem oszczędzać siły Narodu; brał dla wojny tylko tyle materiału żywego, ile chwila dana wymagała. Oszczędzał ludzi — ludzi przedewszystkiem — pomny zapewne tego, że nie tylko wojna ludzi potrzebuje.

Z czcią i wdzięcznością pochylamy głowy przed Naczelnikiem Państwa, który w chwili największego niebezpieczeństwa przeciął wszelkie rozterki wewnętrzne i oddał ster Państwa w ręce tych, za którymi stała ta ogromna, szara masa polskich ludzi, kochających Ojczyznę swoją nie słowem tylko i pieśnią — lecz czynem zdolnym do największego poświęcenia.

Odtąd nie jesteśmy już więcej „gniazdem reakcji i wstecznicwa“ — jesteśmy państwem prawdziwej wolności — prawdziwą Rzeczpospolitą — prawdziwie ludową. Odtąd nie będzie nam bolszewik wnosił w nasz ustrój prawdziwie demokratyczny rozkładowych hasel anarchii — bo u nas rządzić będzie lud cały. Twarda ręka chłopów Witos — rozum i doświadczenie przywódcy robotnika polskiego Daszyńskiego ugruntuja te rządy ludowe w Ojczyźnie naszej i nowe życie zakwitnie na tych ziemiach wyjąłowanych i zniszczonych...

## O kredyt dla stanisławowskiego przemysłu i handlu.

Przemysł i handel naszego miasta i okolicy ma ze względu na położenie jako węzeł łączący z Ukrainą, Rumunią i Węgrami, jakoteż ze względu na bogactwa naturalne najbliższych miejscowości (nafta, wosk, piły, sól, drzewo) bardzo ładne widoki rozwoju. Zniszczone podczas rozmaitych inwazji fabryki jak garbarnie, gorzelnie, fabryki drożdży, młyny, rafinerie, cegielnie itd., zaczęły się już pojedynczo odbudowywać własnymi względnie prywatnymi kapitałami bez wydanej pomocy rządowej, — która może w przyszłości będzie udzielała. Jeśli właśnie z tego powodu odbudowa tu przemysłu i handlu szła dotychczas słabym tempem, to już w zupełności ustała z powodu zawieruchy wojennej ostatnich tygodni, co zresztą jest rzeczą całkiem usprawiedliwioną. Ale już znowu uwilaczniały się poręby do wydostania się z tego zastój mimo, że wewnętrzne źródła kapitałów są jeszcze ze względów technicznych i politycznych zamknięte. Nasze przedsiębiorstwa przemysłowe i handlowe szukają narażenie kredytu miejscowego. A że kredyt ten ma wogólnie uzasadnienie i podstawowe zapewnienie, nie ulega wątpliwości dla każdego, kto zna nasze stosunki miejscowe. Tylko mniej biurokratyzmu i szablonu dawnego Banku austro-węgierskiego i innych banków. Przy zachowaniu wszelkich formalności dla zapewnienia udzielonego kredytu, potrzebny jest obecnie szeroki gest i dobra wola. Mniej gnuśności,

mniej handlu walutami czy dewizami, a więcej poparcia tymczasowego dla naszego przemysłu i handlu.

Przecież obok spełnienia na czasie obowiązku społecznego, wypłyną z tego znaczne zyski.

Przykład dobry w tym względzie dała tu. Kasa oszczędności, która w ostatnim czasie udzieliła już kredytu wekslowego naszemu przemysłowcom i kupcom na blisko milion marek i uzyskała przez to wyborowy materiał wekslowy. Podjęta inicjatywę powinna tu. Kasa oszczędności przy niewątpliwym poparciu ze strony Polskiej Krajowej Kasy pożyczkowej rozszerzyć tak co do swej dalszej działalności w tym kierunku, jakoteż co do wpływania na inne tu. banki, które — jak spodziewać się można — pójdą z pewnością za jej przykładem!

## Mizernia mieszkaniowa.

Zniszczone od kul i pożaru liczne kamienice i domy w mieście, a jeszcze bardziej na przedmieściach spowodowały u nas silny popyt za mieszkaniem.

Popyt ten zwiększył się, gdy powracająca po różnych inwazjach ludność pobliskich miasteczek zbombardowanych i zniszczonych w czasie wojny doszczętnie, zastawia zamiast domów ruiny lub pustkę ściągając na stały pobyt do Stanisławowa. Liczba tych przybyszów z okolicy wynosi według statystyki miejskiej około 15.000 ludzi.

Napiw uchodźców ze wschodu w ostatnich miesiącach z powodu najazdu bolszewickiego wywołał w naszym mieście wprost nędzę mieszkaniową. Stosunki takie dają sposobność właścicielom realności do uprawiania paska mieszkaniowego i to na wielką skalę. Doszło do tego, że cena za jeden pokój umeblowany dochodzi wysokości kilku tysięcy Marek.

Najgorzej wyszli na tem kolejarze. Z powodu nakazu ewakuacji opuszczali pośpiesznie swe mieszkania wywołując całe mienie. Bardziej pesymistycznie usposobieni wśród nich, nie spodziewając się powrócić tu kiedykolwiek, nie tylko wypowiadali całkowicie swe mieszkania, oddając klucze gospodarzom, ale przyjmowali znaczne sumy za odstąpienie mieszkań od uchodźców, którzy nie szczędzili pieniędzy byle tylko zdobyć jakieś takie locum. Obecnie kolejarze ci wracają z perspektywą zimowania w wagonach lub barakach.

Ustawa sejmowa z jesieni 1919 r. nakłada obowiązek na zarządy miejskie dostarczania mieszkań funkcjonariuszom publicznym. Magistrat znalazł się teraz w ciężkim położeniu wyszukania mieszkań dla tych „bezdolnych“. Położenie to utrudnia jeszcze ta okoliczność, że coraz to bardziej zwiększająca się załoga wojskowa w Stanisławowie domaga się kwatery, a gdy dodamy do tego kłopot udzielenia odpowiednich lokali dla rozmaitych „ministerów“, które tu urzędują, nie śpiesząc się z powrotem do wyswobodzonej ojczyzny, to przedstawia nam się cała tragedia naszych władz miejskich.

Właściciele domów w żądaniach czynszu dochodzą do fantastycznych wprost cen i wolą niszczyć podłogę i okna, urządzić stajnie dla swych krów i koni w domach mieszkalnych — jak świadczą fakty w Knihinie Kolonii — niz odnajdając mieszkanie po cenie przystępnej.

Magistrat musiał rad nie rad wezwać wszystkich uchodźców do powrotu do swych poprzednich miejsc zamieszkania, grożąc im przymusowym wydaleniem w razie oporu, i równocześnie wzywa tą drogą wszystkich mieszkańców miasta o pomoc w tym kierunku, gdyż trudno dozwolnić, by powracający kolejarze i inni funkcjonariusze państwowi zmuszeni byli z rodzinami mieszkać w wozach kolejowych.

## Generał Łucjan Żeligowski.

Zajęcie Wilna przez wojska generała Żeligowskiego — krok doprowadzony do rozpaczy represjami Litwinów oraz prowokacjami Sejmu kowieńskiego żołnierzy-oby-

wateli ziemi wileńskiej, grodzieńskiej i lidzkiej — rozniósł imię „zbuntowanego“ generała, — polskiego d'Annunzia po całym świecie.

Nam mieszkańcom grodu Rewery i wschodnich rubieży Rzeczypospolitej dobrze znana ta sympatyczna postać generała-dowódcy dywizji bohaterów-żołnierzy. Któż z nas nie pamięta tych strasznych dni trwogi i bojaźliwego oczekiwania w czerwcu 1919 r., kiedy po kilkunastudniowym zaledwie swobodnym oddychaniu w wolnej Ojczyźnie znów zawisła nad miastem straszna zima ponownego niebezpieczeństwa.

Gdy w tem po dokonaniu olbrzymich trudności, narażeni na wszelkie niebezpieczeństwa walcząc z niedostatkiem, głodem i chłodem zjawiają się dzielni Żeligowscy, bohaterowie z nad Donu, Kaukazu i Odessy. Dzięki niezłomnej energii swojego dowódcy, ofiarnej i pełnej zrozumienia sprawy pracy oficerów i żołnierzy przebili się tu na kresy Rzeczypospolitej, by dalej, obecnie już na własnej ziemi bronić potęgę i świetność Polski, którą tak całym sercem i duszą pokochali.

I odepchnąwszy nawałę wroga, obroniwszy i załoniwszy Stanisławów od grożącego niebezpieczeństwa zdobyli sobie naszą miłość i wdzięczność żołnierze-tulacze.

Wprawdzie daleko od domostw i strzech rodzinnych w przeświadczeniu jednak, że o wspólną walkę sprawę stanęli jak jeden mąż ochotniczo pod sztandary Rzeczypospolitej — ci Polacy mieszkańcy Litwy i Białorusi. Stanęli i walczyli w przeświadczeniu, że w szeregach armii polskiej bronią też własnych rodzin i sadyb, do których kiedyś przecie powrócić im będzie danem.

Losy wojny, zbieg okoliczności, względy dyplomatyczne — nakazały przerwę w pochodzie ku upragnionej ziemi.

W duszy tych wielkich bohaterów zawrzała straszna walka. Zmagał się twardy, nieubłagany rozkaz z żywiołową siłą miłości ziemi rodzinnej. Dobry stary żołnierz i przywiązany kochający syn Matki-Polski w jednej osobie stanął na rozdrożu dalszego postępowania. I wybrał drogę buntu, niesubordynacji i wymownienia posłuszeństwa swemu Naczelnemu Dowództwu.

Pewni jesteśmy, że tylko najszlachetniejsze motywy kierowały tu dzielnym generałem — że kolizja obowiązków była ciężka. Mimo to poszedłszy drogą buntu okazał generał Żeligowski, że miłszym mu jest partykularyzm dzielnicowy, niż wzgląd na całość Ojczyzny. Błąd, który w psychice polskiej ciągle tkwi jako następstwo wiekowego rozbięcia — opanował i tym nieskazitelny człowiekiem.

Indywidualizm polski, któremu tak trudno podporządkowywać się dobru ogółu — owładnął i tym rycerzem kresowym.

Choć nie solidaryzujemy się z apoteozowaniem postępu generała Żeligowskiego, gdyż wykreślił przeciw karności tak wojskowej jak obywatelskiej, jednak czyn ten nie przyćmiewa wspomnień naszych z czerwca 1919 r. i wdzięczność naszą i pamięć dobrą zachowujemy i nadal dla tego dzielnego rycerza-patrioty.

## Z tow. muz. im. Moniuszki.

(Ulepszenia, reformy, programy i plany).

Odnowiona sala! To prawdziwe dobrodziejstwo dla publiczności uczęszczającej na przedstawienia i koncerty. I tak brak stałego teatru daje się tu dotkliwie odczuwać ludzium spragnionym duchowych rozrywek, a gdy czasem jakaś wędrowną trupą, lub zespół artystów lwowskiej sceny, czy też jakiś pianista, skrzypek, śpiewak zaszczyca nasze miasto, śpieszymy wprawdzie wszyscy na spektakl, jednak całą przyjemność, całe zadowolenie umysłu i ducha psuje widok brudnej, zniszczonej sali, do której wchodzi się prawie ze wstrętem. To też prawdziwa podzięką należy się obecnemu zarządowi tow. Moniuszki a przedewszystkiem prezesowi p. Bokunowi, że mimo tak wielkie trudności

finansowe i techniczne, jakie w dzisiejszych czasach sprawiają wszelkie inwestycje — uczynił wszystko, co tylko można — byle ten skromny przebytek sztuki stał się przynajmniej możliwym. Jest więc sala świeżo wybielona, łoża wytapetowane, podłoga oczyszczona, — a dalsze ulepszenia w planie. Tyle co do strony technicznej — a artystyczna?

Tow. Moniuszki ma już swoją ustaloną tradycję w tym kierunku. Trudno tu wypisywać całą historię ubiegłych lat, ileśmy z tej estrady słyszeli pięknych koncertów, ze sceny oper, dramatów, komedji. No tak, ale były to czasy lepsze pod każdym względem, więc i sztuce lepiej się powodziło. Na razie wystarczy wspomnieć choćby ostatni sezon koncertowy w imprezie towarzystwa, rozpoczęty w styczniu b. r. koncertem Łusakowska-Wolanek, a zakończony w czerwcu wspólnym kwartetem Cetner-Wolanek-Łobaczewski-Danczowski. W tym to sezonie dało nam towarzystwo cały szereg koncertów, z których każdy z osobna był prawdziwą ucztą artystyczną.

Obecnie towarzystwo rozpoczyna sezon jesienny dnia 17-go b. m. koncertem Cetner (skrzypce) — Weber (fortepian). Nazwiska to znane i mówią same za siebie.

W najbliższej przyszłości Kochański-Melzer, potem Józef Siliwiński, podobno Barcewicz i wiele innych, ale to w dalszych planach. Spodziewać się jednak należy więcej miłych niespodzianek w tym kierunku, gdyż tow. Moniuszki zawarło układ z agencją koncertową tow. muzycznego we Lwowie, na mocy którego każdy koncertujący w jej imprezie wystąpi w Stanisławowie.

Poziom towarzystwa jak też i ruch muzyczny podniesie się i o ożywi niezawodnie, gdy dyrekturę muzyczną w towarzystwie obejmie Tadeusz Marjan Dorożyński z Poznania, znana powaga w świecie muzyki. P. Dorożyński przebywał dotychczas w Poznaniu, a obecnie służy w wojsku jako ochotnik. Zwolnienie jego i objęcie posady w Stanisławowie spodziewane najdalej od 15-go listopada.

Oprócz planów muzycznych są jeszcze i dramatyczne. Toczą się jakieś pertraktacje z teatrem „Bagatela“ o stałe przedstawienia dwa razy w miesiącu w Stanisławowie.

Również wiele reform zamyśla wprowadzić zarząd do jednego ze swych najważniejszych prawie działów szkoły muzycznej. Kurs fortepianowy pozostanie jak dotąd pod kierunkiem znakomitej pianistki p. Łusakowskiej.

Dział skrzypcowy ma objąć p. Dorożyński, a naukę śpiewu podobno, ale to rzecz jeszcze nie pewna, znany śpiewak Aleksander Niżankowski, profesor instytutu muzycznego we Lwowie.

Po objęciu dyrektury przez p. Dorożyńskiego założona zostanie orkiestra symfoniczna tow. Moniuszki, co da możliwość rozwoju muzyki orkiestralnej, którą tak rzadko słyszymy.

Jak widzimy tow. Moniuszki poczyniło już wiele wkładów i starań, by odpowiedzieć jaknajlepiej swemu zadaniu, a jeśli uda się mu urzeczywistnić wszystkie plany, stanie niewątpliwie w szeregu najpierwszych towarzystw muzycznych w kraju.

W każdym razie w Stanisławowie jest jedynym prócz humanitarnych towarzystw kulturalnym, wykazującym wielką żywotność, bo wszystkie oświatowe i naukowe śpią.

## Służba narodowa kobiet w Stanisławowie.

### II.

(Sekcja opieki nad uchodźcami).

Zdawało się, że wielokrotnie powracająca w czasie wojny fala uchodźców już wreszcie ustała, że ciężka dola tych nieustających wędrowców, którzy od lat siedmiu tyle już razy porzucali swe ogniska domowe, by je nie zastać wcale, lub w gruzach, — odnawiali, — by znów opuszczać i tak bez końca.

Zdawało się, że baraki przepełnione zmęczonymi kobietami i bladymi, głodnymi dzie-



ćmi, że przyległe do nich szpitale epidemiczne już wreszcie okazały się niepotrzebne, gdy tymczasem w pierwszych dniach lipca b. r. zobaczyliśmy znów ciągnące od wschodu tabory, długie korowody i transporty ludzi spłoszonych, wystraszonych, wynędzniałych i obdartych. Ponowna fala uchodźców zakochała do bram i serc naszych z prośbą o pomoc i opiekę.

Miasto zajęło się rozlokowaniem ich, a sekcja opieki nad uchodźcami przy „Służbie naród. kobiet” wyżywiła. Zorganizowano na dworcu kolejowym stację posiłkową, gdzie zgłodniałym, biednym uchodźcom wydawano gorące kakao z bułką, a w bursie Kraszewskiego urządzono kuchnię, gdzie zawsze chętne do pracy SS. Służebniczek gotowały obiady.

Tak na dworcu jak i w bursie Kraszewskiego wydawano jedzenie za bardzo niską opłatą, a dla najbardziej potrzebujących za darmo. Po kilku tygodniach pobytu tutaj wyczerpały się fundusze i tym zamożniejszym, tak, że komitet musiał żywić wszystkich bezpłatnie.

Dzięki „Ameryk. Czerwonej Krzyżowi” i „Ameryk. Komitetowi pomocy dzieciom”, którzy częściowo zaopatrywali nasze kuchnie w prowianty, mogliśmy tych niefortunnych tułaczy uratować od śmierci głodowej.

Stacja posiłkowa na dworcu wydawała około 500 porcji dziennie. Kuchnia w bursie Kraszewskiego wydała za cały czas ogółem 4200 objadów.

### Do ludności uwolnionych terenów.

Wskutek najazdu zostały prawie wszystkie folwarki i większe gospodarstwa włościańskie, zwłaszcza w tych wypadkach, w których właściciele z obawy przed bolszewikami opuścili swe siedziby, zrabowane i ograbione bez względu na to, czy są one własnością Polaków, Rusinów, czy Żydów, oraz bez względu na to, czy należą do większych właścicieli ziemskich czy włościan.

Prawie bez wyjątku padli ofiarą doszczętnego rabunku i zniszczenia polscy osadnicy.

Rozgrabieniu także uległo mienie państwowe, którego władze nie zdołały wywieźć.

Rabunków i grabieży dopuszczali się przeważnie przechodzące wojska bolszewickie i bandy rabusiów, które tworzyły się dla grabienia cudzego mienia.

Niestety, bo z żalem podnieść należy — także i ludność miejscowa dała w wielu wypadkach posłuch podszeptom i agitacji zbrodniczych osobników i dopuszczała się względnie brała udział w rabunkach, grabieżach i kradzieżach cudzego mienia lub przyjmowała od bolszewików zrabowane przez nich cudze mienie, a co gorsze, bywały nawet wypadki, że ludność miejscowa napadała na transporty uchodźców i rabowała im resztki mienia uratowanego przed bolszewikami.

Rabunki, grabieże i kradzieże cudzego mienia zaszkodziły także w miejscowościach, które jakkolwiek nie były objęte inwazją bolszewicką, jednak z powodu chwilowej sytuacji wojennej zostały na krótki czas opuszczone przez państwowe władze i organy bezpieczeństwa.

Dzięki zwycięskim postępom wojsk polskich cały kraj został już uwolniony od bolszewickiego najazdu, a na legalne władze państwowe spada obowiązek przywrócenia porządku i bezpieczeństwa publicznego i zapewnienia poszanowania prawa a w szczególności prawa własności, oraz dopilnowania, aby wszelkie zrabowane, rozgrabione, skradzione, względnie bezprawnie zabrane mienie obce znajdujące się w posiadaniu lub ukryciu u ludności miejscowej zostało zwrócone prawym właścicielom.

Z uznaniem przytem podnieść należy, że nie wszystka ludność miejscowa dała się porwać do zbrodniczego grabienia cudzego mienia, lecz przeciwnie w wielu wypadkach ludność ta wzięła samoradnie w przechowanie pozostawione cudze mienie tak państwowe jak i prywatne, by je następnie zwrócić prawym właścicielom.

Unieważniając przeto równocześnie wszelkie zarządzenia wydane przez cywilne i wojskowe władze bolszewickie w czasie najazdu jako bezprawne i wydane z zamiarem wywołania społecznej anarchii oraz na zasadzie obowiązujących przepisów prawnych,zywam całą ludność i nakazuję, aby w terminie do dnia ośmiu od dnia ogłoszenia niniejszego obwieszczenia zwróciła właścicielom:

1. mienie wzięte w przechowanie z zamiarem uchronienia go przed grabieżą i rabunkiem,
2. mienie zrabowane względnie nieprawnie posiadane lub przyznane przez bolszewików.

Nie wątpię, że ludność, która dobrowolnie zwróci ziemiopłody, wydzieli właścicielom pewną ich część jako wynagrodzenie za ewentualną zbiórkę, przewóz, młócenie, przechowanie i t. d.

Kto zaś do powyższego terminu nie odda właścicielowi przechowywanego w jego posiadaniu cu-

zego mienia, temu mienie to zostanie odebrane przez organy władz bezpieczeństwa, on sam zaś zostanie oddany właściwym sądom karnym celem postąpienia z nim wedle całej surowości obowiązujących ustaw.

W wypadkach zagrabienia cudzej własności drogą rabunku lub w wypadkach dokonania złośliwego uszkodzenia cudzej własności w sposób opisany w paragrafie 85 p. u. k., zostanie sprawca oddany w myśl postanowień ustawy o postępowaniu karnem pod sąd doraźny i ulegnie karze śmierci.

Generalny Delegat Rządu:  
Dr. Gałęcki, w. r.

## Kronika.

**Z targu.** Wobec pojawienia się nowej taryfy cen maksymalnych znikły z targu wszystkie artykuły spożywcze. Targ przeniósł się samoradnie w okolice wszystkich rogatki, gdzie rozmaici „grościści” zakupują od wieśniaczków nabiał, jarzyny i t. p. artykuły, by je potem pokątnie sprzedawać po wysokich cenach.

**Progres** parowa fabryka garbarska, zostanie otwartą w tym miesiącu. Poświęcenie odbędzie się w niedzielę 17-go b. m., o godzinie 3-ciej popołudniu. Fabryka ta znajduje się przy ul. Belwederskiej 1. 102.

**Koncert** Józefa Cetnera, znanego skrzypka i Włodzimierza Webersa, pianisty odbędzie się staraniem tow. Moniuszki dnia 18. b. m. w sali towarzystwa. Publiczność nasza miała sposobność podziwiać piękną grę Cetnera w styczniu b. r., kiedy grał tu w słynnym kwartecie polskim. Obecnie usłyszymy go jako solistę.

P. Weber, o którego grze i zdolnościach tak pochlebnie wyraża się krytyka lwowska jest naszym rodakiem, stanisławowianinem, swe pierwsze kroki muzyczne stawiał w szkole p. Kment.

**Wieczornicę** z produkcjami muzycznymiokalnymi urządził dnia 6-go b. m. Kom. O. Z. P. dla rozbitków III-go Dyonu 8-go p. art. pol. Po tylumiesięcznych trudach wojennych, po ciężkiej wreszcie przeprawie, jaką formacja ta miała z bolszewikami między Horozanką a Podhajcami, gdzie wielu z nich padło, wielu zostało wziętych do niewoli, a reszta cudem prawie uszła opresji nieprzyjaciela, mogli chłopcy swobodnie porozmawiać, potaćzyć i przysłuchiwać się muzyce, czyli przypomnieć sobie po długim czasie poniewierki wojennej, że po za ziemianką i rowem jest jeszcze inny świat, kultury.

**Obligacje** oryginalne 4-ro procentowej pożyczki premijowej (miljonówki) dostały już wszystkie tut. banki, gdzie bez straty czasu można takowe nabywać za wpłatą 1000 Mk.

**Kamieniołomy Jaremcze-Jamna**, spółka z ogranicz. odpowiedzialn., znana w Stanisławowie weszła obecnie w skład tow. akcyjnego we Lwowie pod nazwą „Powszechne zakłady budowlane S. A. we Lwowie”. Towarzystwo to składa się z czterech spółek jak: „Budulec”, „Spółka drzewna”, „Tow. odbudowy” i „Kamieniołomy Jaremcze-Jamna”.

Program działalności nowego tow. jest bardzo rozległy, obejmuje on bowiem wszystko, co wchodzi w zakres przemysłu budowlanego i drzewnego oraz handlu artykułami budowlanymi.

Tendencją towarzystwa jest zakupywanie i uruchomienie jak największej ilości zakładów przemysłowych jak: cegielnie, wapienniki, fabryki papy, kamieniołomy, tartaki i t. d., wytwarzanie w nich materiałów budowlanych i dostarczanie tych wprost konsumentom, ewentualnie zużywanie ich do własnych budowli — unikając w ten sposób całego szeregu pośredników, którzy ceny artykułów znacznie podrażają.

Towarzystwo posiada reprezentację w Stanisławowie, a kierownik b. spółki „Jaremcze-Jamna” inż. Tadeusz Makulski wszedł w skład dyirekcji nowego towarzystwa.

**Polskie towarzystwo dla handlu i przemysłu w Stanisławowie**, spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Młoda to, bo zaledwie rok istnienia licząca kooperatywa zdołała w krótkim czasie, wśród tak nieprzychylnych dla wszelkich transakcji handlowych warunków rozwinać się doskonale. Instytucja ta pomyślana bardzo przedsiębiorczo i zakrojona na szeroką skalę, podejmuje się transportów w przesyłkach wagonowych, przez wysyłanie swych konwojentów na miejsce odbioru, pośredniczy w sprawach przemysłu i handlu, zajmuje się wszelkiego rodzaju transakcjami handlowymi, posiada swoje własne składy i magazyny w mieście, jakżeż główną składnicę i kantor przy ul. Gołuchowskiego 1. 4. Przy spodziewanym szybkim rozwoju życia ekonomicznego po ukończeniu wojny instytucja ta ma wszelkie dane, by stać się filarem ruchu handlowo-przemysłowego w całej okolicy.

**Na Komitet O. Z. P.** złożyli: Poczta l. Stanisławów 1580 Mk., p. Armatusowa 100 Mk., p. Walerja Friedowna 50 Mk.

**Na cele Koła Opieki P. B. K.** złożyli: Wp. Kom. IV. dzielnicy M. S. O. star. kontr. poczt. oficjal Haase nieprzyjęty zółd 1300 Mk., Wp. Horoszkiewicz nieprzyjęte honorarium przez Dr. Ferensiewicza 60 Mk., Ukraińskie Dowództwo Dworca w Chryplinie 80 Mk. i 20 kor., w Sądzie wojskowym ukraińskim p. Klinowski i Fiendrich 250 Mk., p. Olszewski ze Stryhaniec 100 Mk.

Za co składamy serdeczne „Bóg zapłać”.

### NEKROLOGJA.

**S. p. Marja Helena Dienerówna**, dyrektorka szkoły im. król. Jadwigi w Stanisławowie zmarła dnia 29-go września b. r. w Krośnie. S. p. Marja Helena Dienerówna padła ofiarą zawodu i wojny. Nie danem Jej było, pomimo wysłużonych 44 lat pracy nauczycielskiej, zażywać wywczasu na emeryturze, gdyż nie doczekała się ustawy emerytalnej, z którą Sejm zwleka.

Silny reumatyzm, którego nabawiła się w niedostatecznie opalanej szkole i zmęczenie kości, wywołane złem, pozbawionem cukru, odżywianiem wojennem, powaliły ją na łóże bolesnych cierpień, z którego nie podniosła się więcej, pomimo ukończonych dopiero 62 lat życia.

Należała do najpracowitszych i najsuenniejszych nauczycielek, a zostawszy w r. 1913-ym dyrektorką szkoły dążyła torem swych zasłużonych poprzedniczek, które postawiły szkołę im. król. Jadwigi na bardzo wysokim poziomie.

Stosunki wojenne utrudniły Jej pracę, piętrząc wprost nieprzezwyciężone trudności, których wkońcu padła ofiarą.

S. p. Marja Helena Dienerówna zyskała sobie ogólny szacunek i powszechne uznanie prawością i czystym nieposzlakowanym charakterem.

Cześć Jej zasłużonej pamięci!

### NADESLANE.

Za rubrykę tę Redakcja nie odpowiada.

STANISŁAWÓW, plac Mickiewicza Nr. 5.

**Dr. A. RACZYŃSKI** Stomatolog  
(LEKARZ-DENTYSTA)

były asystent Prof. Cieszyńskiego we Lwowie powrócił i przyjmuje od 9—12 i od 3—5.

Chirurgja stomatologiczna, w zupełnych zniesieniach, środkami przedwojennymi — dalekoidająca technika dentystyczna pierwszorzędną. — Czystość wzorowa. (1—5)

**SYPIALNIA MAHONIOWA**  
solidnej roboty,  
do sprzedania w fabryce

Wal. Stelmaszyńskiego, Stanisławów,  
UL. GILLERA L. 14. (2—?)

## FABRYKA STOLARSKA

Walentego Stelmaszyńskiego

Stanisławów, ul. Gillera l. 14

wykonuje wszelkie roboty w zakresie stolarstwa  
wchodzące, oraz obrabianie na maszynach  
stolarskich.

(2—?)

Polskie Towarzystwo dla  
**HANDLU I PRZEMYSŁU**  
W STANISŁAWOWIE

SPÓŁKA Z OGRANICZONĄ ODPOWIEDZIALNOŚCIĄ

SKŁADNICA I KANTOR ULICA GOŁUCHOWSKIEGO L. 4.

Przeprowadza wszelkie transakcje handlowe, transporty w przesyłkach  
wagonowych, pośredniczy w sprawach przemysłu i handlu.

(1—3)

### KINO W sali Towarz. Muz. KINO

imienia „Moniuszki”

Od piątku 15-go do niedzieli 17-go  
października 1920 r. włącznie:

### ZARZEWIE

dramat w 4-ech aktach

Doborowe uzupełnienie programu

Muzyka koncertowa pod kierownictwem  
SKRZYPKA PASTERKA.

Mam zaszczyt donieść Szanownej  
P. T. Publiczności, że sklep mój znów  
otwarty a transporty towarów już  
w drodze.

Z poważaniem

**JULJAN POLAK,**

ul. Sapieżyńska 11.

(2—?)

**MBYN MOTOROWY**  
dla przemiatu zboża.

Walenty Stelmaszyński, Stanisławów,  
ULICA GILLERA L. 14. (2—?)

CUKIERNIA ZAKOPAŃSKA

**M. KRAMARCZYKA**

Stanisławów, 3-go Maja 1.

poleca

znakomite ciasta, herbatniki  
i cukry.

Przyjmuje wszelkie zamówie-  
nia w zakres cukiernictwa  
wchodzące.

(2—?)

**PRZEMYSŁOWCY I KUPCY**

**STANISŁAWOWSCY!**

! Anonsujcie w naszej gazecie!

REKLAMA POPŁACA!



# GŁOS STANISŁAWOWSKI

ORGAN POLSKIEGO KOMITETU POWIATOWEGO W STANISŁAWOWIE.

## Ceny prenumeraty:

|                             |        |
|-----------------------------|--------|
| Miesięcznie w Stanisławowie | 16 Mk. |
| Z przesyłką pocztową        | 20 Mk. |
| Cena numeru oddzielnego     | 4 Mk.  |

**Wychodzi co soboty o godzinie 12-tej w południe.**

**Adres Redakcji i Administracji: STANISŁAWÓW, UL. LIPOWA 5.**

## Ceny ogłoszeń:

|                              |        |
|------------------------------|--------|
| Ogłoszenia za wiersz petitem | 10 Mk. |
| Drobne ogłoszenia            | 8 Mk.  |
| Nadesłane i nekrologi        | 5 Mk.  |

## 18. października 1920.

Ważna to data, bo dnia tego o północy przestały grać działa, zamilkły karabiny maszynowe, ustał rozlew krwi, zastanowiono działania wojenne na froncie polsko-rosyjskim ściśle wedle preliminarjów rozejmu.

Niezapomniany będzie rozkaz Naczelnego Wodza do żołnierzy, w którym dziękuje im za wysiłek i trud w obronie Ojczyzny w najcięższej dla Niej chwili. Oprócz chwale, jaką się okrył żołnierz polski czeka go wdzięczność Narodu, której wyrazem będzie opieka i pomoc dla inwalidów i rodzin poległych, jakoteż przydział ziemi, tej ziemi, którą żołnierz polski tak obficie krwią swą użył i piersią zastonił.

Nie mała wdzięczność należy się Rzadowi, który umiał wojnę zwycięsko poprowadzić, w porę zakończyć i zawrzeć upragniony pokój. Jest to fakt o doniosłym znaczeniu nie tylko dla nas, ale dla całej wschodniej Europy.

Wyzyskał ten korzystny dla Polski pokój jest teraz najważniejszym zadaniem. Zaprząść wewnętrznych walk partyjnych, skierować ogromną ilość marnowanej w wojnie energii ludzkiej do produktywnych prac, zwrócić ziemi rolnika, warsztatowi rękodzielnika, nauczycielowi, skonsolidować wszystkie siły do wewnętrznej budowy Państwa — oto najbliższe postulaty dnia!

## O opał na zimę.

### I.

Brak opału tak się dał we znaki zeszłego roku mieszkańcom naszego grodu, że nie od rzeczy będzie już teraz zabrać głos w tej sprawie, by miarodajne sfery — którym wcale nie odmawiamy dobrej woli — zawczasu postarały się o dostateczną ilość drzewa i węgla dla Stanisławowa i Knihinów na nadchodzącą, — a spodziewaną — ostrą zimę.

Nie łatwa to wprawdzie rzecz, ale przy dobrej woli, większej energii i pośpiechu, da się „mizerja” opałowa usunąć, a przynajmniej w znacznej mierze złagodzić.

W zeszłym roku panował dotkliwy brak węgla, obecnie — o ile dochodzą nas słuchy — sytuacja pod tym względem znacznie się poprawiła. Postarać się tylko należy wzorem Lwowa o jak największy kontyngent. Co do drzewa zaś, to chyba tego materiału w naszej okolicy nie brak! Największą trudność przedstawia tylko brak wagonów, — względnie furmanek, jeśli chodzi o lasy okoliczne. Pod tym względem zaś powinniśmy i musi iść na rękę zarządowi naszego miasta

tut. Dyrekcja kolejowa i władza polityczna, względnie na jej polecenie żandarmerja najbliższych wsi i miasteczek. — Zdaje się nam, że Magistrat ma jeszcze dużo drzewa w okolicach górskich, zakupionego w latach ubiegłych za tanie pieniądze w rządzie lub u prywatnych dostawców. Wydostać stamtąd jak najrychlej i zwieźć ten materiał do miasta, to przedewszystkiem pierwsze i najważniejsze zadanie! Następnie niechaj drzewo i węgiel, przeznaczony dla miasta, składany i sprzedawany będzie w składach pobliskich, by przewiezienie do domów nie pożało bałojńskich sum! Ponadto pod egidą zarządu miasta i komitetów obywatelskich należałoby zorganizować na szerszą skalę „tani opał” dla mniej zamożnych, a „bezpłatny” dla biednych i bezrobotnych. Tu możnaby — naszym zdaniem — nałożyć na zamożniejszych i ściągnąć jednorazowy podatek „opałowy”, tak bezpośredni, jakoteż pośredni (drugi sposób łatwiejszy do przeprowadzenia) przez podwyższenie dla nich cen miejskiego opału! Za staraniem Magistratu i władzy politycznej nie uchylili się od obywatelskiego obowiązku i wojskowość nasza, która przez dostarczenie wolnych furmanek i samochodów do zwieżenia opału z kolei i najbliższych lasów, przyczyniła się może do ulżenia tej tak trudnej a pięknej sprawie!

To są nasze uwagi ogólne, a w następnym numerze postaramy się podać do wiadomości Czytelników, co Magistrat już zarządził i jaki jest jego najbliższy program w kwestji opału na zimę dla tut. mieszkańców.

## Pożyczki na „kapitał obrotowy” dla przemysłowców.

Wskutek interwencji lwowskiej i krakowskiej Izby handlowej i przemysłowej przy Oddziale Małopolskim Ministerstwa Przemysłu i Handlu w Krakowie została powołana do życia „Małopolska Komisja Kwalifikacyjna” dla udzielania przemysłowcom pożyczek ulgowych na „kapitał obrotowy” na podstawie ustawy z dnia 30-go maja 1919: Dziennik praw Nr. 44 oraz „Warunków specjalnych” z dnia 15-go października 1919 (Monitor Polski Nr. 250). O pożyczkę na kapitał obrotowy mogą ubiegać się przedsiębiorstwa będące w ruchu lub mające być niezwłocznie uruchomione, a potrzebujące środków finansowych na utrzymanie ruchu (surowce, węgiel, robocizna i t. p.).

Kredyt jest w zasadzie 6-cio miesięczny z możliwością prolongaty na dalsze 6 miesięcy. Zabezpieczenie dla kredytu: hipoteka, albo weksle zabezpieczone kaucją hipoteczną lub prawo zastawu na towarach. Stopę

procentową ustanawia Komisja, a to najwyżej do 8 procent.

Przedsiębiorstwa ubiegające się o pożyczkę winny wnieść należycie ostateczne podania z załącznikami do Oddziału Małopolskiego Ministerstwa Przemysłu i Handlu w Krakowie, Rynek główny L. 30. Podania należyce umotywowane winny zawierać: wszystkie materiały i dane odnoszące się do przedsiębiorstwa, wysokość potrzebnej pożyczki, wskazanie rat i terminów, w jakich ma być spłacona, oraz sposób jej zabezpieczenia. Do podań należy dołączyć: wyciąg z rejestru handlowego, ewentualnie statut, kontrakt spółki lub inne dowody stwierdzające prawa własności, bilanse z ostatniego roku przedwojennego i z następnych, preliminarz wydatków na najbliższe 6 miesięcy, dla każdego miesiąca z osobna; następnie załącznik do rodzaju ofiarowanego zabezpieczenia: wyciągi hipoteczne realności, polisy asekuracyjne, lub specyfikację towarów ofiarowanych pod zastaw z podaniem wartości i miejsca przechowania ewentualnie odpis umowy z władzą rządową na podstawie towarów wraz z obowiązaniem jej, że należność za wykonane dostawy i zamówienia rządowe, będzie wnoszona na pokrycie kredytu ulgowego do Polskiej Kasy Pożyczkowej.

Zwracamy uwagę tut. przemysłowców na działalność wyżej wymienionej „Małopolskiej Komisji Kwalifikacyjnej”, u której niechaj domagają się energicznie należnej im pomocy kredytowej.

## Biały Krzyż jako stacja posiłkowa dla żołnierzy na linii Stanisławów-Czortków.

W miesiącu lipcu, kiedy w całym państwie rozbrzmiewało gorące hasło „wszystko dla frontu” stanęło i Koło Opieki Białego Krzyża ze Stanisławowa do służby dla żołnierzy w polu.

Na życzenie władz wojskowych zebrano się grono pań w charakterze sanitariuszek i zaopatrzywszy się w zapasy żywności, w specjalnie urządzonych wozach, jednym z kuchnią i magazynem, drugim sypialnym wyjechały dnia 27-go lipca z przeznaczeniem do Czortkowa.

Sytuacja wojenna pozwoliła dojechać tylko do Buczacza. Tu zaczęła się intensywna praca dla żołnierza, który z radością powitał tę placówkę krzepiącą go zarówno fizycznie jak moralnie, dzielącą z nim trud dla dobra ogółu. Tu zaczęło się perpetuum mobile warzenia kawy, kakao lub herbaty, podawania pieczywa i papierosów, czynności, do których panie stanęły z serdeczną

ofiarnością nie szczędząc sił, bez względu na porę zawsze gotowe do zaspokojenia zgłodniałej braci żołnierskiej, która nieraz wypadła nagle z pociągu ku naszej kuchni, wyciągając dziesiątki niecierpliwych rąk uzbrojonych w puste manierki.

W parę dni później wagony B. Krzyża zostały przyłączone do stacji zbiornej dla rannych i chorych w Jezierzachach; tu przybył obowiązek pomocy przy przyjmowaniu chorych i rannych i odwożenie ich do stacji zbiornej w Stanisławowie, obowiązek podjęty z całym poświęceniem, który jedną z pań wyrwał z naszego grona, nabawiwszy się tyfusu z prawdziwym żalem nas opuściła.

Wśród znanych zmian linii frontu przyszło i stacji posiłkowej B. Krzyża kolejno zatrzymać się w Monasterzyskach, Pałahczach, Stanisławowie, Kołomyjach, znowu w Stanisławowie a na koniec w Chyrlinie. Wszędzie ta sama praca i nieprzerwana troska o dowóz świeżych zapasów, których nie może zabraknąć. Na całej linii mniej naszego żołnierza, bataljony wartownicze, kompanie kolejowe, ekspozytura polska przy atamanie Petlurze, dowództwa dworców polskie, poza tem bracia armji sprzyjniejszej również potrzebują, równie wdzięczna za doznana pomoc. Obok tych rzesza naszych dzielnych kolejarzy, tej równorzędnej, choć nie uzbrojonej armji narodowej; tej służyliśmy z nie mniejszym zapałem, z jakim oni zawsze śpieszyli, gdy chodziło o ofiary pieniężne na cele Białego Krzyża.

Wspomnieć należy jeszcze, że stacja posiłkowa Białego Krzyża za wskazówką czynników wojskowych ze Lwowa, zarejestrowana została do centrali gospod. frontowych jako gospoda frontowa Nr. 48 i przygotowana była na dalszą służbę wobec jeszcze nie zlikwidowanej sytuacji wojennej, ale nieprzychylnie stanowisko miejscowego O. K. T. W. z niezrozumiałą, godną lepszej sprawy presją spowodowała przy końcu września rozwiązanie się gospody, jedynej w tym kącie południowego frontu.

Blizsze szczegóły, statystyczne dane wydanych bezpłatnie porcji dla chorych i świadczących bezinteresownie na tej samej linii i dla uchodźców, jakoteż cyfry obrotu pieniężnego znajdują Czytelnicy w sprawozdaniu rocznym Białego Krzyża, które niebawem ukaże się w druku.

## Strejk manifestacyjny przeciw dwulubowości Sejmu.

W poniedziałek, dnia 18-go b. m. stanisławowski świat robotniczy przyłączając się do powszechnego strejku w całej Polsce wstrzymał się od pracy.

## Poziom naszej kultury rolnej a reforma agrarna.

Dotąd daleki byłam od wypowiadania głośno swej krytyki co do rozwoju i poziomu kultury rolnej tutejszych gospodarstw wiejskich, jednak to, co miałem sposobność zobaczyć i zauważyć przez krótki czas mej pracy jako referent rolniczy w rozmaitych miejscowościach wschodniej Małopolski w zestawianiu z mającą wejść w życie reformą agrarną wraz z jej ponętami, a z drugiej strony niebezpiecznymi planami spowodowały mnie do tego.

Jeśli pytam, czy jesteśmy dostatecznie do tego przygotowani i zaopatrzeni we wszelkie środki konieczne do tak intensywnie wytwórczej gospodarki, by z przyszłej reformy agrarnej jeśli już nie nadzwyczajne wynieść korzyści, to przynajmniej utrzymać stan gospodarstw wiejskich na przedwojennym poziomie — czynię to w interesie dobra ogółu.

Jak dotąd rozprządzamy zbyt małym materiałem siewnym i niepokazną hodowlą bydła rogatego i koni, by móc marzyć o wzorowych gospodarstwach, bez których trudno sobie wyobrazić rozwój kultury rolnej. Przecież zupełny brak zawodowych gospodarzy, których obowiązkiem byłoby nietylko służyć radą i pouczeniem mniej wyszkolonym ma-

łorolnym gospodarzom, lecz być zarazem dostawcą ziarna i bydła wzorowo hodowanego u siebie, jak to dzieje się w Niemczech.

Tworzenie nowych jednostek gospodarczych lub powiększanie już istniejących karłowatych gospodarstw do obszaru 15 ha, 23 ha, względnie 45 ha art. 27. Dz. ust. Nr. 70, Poz. 462 z 15/VII b. r., do których prowadzenia absolutnie jeszcze nie dorosli nasi wieśniacy, nie zapobiegne pod żadnym względem katastrofalnej nędzy i drożyzny środków spożywczych, jak też nie zaradzi braku ludzi potrzebnych do intensywnej produkcji rolnej.

W tym wypadku inna pomoc byłaby potrzebna, którą tu głębiej rozpatrzyć i uzasadnić pragnę.

Powiększanie drobnych gospodarstw wiejskich byłoby racjonalne tylko tam, gdzie obszar ziemi służy do utrzymania całej rodziny, której wszyscy członkowie wyłącznie tylko swemu gospodarstwu się oddają.

Parcelacja przeprowadzona wedle art. 27-go ustawy, nie tylko umniejsza na lat kilka produkcję rolną, ale zada równocześnie śmiertelny cios każdej intensywnej gospodarce przez ubytek sił roboczych, niemożność użycia najnowszych maszyn, siły elektrycznej, kolejki polnej i t. d., które tylko przy uprawie wielkich obszarów mogą znaleźć zastosowanie.

Art. 29 ustawy punkt 1) zastrzega pierwszeństwo w nabywaniu działek gruntowych inwalidom armji polskiej lub innym inwalidom wojskowym.

Inwalida-rolnik pozostawiony sam sobie nie podoła nawet przy pomocy swej rodziny wielu pracom gospodarczym — którym zaledwie zdrowy wieśniak sprostać może. Natomiast przydzielony przy wielkim systemie gospodarczym do jednego działu pracy, który jego siłom i zdolnościom odpowiada, widząc się pożytecznym rodzinie i społeczeństwu mimo swego kalectwa — odczuwać będzie zadowolenie i wdzięczność.

Zakładanie szkół i kursów rolnych dla inwalidów powinno być pierwszą troską rządu i społeczeństwa, którym chyba zależy na tem, by co drugi inwalida nie zeszedł na stare lata na żebraka lub przydrożnego gajaka.

Reforma agrarna, zdążając do zabezpieczenia bytu inwalidom, powinna przede wszystkim zerwać z dawnym naszym systemem gospodarczym, który nie starał się o fachowe wykształcenie rolników, lecz powierzał wielkie obszary niewyszkolonym i niepowołanym dzierżawcom, którzy eksploatując dla własnych zysków ziemię obniżali tylko poziom kultury rolnej.

Wogóle, wprowadzanie na kierownicze stanowiska w gospodarstwie rolnem czy też

leśnem jednostek bez dostatecznego przygotowania, powinno raz na zawsze ustać.

W dawnej Polsce nie rzadko stary, wieny sługa pański dochodził do godności dyrektora dóbr, co srodze mściło się na całym systemie gospodarczym i jego wartości.

Ustęp reformy rolnej dotyczący się ograniczenia posiadłości ziemskiej do 180 względnie do 400 ha, powinien też ulec rewizji, a pod uwagę wzięta być powinna celem równego podziału nie tylko ilość hektarów ziemi, lecz także jakość gleby, warunki transportowe i klimatyczne danej okolicy.

Zniesienie większych posiadłości utrudni też właścicielom ziemi zajmowanie stanowisk honorowych i obywatelskich jak: sejm, ziemstwa i t. d., które często zmuszają ziemianina do wyjazdu lub przebywania poza domem, gdyż wytwórcze gospodarstwo nie może pozostawać bez stałego, dobrego kierownictwa, a małorolnik rzadko jest w możności trzymać sobie rządcę lub ekonoma jak to czynił obszarnik.

By służyć folwarczną do gospodarstwa przywiązać, przyzwyczaić do karności porządku, trzeba przede wszystkim zająć i się regulacją jej płacy, godzin pracy, a co najważniejsze zmianą dotychczasowych niezdrowych stosunków mieszkalnych.

J. G.

(Ciąg dalszy nastąpi).



Od godziny 9-ej rano poczęły schodzić się na plac powystawowy poszczególne grupy i organizacje zawodowe, czytelnia robotnicza i t. d.

O godzinie 10-ej odbyło się wielkie zgromadzenie, które zajął p. Wencel. Po objęciu przewodnictwa przez p. Bogdanowicza, wstąpił na trybunę delegat P. P. S. ze Lwowa p. R., który wyjaśniwszy zgromadzonym znaczenie jedno- i dwuizbowości Sejmu przedstawił w pełnych zapałach słowa co zagraża konstytucji ludowej przez wprowadzenie Senatu. Wezwał zgromadzonych, a przez nich cały lud do energicznej walki przeciw krzywdzącemu go zakusom klas uprzywilejowanych.

Po przemówieniu i uchwaleniu rezolucji przyłączających się do ogólnych w tej sprawie wniosków uformował się pochód, który poprzedzony orkiestrą kolejową ruszył głównymi ulicami miasta pod pomnik Mickiewicza. Tu p. Wencel krótkim przemówieniem rozwiązał pochód i wezwał zebranych do spokojnego rozejścia się.

W mieście panował zupełny spokój.

## Z sali koncertowej.

Koncert Cetnera nie zgromadził niestety już tak licznej publiczności jak koncerty w poprzednim sezonie. Wtedy to publiczność nasza zbyt jeszcze przesycona politycznymi sensacjami, pozbawiona wszelkich innych widowisk i rozrywek śpieszyła chętnie tam, gdzie mogła zapomnieć o wojnie, aprowizacji, drożyznie, pooglądać się wzajemnie, skrytykować... niechby to już nawet był poważny koncert, cięższa muzyka.

Obecnie prawie cała sfera urzędnicza wróciła z ewakuacji, z zachodu, z większych miast, gdzie miała sposobność widzieć i słyszeć nie jedno, nie jest więc chciwa artystycznych wrażeń, a dla rozrywki wystarczą rozmaite „Czwórki i inne kabarety”.

A szkoda, koncert był naprawdę ładny. Cetner po rozegraniu się i rozgrzaniu sonatą Beethovena, która choć bardzo pięknie, lecz rzeczywiście chłodno odegrana była z nut — dał słuchaczom prześlicznie pojęty i odegrany koncert Wieniawskiego. Równie skończenie pod każdym względem wypadły antyczne drobniaki w ostatniej części koncertu, a brawa i entuzjazm słuchaczy doszły zenitu przy odegraniu na bis „Kujawiaku” Wieniawskiego. Kompozytor to wiodczynie najbliższy duszy artysty.

P. Weber jest pianistą bardzo muzykalnym i utalentowanym, przed którym — jak to się mówi — przyszłość otwarta. Na razie w grze jego górę bierze element techniczny, co nadawałoby się bardziej do dzieł muzyki najnowszej, ekspresjonistycznej. Nie wiadomo więc, dlaczego na swój program wybrał tylko i właśnie Chopina. W grze jego uderza niezwykle czysta i jasna fraza.

## Przegląd gospodarczy.

Fabrykę gotowych domów uchwalił rząd wybudować także w Stanisławowie celem przyspieszenia robót około odbudowy zniszczonych naszych okolic i kraju. Podobne fabryki mają też powstać w Stryju i Chyrowie, a we Lwowie jest takowa już prawie ukończona kosztem 40 milionów marek. Tutejsza fabryka ma również być olbrzymia, a będzie wytwarzała do „klucza” gotowe domy, które następnie będzie się wywoziło na miejsce przeznaczenia pociągami i samochodami i tam na miejscu będzie się je składało. Otwiera się więc u nas praca dla setek rąk, podniesie się nasz powiat, niechajże więc nasze miarodajne sfery czuwają, by projekt naprawdę i szybko został wykonany.

Bankami dewizowymi w Stanisławowie są: 1) P. K. K. P., 2) Bank hipoteczny, 3) Bank krajowy, 4) Warszawski Bank dla handlu i przemysłu (dawniej depozytowy), 5) Bank kupiecki polski. Tylko przez te banki mogą być dokonywane u nas transakcje tak w granicach państwa jakoteż z zagranicą w walucie zagranicznej i dewizami jakoto: zagranicznymi pieniądźmi i banknotami, czekami, przekazami, akredytywami, weksłami oraz wszelkiego rodzaju pozostałościami rachunkowymi.

W sprawie odbudowy kraju odbędzie się dnia 30-go b. m. w Izbie handlowo-przemysłowej we Lwowie obrada „Komitetu odbudowy kraju”, gdzie poszczególne referenci przedstawią postulaty Małopolski. Ma tam rzekomo być także omawiana projektowana przez rząd fabryka gotowych domów w Stanisławowie. To też nie powinien tam zabraknąć referat względnie memoriał naszego powiatu i miasta w kwestii odbudowy w ogólności, a wspomnianej fabryki w szczególności!

Naftowy okręg stanisławowski weźmie niezawodnie udział w dostarczeniu swej ropy Czechom na podstawie zawartej z nimi ostatnio przez nasz rząd umowy kompensacyjnej, która posiada dla życia gospodarczego Polski bardzo doniosłe znaczenie. Polska otrzymuje bowiem za jeden wagon ropy siedem wagonów węgla po cenie stosunkowo taniej, którego brak dał się dotkliwie odczuć naszymu przemysłowi, gdyż wiele przedsiębiorstw ograniczyło do minimum a nawet zastranowiło ruch dla braku opału. To też i nasz okręg może mieć słuszną pretensję do większego kontyngentu węglowego, czemu przy staraniach sfer oficjalnych i obywatelskich napewno stanie się zadość!

## Kronika.

**Starania o aprowizację.** Delegacja złożona z zastępców Magistratu, Banku krajowego, Banku hipotecznego i Wiedeńskiego Banku związkowego wyjechała w tym tygodniu do Czerniowca celem poczynienia większych zakupów dla potrzeb aprowizacji miejskiej.

**Koncert Józefa Śliwińskiego,** najpierwszego dziś pianisty polskiego, niezrównanego szopenisty, którego imię rozniosła sława daleko poza granice kraju, odbędzie się dnia 28-go b. m. staraniem tow. Moniuszki.

**Dyrekcja Skarbu we Lwowie** ogłasza: Celem dania nie tylko ludności dotkniętej, ale i zagrożonej bolszewickim najazdem możność subskrybowania pięcioprocentowej krótko- i długoterminowej wewnętrznej pożyczki „Odrodzenia” zostaje termin zapisu przedłużony po dzień 31-go października 1920 dla całego obszaru wschodniej Małopolski.

**Ministerstwo Skarbu** komunikuje, że procenty od długoterminowej pożyczki państwowej z 1920 r. za czas od 1-go kwietnia do 1-go października b. r. wypłaca P. K. K. P. i jej oddziały, kasy państwowe i instytucje finansowe na podstawie przedstawionych świadectw tymczasowych. W celu podniesienia należnych procentów oraz podtrzymania obligacji, należy zwrócić się do instytucji, w której zostały zakupione świadectwa tymczasowe. Podnoszenie procentów może się odbywać równocześnie z wymianą świadectw tymczasowych na obligacje.

**„Dewajtis”** — źródło wody mineralnej w Pacykowie obok Stanisława znowu funkcjonuje.

**Walne Zgromadzenie członków Tow. „Gwiazda” im. J. Kilińskiego** odbędzie się w niedzielę, dnia 24-go b. m. o godzinie 4-ej popołudniu w lokalu własnym przy ul. Sapieżyńskiej 12 (gmach Kasyna mieszczańskiego) I-sze piętro z następującym porządkiem dziennym:

- 1) odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia;
- 2) sprawozdanie Wydziału za czas ubiegły;
- 3) sprawozdanie kasowe za czas ubiegły;
- 4) udzielenie absolutorium ustępującemu Zarządowi;
- 5) wybór prezesa na lat 3, dwu zast. prez. na lat 3, 12 członków Wydziału na lat 3, 4 zastępców wydziałowych na 1 rok, 4 członków komisji rew. na 1 rok, 5 członków sądu honorowego na lat 3;
- 6) wnioski i interpelacje.

**Otwarcie gospody Białego Krzyża.** W niedzielę 3-go b. m. została otwarta gospoda dla żołnierza, którą zarządza Kółko Opieki Białego Krzyża.

Na wstępie odznaczono i ugoszczono bełtański batalion wartowniczy z p. kap. Majtą i rejon oborny z p. kap. Kwiatkowskim na czele. Następnie odbyło się powitanie 48-go pułku, który powrócił do Stanisławowa. Przemawiał p. major Struzik, komendant pułku, pan mecenas Seidler imieniem miasta i p. Marja Cichocka z ramienia B. Krzyża. Po każdej przemowie muzyka grała patriotyczne pieśni. Nastrój był poważny i serdeczny zarazem; żołnierze bawili się do późnego wieczora przy dźwiękach muzyki, chwając sobie otwarcie gospody, wznowionej w duchu szlachetnego Amerykanina, który przed rokiem dał u nas wzór ogniska dla żołnierza.

**Komitet Opieki nad Żołn. polskim** donosi, że jak rokrocznie tak i w tym roku urządził na cmentarzu w wigiliję dnia zadusznego zbiórki przeznaczoną na utrzymanie grobów poległych bohaterów tu pochowanych.

**Komitet Opieki nad Żołn. polskim** wprowadza obecnie w Stanisławowie znaną już w całej Polsce akcję przyjmowania zamówień na paczki dla żołnierzy. Zamawiający, składając należność za paczkę (100, 150 lub 200 Mk.) wpisuje swój adres na specjalnej pocztówce, na której podana jest ilość zawartych w paczce artykułów, a w przeciagu najpóźniej 2-ch miesięcy ofiarodawca otrzyma osobiste pokwitowanie żołnierza z odbioru daru na teże pocztówce. W ten sposób ofiarodawca będzie posiadał pewność, że paczki dostały się rzeczywiście do rąk żołnierza będącego na froncie.

Komitet uprasza o jaknajliczniejsze zamówienia przypominając społeczeństwu, że żołnierz może tak bez przerwy, bez wyczekiwania, bez tego wszystkiego, co państwo dobrze zorganizowane żołnierzowi dać może, wytrwać jedynie wtedy, gdy czuje opiekę i poparcie całego narodu.

Zamówienia zgłaszać należy w Zakładzie fotograficznym „Makart” (obok poczty)

w godzinach przedpołudniowych u p. Zofii Leszczyńskiej.

**Zwłoki** nieznanego oficera armii ukraińskiej znaleziono przed kilku dniami w Mykietyńcach. Ciało było już w rozkładzie.

**Skradziono** onegdaj w Bohorodczanach konia siwego, tylna noga niekuta, wartości 20.000 Mk. na szkodę Józefa Czyżka. W Zakłuki pow. Stanisławów skradziono cielę z niezamkniętej stajni wartości 3000 Mk., na szkodę Leona Kruka. W Stanisławowie skradziono z otwartej stajni krowę wartości 40.000 Mk. na szkodę ks. Turczanowicza Teofila. — Skradziono konia ciemnogniadego z wrytą na łopatce literą ruską „szcze”. Kradzieży dokonano w lesie na granicy powiatu stanisławowskiego i kałuskiego, gdzie go na chwilę zostawił samego właściciel p. Aleksander Furekiewicz.

**Zginęła** Anna Borejczuk lat 19, zamieszkała w Hwoździe pow. Nadwórna.

**Dzieciobójstwo.** Marja Glazowa ze Sołotwiny, ukryła z obawy przed mężem swe nieślubne dziecko pod obrogiem siana, gdzie je nieżywe znaleziono.

**Trzej nieznani rabusie** napadli onegdaj w nocy w Odajach na Iwana Zarskiego, gajowego obszaru dworskiego Biała ad Dolina powiat Stanisławów i pobili go ciężko, poczem zbiegli.

**Morderstwo.** W Pasiecznej zamordowaną została w swym mieszkaniu strażnik z karabinu Jeryna Bojczuk. Jako podejrzaną o popełnienie zbrodni aresztowano Zofję Hryniewicz, która od dłuższego czasu utrzymywała stosunek z mężem zamordowanej, — oraz Wasyla Bojczuka, męża zamordowanej.

Komisja sądowo-lekarska dokonała dnia 14-go b. m. oględzin zwłok. Dalsze śledztwo w toku.

**Kradzieże.** W Uhornikach skradziono krowę z zamkniętej stajni na szkodę Anny Białyk, wartości 15.000 Mk.

W Medusze skradziono z pastwiska 2 pary koni, jedną na szkodę Jana Łuckiego, drugą Ignacego Chodorowicza. Ogólna szkoda 105.000 Mk.

W Wysocznance skradziono z ogrodu konia wartości 25.000 Mk. na szkodę Hawryły Petryszyna.

W Dźwiniaczu pow. Bohorodczany skradziono z zamkniętej skrzyni ubranie i płótno wartości 19.000 Mk. oraz 100 karb. gotówką na szkodę Hnatiuka Antosia.

W Stanisławowie skradziono bieliznę wartości 38.000 Mk. z mieszkania p. Hermana Kaswinera.

Sześć skrzyń świec skradł nieznany sprawca z fabryki świec Józefa Halperna. Szkoda wynosi około 15.000 Mk.

Z mieszkania Dra M. H. skradła służąca ubrania, bieliznę, obuwie, srebro stołowe, biżuterję i gotówkę, ogólnej wartości 285.542 Mk. Sprawczynię kradzieży ujęto.

## NADESŁANE.

Za rubrykę tę Redakcja nie odpowiada.

STANISŁAWÓW, plac Mickiewicza Nr. 5.

**Dr. A. RACZYŃSKI** Stomatolog (LEKARZ-DENTYSTA)

były asystent Prof. Cieszyńskiego we Lwowie powrócił i przyjmuje od 9—12 i od 3—5. Chirurgia stomatologiczna, w zupełnych znieczuleniach, środkami przedwojennymi — dalekoidająca technika dentystyczna pierwszorzędna. — Czystość wzorowa. (2—5)

**Mam zaszczyt donieść Szanownej P. T. Publiczności, że sklep mój znów otwarty a transporty towarów już w drodze.**

Z poważaniem

**JULIAN POLAK,**  
ul. Sapieżyńska 11.

(3—?)

## Polskie Towarzystwo dla HANDLU I PRZEMYSŁU W STANISŁAWOWIE

SPÓŁKA Z OGRANICZONĄ ODPOWIEDZIALNOŚCIĄ

SKŁADNICA I KANTOR ULICA GOŁUCHOWSKIEGO L. 4.

Przeprowadza wszelkie transakcje handlowe, transporty w przesyłkach wagonowych, pośredniczy w sprawach przemysłu i handlu.

(2—3)

## ROZKŁAD JAZDY KOLEJĄ

ważny od 1-go października 1920 r.

| Odechodzą:    | godz.            | Przychodzą:   | godz.            |
|---------------|------------------|---------------|------------------|
| do Lwowa      | 7 <sup>30</sup>  | ze Lwowa      | 13 <sup>42</sup> |
| „ Lwowa       | 17 <sup>30</sup> | „ Lwowa       | 23 <sup>18</sup> |
| „ Lwowa p.    | 1 <sup>32</sup>  | „ Lwowa p.    | 3 <sup>50</sup>  |
| „ Lwowa       | 14 <sup>24</sup> | „ Lwowa       | 16 <sup>30</sup> |
| „ Kołomyji    | 14--             | „ Kołomyji    | 7 <sup>02</sup>  |
| „ Kołomyji    | 23 <sup>40</sup> | „ Kołomyji    | 17 <sup>09</sup> |
| „ Kołomyji p. | 4 <sup>16</sup>  | „ Kołomyji p. | 1 <sup>15</sup>  |
| „ Kołomyji    | 16 <sup>54</sup> | „ Kołomyji    | 14 <sup>06</sup> |
| „ Stryja      | 7 <sup>45</sup>  | „ Stryja      | 16 <sup>10</sup> |
| „ Stryja      | 23 <sup>30</sup> | „ Stryja      | 3 <sup>48</sup>  |
| „ Czortkowa   | 7 <sup>05</sup>  | „ Czortkowa   | 16 <sup>48</sup> |
| „ Czortkowa   | 17 <sup>38</sup> | „ Czortkowa   | 5 <sup>38</sup>  |
| „ Delatyna    | 14 <sup>20</sup> | „ Delatyna    | 7 <sup>15</sup>  |

## KINO W sali Towarz. Muz. KINO

imienia „Moniuszki”

Od piątku 22-go do poniedziałku 25-go października 1920 r. włącznie:

Premjera! Obraz „Nordisk” film Premjera!

## GRZECHY rodziców

wspinały dramat w 6-ciu aktach.

W głównej roli Violetta Napierkowska.

Program nadzwyczajny!

Ceny podwyższone! Ceny podwyższone!

Muzyka koncertowa pod kierownictwem

SKRZYPKA PASTERKA.

Sala ogrzana! Sala ogrzana!

## MEBLE DO SPRZEDANIA!

Zagar ścienny, ofamana

i dwa fotele, frymufka i umywalnia.

Wiadomość: Batarego (Królewska) 1951

## OSOBA

w średnim wieku, znająca się na gospodarstwie domowym i kuchni, poszukuje posady do samodzielnego zarządu domem.

Łaskawe zgłoszenia ul. Połoczna l. 1916.

## MLYN MOTOROWY

dla przemiatu zboża.

Walenty Stelmaszyński, Stanisławów,  
ULICA GILLERA L. 14. (3—?)

## STROJENIE i reparacje fortepianów oraz pianin

wykonuje Z. BOROWSKI, Stanisławów,  
ulica Romanowskiego L. 7.

## SYPIALNIA MAHONIOWA

solidnej roboty,  
do sprzedania w fabryce  
Wal. Stelmaszyńskiego, Stanisławów,  
UL. GILLERA L. 14. (3—?)



# GŁOS STANISŁAWOWSKI

ORGAN POLSKIEGO KOMITETU POWIATOWEGO W STANISŁAWOWIE.

## Ceny prenumeraty:

|                             |        |
|-----------------------------|--------|
| Miesięcznie w Stanisławowie | 16 Mk. |
| Z przesyłką pocztową        | 20 Mk. |
| Cena numeru oddzielnego     | 4 Mk.  |

Wychodzi co soboty o godzinie 12-tej w południe.

Adres Redakcji i Administracji: STANISŁAWÓW, UL. LIPOWA 5.

## Ceny ogłoszeń:

|                              |        |
|------------------------------|--------|
| Ogłoszenia za wiersz petitem | 10 Mk. |
| Drobne ogłoszenia            | 8 Mk.  |
| Nadesłane i nekrologi        | 5 Mk.  |

## Odszkodowania wojenne.

Dwuzbiorność naszego ciała ustawodawczego została uchwaloną większością 6 głosów. Umysł prawniczy głosował za Senatem — lewicowe przeciw.

Zwyciężyła zasada, że rozwój naszego życia politycznego dokonywać się ma drogą ścierania się dwu sił, a nie tylko z woli jednej i jedynej reprezentacji woli Ludu.

Sejm ludowy wybrany na szerokiej podstawie demokratycznej jest tym jedynym wyrazem woli Ludu — jest tem tętmem Ludu, wyrażającym w całej pełni siły te prądy i pragnienia żywiołowe, które tworzą duszę Narodu. Sejm taki ludowy jest wiernym odbiciem istotnego życia Narodu. Czynność prawodawcza takiego Sejmu budowałaby ustrój państwowy zgodnie z wolą wypadkową obecnego społeczeństwa naszego.

Senat wprowadzi w tę pracę ustawodawczą czynnik odmienny; tam decydować będzie „szkoła polityczna”, wynikła z doświadczenia i wiedzy czerpanych z przeszłości.

W obecnych warunkach naszych Sejm pójdzie raczej drogą rewolucji ustawodawczej — będzie budował dla epoki obecnej, czerpiąc raczej z pragnień i potrzeb czasu teraźniejszego, nie oglądając się na te zabytki przodków, które nam dzieje spadku przostawiły.

Senat wprowadzi do tej pracy twórczej hamulec — będzie czynnikiem konserwującym te zabytki, będzie usiłował przystosowywać je do życia obecnego — będzie hamował przewroty i przez to będzie utrudniał, przewlekł ukształtowanie się tak pożądanego przez ogół nowego życia.

W normalnych warunkach współdziałanie takiego czynnika, z natury swojej już konserwatywnego, zwalniając bieg życia, czyni bieg ten łagodniejszym, wygładza wahania.

Czy hamulec ten tak zadziała w czasach obecnych, gdy społeczeństwo skutkiem przeżyć wojennych przejrzało cały swój ogrom niedoli, do którego doprowadziły je dotychczasowe ustroje społeczne — wątpić można.

Spółeczeństwo odczuwa przedewszystkiem konieczną potrzebę zburzenia tego wszystkiego, w czem dopatruje się przyczyny swojej dzisiejszej niedzy. Nastroj społeczeństwa jest na wskroś rewolucyjny.

Przyszłość pokaże, czy te zwycięstwo idei ewolucyjnej odniesione przy głosowaniu w Sejmie konstytucyjnym większością 6 głosów nie jest naprawdą klęską tej idei.

Hamulce w biegu działają czasem dobrze; jeśli jednak pęd jest zbyt silny, a hamulec w niestosowne chwili założono, wówczas zahamowanie to działa szkodliwie — rozbija wozy i sprawia wykołajenie.

## Poziom naszej kultury rolnej a reforma agrarna.

(Dokończenie).

Reforma agrarna ze wszystkimi swymi paragrafami jest wielką i piękną myślą i wszędzie indziej oznaczałaby olbrzymi skok naprzód, lecz u nas wymagać będzie wielkich wysiłków ze strony rządu tak co do zastosowania nowych środków, jak też karanie dawnych błędów, by nie stała się zgubna.

Niezależnie od zakładania niższych szkół rolniczych, które dla wielu naszych wieśniaków jako analfabetów nie dostępne będą, koniecznym byłoby organizowanie kursów przez wędrownych prelegentów, dostarczanie bezpłatnie sztucznego nawozu, pouczanie o sposobie użycia tego i przekonywanie o jego użyteczności.

Wieśniak nasz jest upartym konserwatystą, niechętnym dla wszelkich ulepszeń i wciąż jeszcze gospodaruje tak, jak jego prapradziadkowie, co zresztą niestety i wśród inteligentnych ziemian bywa. Tak n. p. ob-

Oto temat nader aktualny obecnie, gdy już ustały działania wojenne, które tak bardzo zniszczyły kraj nasz w ogólności, a nasz powiat w szczególności. Posłuchajmy, co w tej kwestii mówi jeden z najwybitniejszych ekonomistów naszych:

„Wszystkie cywilizowane państwa w Europie już dawno wydały ustawy o wypłacie odszkodowania wojennego, w Polsce natomiast wydano dotąd kilka ustaw o sprężonych tendencjach i stworzono wiele urzędów, pochłaniających rocznie dziesiątki milionów na personal, planowej jednak akcji na korzyść poszkodowanych dotychczas nie wdrożono. Całym stanem wypadka ni wojennymi dotkniętymi, jak np. młynom, adwokatom, lekarzom, przemysłowcom i rzemieślnikom nie udzielił Rząd dotąd żadnej pomocy. We wszystkich innych państwach akcja odszkodowań i odbudowy należy do jednego tylko ministerstwa, u nas aż 6 ministerstw zajętych jest temi sprawami, co uniemożliwia ustalenie jednolitego planu. Wyeliminowanie elementu obywatelskiego z akcji odbudowy działa również szkodliwie.

Poszkodowani nie zechcą niewątpliwie dłużej bezczynnie przyglądać się marnowaniu funduszy publicznych na kosztowne urzędy bez żadnej planowej i programowej akcji. Pod naporem nastroju interesowanych zmartwychwstał istniejący we Lwowie za czasów austriackich „Komitet stały wojennych szkód” i zwołał na 30-go b. m. do sali Izby handlowej zgromadzenie wszystkich kwestją odbudowy zajętych instytucji i organizacji społecznych. Na zgromadzenie to zaproszono też wszystkich posłów małopolskich.

Zebrań ma się zastanowić nad sposobem spowodowania miarodajnych czynników do ustalenia jednolitego planu dla naprawy szkód, a zwłaszcza dla odszkodowań i odbudowy Wschodniej Małopolski, żądając skoordynowania tych spraw w rękach jednego ministerstwa i stworzyć stały organ dla nadzoru nad wykonaniem uchwał i porady dla odszkodowanych.

„Komitet stały wojennych szkód” podejmuje tedy znowu przerwaną swego czasu akcję a powodzenie jej zależy od energicznego poparcia wszystkich poszkodowanych.”

Zwracamy więc uwagę naszych dotychczasowych sfer, by wzięły udział we wspomnianej ankiecie i by upomniały się także o sprawy naszego miasta i powiatu.

## Gdy umilkły działa...

Znikł komunikat wojenny. — Życie społeczne w państwie usiłuje nabrać cech pokojowych. Naszemu też miastu powraca fizjognomję przedwojenną fakt radosny, przez działającą naszą z takim utęsknieniem wyczekiwany, — fakt otwarcia podwoi szkoły im. król. Jadwigi w budynku własnym.

cym jest naszym rolnikom zwyczaj przeorywania ściernisk po zbiorach, i jeśli sama przyroda nie zesle deszczu, jesienny zasiew się opóźnia, lub zupełnie przepada.

Wogóle przygotowywanie roli już w jesieni do wosennych zasiewów uważa się u nas po największej części za zbyteczne, nawet za szkodliwe, gdyż wedle pojęć wielu rolników tutejszych ziemia też musi wypocząć, potem dziwią się dlaczego gleba traci na podatności i miakkości.

Cóż wreszcie powiedzieć o smutnym stanie bydła u nas, szczególnie o małym, słabym koniu (nie nadającym się wcale do przyszłych siewników, kultywatorów i t. d.), o zupełnym braku wołów, o wielkiej niedoładności w doglądaniu bydła, o braku studzien w wielu gospodarstwach, co jest koniecznym przy chowie bydła.

Jak dotkliwie odbija się na zbiorach brak maszyn rolniczych, jak: siewniki, kultywatory, walce. Siejba odbywa się u nas, nawet w większych dobrach rękami, wobec czego 20—30 procent ziarna zostaje na powierzchni ziemi i nie schodzi. A gdy zaraz po siejbie nie upadnie deszcz, ziarno scho-

Budynek ten szkolny stał się nowoczesną antytezą starożymskiej świątyni Janusa, otwieranej tylko na czas wojny, gdyż zamknięto doń przystęp młodzieży szkolnej na całych sześć lat wojennych.

Gdy umilkły działa... powróciła młodzież do swego budynku szkolnego. Nieszczęsne dzieje wojenne tego budynku wszystkim nam znane. Niszczyli go wrogowie, niszczyła go też nieuczciwa, zdemoralizowana ludność miejscowa i okoliczna. Bolejąc nad długoletnim swem zaniedbaniem wypłakał nieszczęsny budynek swe „oczy-okna”, a młodzież tymczasem tułała się po innych budynkach, pobierając naukę w zredukowanym wymiarze i ponosiła dalsze straty zamiast dążyć do wyrównania luk spowodowanych inwazjami.

Mając trzy córki w wieku szkolnym, a mieszkając w rejonie tej szkoły, z niecierpliwością wyglądałem adaptacji budynku tego do celów szkolnych. Długo jednak daremnie. Po pierwszej inwazji zaznaczył ówczesny burmistrz austriacki miasta, że dla szkół nic robić się nie będzie, a dla wojska austriackiego wszystko.

Porozumiewając się z innymi ojcami uczennic tej szkoły i uzyskawszy prawdziwie obywatelskie poparcie s. p. Dra Jurkiewicza, kuratora tej szkoły, urządziliśmy szereg wieców rodzicielskich, a współpracy nie odmówiło nam Nauczycielstwo miejscowe, biorąc liczny udział i delegując prelegentów do referatów rzeczowych. Na jednym z wieców przedstawił groźny stan szkół stanisławowskich pod względem higienicznym s. p. Dr. Poliwka, który nie szczędząc czasu ni trudu zwiedził wszystkie szkoły tutejsze. Na tem miejscu przeto składamy hołd dziękczynny obu, dziś już nieżyjącym, obywatelskim orędownikom szkoły.

Wyłoniony z wiecu „Obywatelsko-Rodzicielski Komitet Szkolny” zyskawszy wytrawnych i wytrwałych współpracowników w osobach Wp. insp. Unolta i Wp. dyr. Stachiewiczowej nie uchylających się nigdy od pracy obywatelskiej, nie ustawał w staraniach. Wysłano deputację i memorjały do wszystkich miarodajnych czynników. W końcu udało się deputacji naszej, pod przewodnictwem Wp. dyr. Stachiewiczowej, przy skutecznej interwencji Wp. insp. Unolta, uzyskać fundusze na cele adaptacji budynku szkoły im. kr. Jadwigi, w tut. Urzędzie Odbudowy dzięki obywatelskiemu stanowisku ówczesnego szefa sekcji Wp. radcy Bronarskiego. Poparł energicznie nasze starania w Magistracie ówczesny burmistrz Wp. Stygar, zaś w ostatnich miesiącach obecny burmistrz Wp. Dr. Ferersiewicz okazał też żywe zainteresowanie się szkołą.

Sprawa adaptacji szkoły przyjęła realne kształty, gdy powierzono ją Biuru technicznemu w Magistracie. Wp. inż. Lewicki i Wp. inż. Babczyszyn, pokonując liczne trudności, doprowadzili budynek do dzisiejszego stanu, wyposażywszy go w najniezbędniejsze sprzęty szkolne, zwrócili działwie naszej dawną własność, którą jej wojna tak okrutnie wydarła.

dzi nierówno, późno się zakorzenia, przez co źle zimuje i daje słabe zbiory — czemu zaradzić mogłoby jedynie poprzednie użycie nieznanego u nas wala.

Zniwiarze nasi zamiast kos używają sierpów, przez co tracą wiele sił roboczych i czasu, gdyż 3 kosy zrobią w tym samym czasie na przestrzeni 1 ha ziemi to, na co potrzeba 12 do 15 sierpów, nie mówiąc już o rozmnażaniu się z tego powodu chwastów, których nieskoszone nasionniki rozsiewają się w nieskończoność.

Kopanie ziemniaków ryśkami, zamiast kopaczką, jest też niesłychaną stratą sił i czasu, którego nie wystarcza potem gospodarzowi na inne niezbędne, a u nas nieznanne prace ziemne, jak oczyszczanie roli z burzanów i kamieni, czyszczenie spustów wodnych i tępienie myszy polnych.

Wieśniak nasz nie ma pojęcia jak obchodzić się z nawozem zwierzęcym, nie umie go konserwować i należyście używać, nie zna wartości gnoju, ani też zielonego nawozu, który dla gruntów piaszczystych, gliniastych i wogóle dla naszej ubogiej w humus gleby miałby doniosłe znaczenie.

Śledząc postępy w przeprowadzanych robotach, spotykaliśmy w różnych porach dnia Wp. inż. Babczyszyn, kierującego osobiście pracą i przewyciężającego piętrzące się przeszkody z powodu braku bądź też potrzebnego materiału technicznego bądź też chętnych do pracy robotarzy. Stwierdziłszy też naocznie ile zabiegów i wysiłków kosztowało zjednanie chętnych n. p. do wybielenia klasy lub wymycia podłogi. Wp. inż. Babczyszyn nie zniechęcił przeciwności. Wytrwałością swoją dał on przykład świadomemu Urzędnika-Obywatela, który rozumie ważność szkoły w państwie cywilizowanym.

Wierzę, że będę wyrazem uczuć wszystkich rodziców posyłających dzieci do tej szkoły, jeżeli na tem miejscu złożę w imieniu naszej dziatwy, tej podwaliny narodu całego, najgorętsze podziękowanie wszystkim P. T. Obywatelom i Obywatelkom, którzy sprawę adaptacji budynku szkoły im. król. Jadwigi zainicjowali i około jej zrealizowania statecznie pracowali.

Cześć!

Ojciec.

## Z Rady opiekuńczej powiatowej.

(Otwarcie herbaciarni i kuchni dla ubogich).

Mówią, że dla wydziedziczonych od losu nikt nie może w świecie miejsca mieć, że biedni, chorzy, bezdomni tylko zawadą są dla ludzi.

O tak! Życie praktyczne musi biec swoim torem, fala pcha naprzód silnych, zdrowych, szczęśliwych.

W wysięgach życia zwycięży ten, kto umie myśleć przedewszystkiem o sobie, szturmem brać przeszkody, chociażby po trupach innych.

Lecz są na świecie ludzie, dla których walka życia nie własne, osobiste cele ma na oku. Są serca wielkie, choć ciche, które ukochały więcej drugich niż siebie, czule na łzy i cierpienia, odczuwające wszystkie te krzywdy ludzkie, którym na ziemi nie dano ścieżki.

Choć warunki teraz takie ciężkie, choć kęs chleba i ciepły kąt gwałtem zdobywać potrzeba — znalazł się przecie i dla biednych dom. Dom wprawdzie wspólny i przełotny, nie stały, lecz dom gościnny, w którym nie zabraknie strawy dla głodnych i ciepła dla zziębniętych, — w którym gospodarze tak radzi przybyłom, że zda się ściany się rozsuwają, by pomieścić wszystkich tych, dla których na świecie miejsca już nie stało.

Domem tym to świeżo uruchomiona bezpłatna kuchnia dla ubogich i nowozałożona herbaciarnia Rady opiekuńczej powiatowej; odnowiono na ten cel lokal starej gazowni przy ulicy gazowej, który miasto oddało Radzie opieki do dyspozycji.

Czyściutko wybielone izby, wyszuruwane ławki i stoły, cały arsenal garnków i blaszanek, kilka kotłów — oczekują co dzień swoich licznych gości.

Tutejsza okolica nadaje się przedewszystkiem do hodowli bydła rogatego i koni, do gospodarstw mlecznych i gorzelnianych, co przy przeprowadzeniu reformy rolnej należałoby wziąć pod uwagę.

Tak więc reforma agrarna natrafi u nas początkowo na wielkie trudności społeczne i naturalne, ale miejmy tylko dużo dobrej woli, a położymy silną podwalinę pod wspaniały rozkwit naszej kultury rolnej. Ziemia nasza ma wszelkie warunki, by stać się wzorem gospodarstwa rolnego i wszelkiego rodzaju wytwórczości wiejskiej, lecz pierwszymi i niezbędnymi do tego środkami są przedewszystkiem: szkoły rolnicze, wędrownie kursy i wykłady, lepsze i liczniejsze drogi, gęstsza sieć kolejowa, dobre maszyny rolnicze (nie takie, jak dotąd), dostateczna ilość sztucznych nawozów, które częściowo kraj sam produkować może, melioracja i odpowiednia ilość wapna dla odkwaszenia i użyczenia olbrzymich mokradeł i bagien.

J. G.



Z kuchni bezpłatnej korzysta hajuboższa ludność, to już naprawdę zastępy starców i kalek.

W herbaciarni, do której osobne prowadzi wejście, gdzie za minimalną opłatą wydaje się osłodzoną herbatę i chleb — zgoda inna publiczność: uczniowie, robotnicy, panienki wracające z magazynów, szwalni i starsze kobiety.

Na ścianach sośnina, Matka Boska Częstochowska, orzeł polski, portrety znanych, a każdemu sercu polskiemu tak drogie postaci, — na stołach gazety, — wszystko to robi miłe wrażenie gospody, gdzie rządzą nie tylko dobre współczujące serca, lecz i rozumiejące pracę społeczną głowy.

Ubiegłej niedzieli odbyło się poświęcenie tego lokalu. Wśród zaproszonych gości znajdowali się wszyscy członkowie zarządu Rady opiekuńczej z prezesem Drem Dobruckim na czele, ks. prałat Piaskiewicz, superior OO. Jezuitów ks. Kozubski, burmistrz Dr. Ferensiewicz, starosta radca nam. Głazewski, major Struzik i inni.

Poświęcenia dokonał ks. prałat Piaskiewicz, poczem p. Migocka, przewodnicząca sekcji „kuchnie dla ubogich” przemówiła do zebranych, dziękując burmistrzowi Dr. Ferensiewiczowi za ofiarowanie lokalu, oraz najżywczej pomocy przy odnawianiu i aprowizowaniu kuchni. Staroście p. Głazewskiemu za udzielenie hojnej rządowej subwencji, prosząc wszystkich innych o poparcie.

Wieczór upłynął na miłej gawędzie przy herbatce.

Na odchodnym Dr. Ferensiewicz jako burmistrz podziękował w imieniu ubogich miasta p. Migockiej, głównej twórczyni tej humanitarnej placówki, która przy pomocy p. Komorówny, przezwyciężyła wszystkie trudności techniczne, finansowe, a przede wszystkim aprowizacyjne, by przed nadchodzącą zimą stworzyć tę przystań dla biednych.

„Wdzięczność ubogich niech Wam będzie prawdziwą nagrodą” — zakończył Dr. Ferensiewicz swe przemówienie, poczem wszyscy rozeszli się do domów.

Na prędce zainicjowana składka przyniosła kuchni i herbaciarni zwyż 600 Mk. dochodu.

## Przegląd gospodarczy.

**Dolary z Ameryki.** Rozpoczął się znów napływ dolarów z Ameryki od emigrantów dla ich krewnych w naszym powiecie — objaw i ze stanowiska ogólnogospodarczego bardzo ważny. Codziennie widzimy „ogonki” przed tut. bankami, a przedewszystkiem przed Wiedeńskim Bankiem związkowym. Ogólnie jednak się słyszy narzekanie to chłopów z okolicznych wsi, to biednych kupców małopolskich, że na darmo tracą czas i koszt, bo „Bank robi trudności i nie wypłaca”. Skarżą się dalej, że zbyt długo przetrzymuje się pieniądze w banku, który zawsze ma tę samą odpowiedź: „pieniądze jeszcze nie nadeszły” lub „pełnomocnictwo” (!). Niektórzy klienci jednak mają już od kilku miesięcy wiadomość, że pieniądze zostały wysłane, a pomimo to dotychczas nie mogą ich odebrać w awizowanych bankach. Klienci podejrzewają bank o złą wolę i o spekulowanie na kursie dolarów, t. zn., że chętnie wypłaca się wtedy, gdy kurs dolarów spada, przetrzymuje się zaś wypłatę, kiedy dolar idzie w górę.

W końcu powszechne obiegają skargi, że szczególnie jeden z tut. Banków, (nawet go nie wymieniamy) wypłaca aż o dwadzieścia kilka punktów niżej kursu, to trochę za dużo!

W interesie więc samych dotyczących banków czy banku leży, by powyższe skargi nie miały miejsca!

**Moratorium** wschodnio-galicyskie było przedmiotem obrad ankiety, która odbyła się 19-go b. m. w lwowskiej Izbie handlowej i przemysłowej. W przeciwieństwie do kraj. filii banków zagranicznych wszystkie banki krajowe i stanisławowska Kasa oszczędności oświadczyły się za utrzymaniem moratorium w uwzględnieniu ciężkich przejść, jakich Galicja wschodnia doznała w ostatnich miesiącach. To też ankietę uchwaliła zatrzymanie moratorium we wschodniej Galicji do 30-go czerwca 1921 r., a Izba handlowo-przemysłowa przeszła swoją opinię w tym duchu do Ministerstwa sprawiedliwości.

„Pracować i oszczędzać” oto hasło wydane zgodnie przez ukończoną niedawno ogólną światową konferencję brukselską. — Prezydent Ador, streszczając rozległe prace i rezolucje poszczególnych komisji, podał, że właściwie konkluzją tak długich obrad jest powyższe hasło. Dobrobyt bowiem wszystkich nacji obecnie, po tylu niej niszczącej wojnie, zależnym jest od sumy pracy i jak najdalej idącej oszczędności.

Na tej drodze jedynie można dojść do reorganizacji i uzdrowienia finansów i spraw gospodarczych. Także prezydent ministrów Witos w swoim ostatnim ekspozycie z okazji ratyfikacji traktatu ryskiego wezwał Sejm i cały naród nasz do skupienia wszystkich

sił do intensywnej pracy na wszystkich polach, bo „bez pracy organizacyjnej, bez oszczędności, bez świadomości, że każdy dzień powinien przynosić wzmożenie narodowych bogactw, owoce zwycięskiej wojny mogą pójść na marne”.

Wyteżyć zatem wszystkie siły do pracy wytwórczej, to jest obowiązek nasz narodowy, obywatelski i społeczny, to jest droga do szczęśliwej przyszłości dla nas wszystkich i dla naszego Państwa!

Gustaw Daniłowski.

## Dzwon.

Rozkołysany dzwon cudnej roboty Błyskał, choć z brązu, jak gdyby był złoty, A na spíž cze niał, gdy znalazł się w cieniu; Niezadowolone powtarzał obroty P. iziwi się szerzył wśród patrzących ludzi, Że dzwon tak wielki, a jednak nie budził Żadnych porównań, marzeń, ni tęsknoty. Próno słuch przęga: w powietrzu się trzyma Jeno wark głuchy, zresztą żadna nuta Skłóconej sfery dźwiękiem nie przewierca. — Co to jest? — Czemu nie sychć olbrzymia? Léniać powłoka misternie wykuta Była, lecz wewnątrz brakowało serca.

## Kronika.

**Pożyczka długoterminowa a przymusowa.** Urząd pożyczek państwowych podaje do wiadomości, że sumy ułożone w długoterminowej pożyczce „Odrodzenia” będą zaliczone całkowicie na poczet pożyczki przymusowej, bez względu na to, czy są w posiadaniu właścicieli, czy też złombarowane w Polskiej Krajowej Kasie Pożyczkowej lub w instytucjach finansowych.

**Sporządzenie depozytów z Wiednia.** Kto ma depozyty we Wiedniu, może takowe sporządzić obecnie do kraju przez tut. Bank krajowy, gdzie najdalej do 3-go listopada b. r. należy przedłożyć swe zgłoszenia należycie udokumentowane wraz z legalizowaniem pełnomocnictwem.

**Evakuowane przed groźbą inwazji bolszewicką** zastawy, złoto i srebro, zostały już przewiezione do Zakładu zastawniczego tut. Kasy oszczędności, gdzie je można bez przeszkód wykupywać.

**Z poczty donoszą:** P. Józef Stasina, nadkontrolor pocztowy, który przez wiele lat przebywał w Stanisławowie, został obecnie przeniesiony do Śniatyna na samoistne stanowisko dyrektora poczty. Odjeżdżającemu towarzyszy szczerzy i serdeczny żal całego tutejszego personelu pocztowego, któremu był zawsze najlepszym doradcą i prawdziwym przyjacielem. To też gorące życzenia „Szczęść Boże na nowej placówce pracy” zasyłają wszyscy koledzy.

**Wszystkim pięknym i brzydkim Stanom i woiwankom** serdeczne pozdrowienie po powrocie z pola zasyłają ochotnicy-artylerzyści 3-go P. A. C. 6-jej baterji marszowej: K. Więtek, Stefan Uchman, Tadek Rubczak, Kazik Kozakiewicz, Henryk Woźniak, Franek Orzelski.

**Dnia 24-go b. m.** odbyło się Walne Zgromadzenie polsk. Stow. rękodzielniczków „Gwiazda” im. J. Kilińskiego w sali własnej w gmachu Kasynowym.

Członków jawiło się około 60-ciu. Po złożeniu sprawozdania przez ustępującego Wydziału, które Zgromadzenie przyjęło do wiadomości i udzieliło na to absolutorium, uchwalono jednogłośnie mianować śp. Dr. Juliusza Majewskiego, byłego prezesa Stow. członkiem honorowym, a to za zasługi, jakie położył około dobra Stowarzyszenia jakoteż za hojny legat, jaki śp. Zmarły prezes pozostawił.

Prezesem wybrano jednogłośnie p. Włodzimierza Dąbrowskiego, 1-ym wiceprezesem p. Dr. Adolfa Dworskiego; 2-im p. Tomasza Chodorowicza; nadto wybrano 12 członków Wydziału, 4 zastępców i t. d.

Następnie dyskutowano nad sprawą uruchomienia polsk. bursy rękodzielniczej, która dla braku prowiantów i małego zainteresowania się tą tak ważną instytucją tut. kompetentnych urzędów, na razie z wielką szkoda społeczeństwa nie funkcjonuje.

Uchwalono podwyższyć od 1-go stycznia 1921 r. wkładkę z 2 Mk. na 5 Mk. mies. z tem, że 20 proc. od uiszczonych wkładek ma przypaść bursie rzem., nadto dobrowolnie złożyli wszyscy obecni kwotę 1060 Mk (tysiąc sześćdziesiąt Mk.) na cele podniesienia tej bursy, do rąk przewodn. dyr. Merunowicza.

W końcu debatowano nad sposobami dzwignięcia, podniesienia i ożywienia się tak Stow. „Gwiazda” im. Kilińskiego, jak i ogółu mieszczaństwa polskiego w mieście.

**Dnia 26-go b. m.** odbyło się pierwsze posiedzenie nowowybranego Wydziału

Stow. ręk. „Gwiazda” im. Kilińskiego. Wydział ukonstytuował się następująco: Prezes p. Włodzimierz Dąbrowski, 1-szy wiceprezes p. Dr. Adolf Dworski, II. wiceprezes p. Tomasz Chodorowicz, I sekretarz p. Franciszek Woźtych, II sekretarz p. Stanisław Szwabowicz, I skarbnik p. Antoni Flendrich, II. p. Ludwik Ojak. Kontrolor p. Józef Wyżliński. Gospodarz I. p. Piotr Jaroszewski, II. p. Piotr Kwaśniewicz. Bibliotekarz p. Zygmunt Pikiewicz. Choraży p. Józef Leszczyński.

**Podziękowanie.** Na urządzenie kaplicy w szkole żeńskiej im. król. Jadwigi złożyli: Wiel. ks. kan. Limanowski 500 Mk. i Wp. Jasielski 1000 Mk. — Za hojny ten dar przesyła z acnym ofiarodawcom staropolskie „Bóg zapłać!” Dyrekcja szkoły.

**Na herbaciarnię i kuchnię** R. O. P. złożył major Struzik 100 Mk.

**Kuchnia R. O. P.** zostanie otwarta z dniem 14-go listopada b. r. w lokalu dawnej „Gwiazdy” vis-a-vis Magistratu. — Obiady z trzech dań w cenie 25 Mk. wydawane będą na miejscu i do domu. — Wcześniejsze zgłoszenia przyjmuje biuro R. O. P. Magistrat III. p. drzwi 56.

**Na plebiscyt** Górnego Śląska złożył Wp. J. Szpilfogel, naczelnik magazynu towarowego w Stanisławowie kwotę 120 Mk. na ręce redakcji „Głosu Stanisławowskiego”.

**Odpowiedź Redakcji.** Wni P. Inż. J. i E. we Lwowie. Zażalenia WPanów co do zajścia na tut. dworcu kolej. nie umieszczamy. Uważaliśmy jednak za skuteczniejsze przesłać odnośne pismo do rąk dyrektora tut. kolej.

## NADESŁANE.

Za rubrykę tę Redakcja nie odpowiada.

STANISŁAWÓW, plac Mickiewicza Nr. 5.

**Dr. A. RACZYŃSKI** Stomatolog (LEKARZ-DENTYSTA)

były asystent Prof. Cieszyńskiego we Lwowie powrócił i przyjmuje od 9—12 i od 3—5. Chirurgja stomatologiczna, w zupełnych znieczuleniach, środkami przedwojennymi — daleko idąca technika dentystyczna pierwszorzędna. — Czystość wzorowa. (3—5)

**Mam zaszczyt donieść Szanownej P. T. Publiczności,** że sklep mój znów otwarty a transporty towarów już w drodze.

Z poważaniem

**JULIAN POLAK,** ul. Sapieżyńska 11.

**MEBLE DO SPRZEDANIA!** Zegar ścienny, otomana i dwa fotele, frymufka i umywalka. Wiadomość: Bafarego (Królewska) 1951

## Polskie Towarzystwo dla HANDLU i PRZEMYSŁU W STANISŁAWOWIE

SPÓŁKA Z OGRANICZONĄ ODPOWIEDZIALNOŚCIĄ

SKŁADNICA I KANTOR ULICA GOŁUCHOWSKIEGO L. 4.

Przeprowadza wszelkie transakcje handlowe, transporty w przesyłkach wagonowych, pośredniczy w sprawach przemysłu i handlu.

(3—3)

## FABRYKA STOLARSKA

Walentego Stelmaszyńskiego

Stanisławów, ul. Gillera 1. 14

wykonuje wszelkie roboty w zakres stolarstwa wchodzące, oraz obrabianie na maszynach stolarskich.

(3—3)

## KINO W sali Towarz. Muz. KINO imienia „Montuszkii”

Od piątku 29-go października do poniedziałku 1-go listopada 1920 r. włącznie:

Premjera!

Premjera!

## Romans Uli

wspaniały dramat w 5-ciu aktach.

W głównej roli LYA MARY.

Muzyka koncertowa pod kierownictwem

SKRZYPKA PASTERA.

Sala ogrzana!

Sala ogrzana!

**Niniejszem zawiadamiam W. Pań,** że przeniosłam swoją **pracownię sukien damskich** z ul. Lipowej L. 43 na Szewczenki L. 9: **ANASTAZJA BĄDYGOWA.** (1—2)

**NAJTANIEJ** farby, laktery, pokost, wosk do podłóg, terpentynę, masę francuską do posadzek, pastę do obuwia czarną i żółtą poleca defajecznie i hurtownie **Manasse Horowitz,** Stanisławów, plac Piłsudskiego L. 2.

## DWIE MŁODE ELEGANCKIE PANNY POLKI,

wykształcone, szatynki, jedna żywa, pełna temperamentu, druga marzycielka, — ehla! — by nawiązać korespondencję z wytwornymi, wykształconymi i przystojnymi mężczyznami na wysokich stanowiskach. — Listy z fotografiami nadsyłać do Redakcji „Głosu Stanisław.” dla „Iskry i Marzenia”.

Kino „URANIA” ul. Sapieżyńska L. 10.

Wyświetla od czwartku 28-go do niedzieli 31-go października 1920 r. włącznie:

Premjera! Film włoski! Premjera!

## Pocałunek śmierci

romans kinematograficzny w 5-ciu częściach.

Program od poniedziałku 1-go listopada 1920 i dni następne:

**Poraz pierwszy w Stanisławowie!** **Z ZA KULIS DOMU HABSBUROW**

wielki dramat w 5-ciu częściach. Jedyny film, który odsłania tajemnicę tej starej dynastji, strzeżoną dotychczas tak pilnie przed światem.



# GŁOS STANISŁAWOWSKI

ORGAN POLSKIEGO KOMITETU POWIATOWEGO W STANISŁAWOWIE.



Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia za wiersz petitem 10 Mk.  
Drobne ogłoszenia 8 Mk.  
Nadesłane i nekrologi 5 Mk.

Ceny prenumeraty:

Miesięcznie w Stanisławowie 16 Mk.  
Z przesyłką pocztową 20 Mk.  
Cena numeru oddzielnego 4 Mk.

Wychodzi co soboty o godzinie 12-tej w południe.

Adres Redakcji i Administracji: STANISŁAWÓW, UL. LIPOWA 5.

## Co Magistrat da nam jeść?

Stosunki aprowizacyjne Stanisławowa pogarszają się z dnia na dzień. Pokrycie zapotrzebowania z wnętrza kraju przedstawia się następująco: „Wydział aprowizacji dla Małopolski” we Lwowie przydzielił nam pewien kontyngent, a „Państwowy Urząd zboża” („Puz”) nie dotrzymuje tego co na piśmie nam obiecano. I t. np. obiecano 1 wagon maki żytniej, 1 wagon maki jęczmiennej i 3 wagony żyta, a z tego przysłano aż 90 cetnarów maki jęczmiennej!! — Albo dalszy przykład: dostaliśmy przydział 45 wagonów zboża, a to z powiatu Tłumacz 12 wagonów, Horodenka 13 wagonów i z powiatu Stanisławów 20 wagonów, ale „Puz” wykonując przydział powiada, że „jeśli dostaniecie 10 wagonów, to będzie bardzo dobrze”.

Z powiatu stanisławowskiego otrzymano już 3 wagony zboża, które przeznaczono dla instytucji humanitarnych, szpitali, ciężkopracujących robotników, policji państw. i t. d.

Trzy wagony maki amerykańskiej zakupiono w Warszawie, po które konwojenci już pojechali, także zapłacono już w Ministerstwie aprowizacji za dwa wagony grochu i jeden wagon ryżu.

Zboże zagranicą zakupują Ministerstwo aprowizacji i „Puzap”. Pierwsze zakupuje w Rumunii tylko dla b. Kongresówki w drodze zamiany, a dla Małopolski „Puzap” za gotówkę i w tym leży krzywda dla Małopolski! Musimy więc za przykładem Krakowa i Lwowa żądać, by nasze miasto aprowizowało Ministerstwo wprost!

Wobec powyższego Zarząd miasta postanowił nie czekać na „przydziały rządowe” i — wobec niedotrzymania umowy ze strony dostawców mimo złożenia kaucji, — poczynić samodzielnie zakupy zagranicą.

W tym celu wyjechała do Rumunii delegacja złożona z asesorów miasta i zastępców trzech tut. banków dla nawiązania stosunków na miejscu i zakupu zboża „u źródła”.

Największą trudność, t. j. kwestię walutową względnie przekazywania udało się delegacji przezwyciężyć, a to było jej pierwszym zadaniem.

Co do zakupu zboża zaś horoskopy niewesołe. Pszenicy w Rumunii wogóle mało, a co do żyta, ludność tamtejsza, przerażona wzrostem cen wskutek eksportu, nalega na rząd, by wydał zakaz wywozu. Można zatem na ogół liczyć się tylko z możliwością importu kukurydzy, jęczmienia i fasoli, choć i tu olbrzymią trudność nastręcza brak wagonów w Rumunii. Ponadto ceny tych artykułów są zmienne i nieustannie podbijane przez liczne falangi agentów i paskarzy galicyjskich; niemniej przyczyniają się do wyśrubowania cen ajencji „Puzappu” i różnych konsumów po flagę państwową, nie mówiąc już o dostawcach wojskowych. U producentów wprost tam kupować nie można, gdyż ci nie rozporządzają t. zw. autoryzacjami na wywóz, które zmonopolizowane są w ręku kupców-eksporterów i syndykatów.

W jednym z takich syndykatów zakupiła delegacja Magistratu tymczasem 10 wagonów żyta po L. 370 za 100 kg.; 10 wagonów kukurydzy po L. 245 za 100 kg.; 10 wagonów jęczmienia po L. 280 za 100 kg. ab wagon Niepołokowce, ale do dostawy w ciągu 3 miesięcy, gdyż krótszego terminu sprzedawcy przynależeli nie chcieli ze względu na brak wagonów, choć przyrzekli w miarę możliwości dostawę przyspieszyć.

Do wymiany nadawałyby się chwilowo tylko świece i węgiel, które to artykuły bardzo są pożądane w Rumunii. — O ileby gmina nasza dostała przydział kilku lub kilkunastu wagonów świec, a nadto węgiel, zwłaszcza górnośląski, z prawem wywozu do Rumunii, mogłaby tam zapewnić sobie większe ilości zboża z natychmiastową dostawą na bardzo dogodnych warunkach.

Opowiadano n. p. delegacji, że jakiś kontrahent z Polski otrzymał za 2 wagony świec 10 wagonów żyta, a za węgiel mniej więcej byłby stosunek 2½ (węgiel) : 1 (zboże).

Należałoby więc energicznie poruszyć przez kompetentne czynniki sprawę przydzia-

łu i wywozu tych artykułów, zwłaszcza, gdyby spodziewany handel zamienny z Ukrainą zawiódł i byłibyśmy skazani tylko na import z Rumunii. W wysokim stopniu ułatwiliby sprawę dostawa wagonów kolejowych aż w głąb Rumunii do centra produkcji — i w tym celu należy bezzwłocznie poczynić skuteczne starania w Ministerstwie kolei, by dostarczyło gminie wagonów do wysyłki wprost, dokąd gmina wskaże, a skąd wagonny ze zbożem i konwojowane wróciłyby do Stanisławowa.

Jak więc widzimy, horoskopy aprowizacyjne niewesołe, a wskazują one na to, że prawdopodobnie aż do nadejścia transportów amerykańskich (kiedy? dopisek zecera) będziemy musieli żywić się kukurydzą i jęczmieniem, a na wydobycie choćby tylko tych artykułów, konieczną jest większa pożyczka państwowa, przydziały towarów wymiennych i inne ułatwienia ze strony Rządu. Jeśli to wszystko rychło nie nastąpi, Stanisławów, a zwłaszcza jego uboższa ludność, stanie przed katastrofą głodu i jego skutków...

## Minister robót publicznych w Stanisławowie.

Minister Narutowicz odbywa obecnie podróż inspekcyjną po wschodniej Małopolsce. W powrotnej drodze z Czortkowa przez Buczac, Niżniów przybył p. Minister we wtorek, dnia 2-go b. m. o godzinie 7-30 wieczorem do Stanisławowa, w towarzystwie szefa sekcji Nestorowicza, ref. ministerstwa Webersa, oraz inż. Wierzbickiego, Bluma i Poludnińskiego z lwowskiej sekcji technicznej Namiestnictwa.

Z powodu zmienionego planu jazdy przybył p. Minister o jeden dzień wcześniej jak go się tu spodziewano. Przed gmachem Starostwa oczekiwali gościa inż. Szumski w zastępstwie nieobecnego kierownika okręgu budowlanego inż. Haczewskiego oraz Starosta Łukaszeński.

W hotelu „Union” przyjął p. Minister delegację obywatelstwa okolicznego z marszałkiem Dzieduszyckim na czele, oraz delegację tutejszego Tow. politechnicznego w osobach inż. Kuźmińskiego, Lorfinga i Makulskiego.

Do kolacji, którą spożyto w restauracji „Union”, oprócz przyjeżdżących gości, zaproszeni zostali też inż. Szumski, kierownicy regulacji Bystrzycy i Dniestru inż. Heyzman i Zachar i kierownik ekspozytury odbudowy inż. Morawski.

Dyskusja toczyła się tylko na temat kwestji czysto fachowych, w której każdy z wymienionych kierowników przedstawiał stan rzeczy w poręczonym sobie zakresie pracy.

Pozatem sprawą najbardziej p. Ministrowi na sercu leżącą, to wytwórnie gotowych domów, z których jedna już stanęła we Lwowie, a budowę drugiej miano rozpocząć w Stanisławowie. Jako jedyny grunt pod to upatrzone była t. zw. Geterówka pod Stanisławowem jako najbliższej toru położona, do której wprost można było jedną gałąź toru poprowadzić.

O nabyciu tej realności rząd długo zabiegał, nawet walczył, jednak wskutek najrozmaitszych powodów kupno do skutku dojść nie mogło, wobec czego wytwórnia domów gotowych na tę okolicę powstanie w Nadwórnie.

Jest to z wielką szkodą dla naszego miasta, które nadaje się bardziej na wielką fabrykę, mogącą zająć masę bezrobotnych miejsc i podmiejskich, dla których by w Nadwórnie dopiero trzeba budować mieszkania.

W związku z tem schodzi na daleki plan budowa linii kolejowej Stanisławów-Bohorodczany-Porohy, gdzie miano dla tego celu eksploatować olbrzymie lasy państwowe.

Kolej ta miałaby też wielkie znaczenie dla budzącego się przemysłu naftowego i woskowego w powiecie sołowińskim, byłaby pierwszorzędnym środkiem dla podniesienia się tak przemysłu drzewnego, jakoteż i naftowego. Znowu dobro jednostki, prywatne, zwyciężyło sprawę ogólną. Dlatego też należy się wszelkimi sposobami (choćaby za te-

ren upatrzony w Stanisławowie drodzej zapłacono) starać, by projektowana fabryka stosownie do pierwotnego projektu stanęła przecież w Stanisławowie.

W środę rano w dalszym ciągu swej urzędowej objazdki pojechał p. Minister wraz z towarzyszącymi przez Bohorodczany do Nadwórny. Ekspedycję prowadził kierownik tut. okręgu budowlanego inż. Haczewski. Tu przybyłych gości witali Starosta Goliński, nadradca leśnictwa i przedstawiciel powiatu Dr. Jez.

Po zwiedzeniu tartaku, oraz zniszczonych części Nadwórny, odbył p. Minister dłuższą konferencję z tamt. inż. odbudowy kraju Kułakowskim i inż. okręgu budowlanego Pielarzem. Omawiano kwestję wytwórni gotowych domów, możliwości założenia tam fabryki celulozy i papierni w przyszłości, o wyzyskaniu sił wodnych pow. Nadwórniańskiego, poruszono kwestję niespożytego bogactwa całego Podkarpacia jak nafta, sól, lasy.

Po obiedzie, spożytem u inż. Pielarza, wyjechał p. Minister z Nadwórny przez Stanisławów do Stryja, a stamtąd do Drohobycza.

Odjeżdżając, wyraził kierownikowi stan. okręgu budowlanego inż. Haczewskiemu swe wielkie zadowolenie z powodu stanu dróg, utrzymania mostów i wogóle postępu robót.

Minister Narutowicz jest człowiekiem jeszcze dość młodym. Na wszystkich tych, którzy mieli sposobność się z nim zetknąć, zrobił jak najlepsze wrażenie, człowieka o szerokich horyzontach myślowych i o głębokiej fachowej wiedzy oraz wielostronnej praktyce. W poglądach i zapatrywaniach na wszelkie sprawy techniczno-przemysłowe poznać w nim odrazu doskonałego znawcę, kształconego na najlepszych wzorach, czerpiącego swą rutynę z wielkich środowisk przemysłowych zachodu. Posiada przytem tyle energii, tyle dobrych chęci podniesienia dobrobytu w kraju, że z otuchą można patrzeć w przyszłość, gdy na tak ważnym posterunku zniszczonego kraju stoi taki właśnie człowiek.

Dla nas specjalnie ma wielkie znaczenie nader przychylnie odnoszenie się p. Ministra do Małopolski i jej potrzeb.

## O opał na zimę.

II.

W odpowiedzi na nasz pierwszy artykuł w powyższej, tak aktualnej i ważnej kwestji dostaliśmy nieco szczegółowych wyjaśnień, które podajemy do wiadomości naszych czytelników.

Magistrat ma zakupione drzewa aż 10.000 sagów w okolicznych lasach państwowych, z tego 4000 sagów już są złożone w lasach. Trudność jednak przedstawia zwózka do stacji i przewiezienie do Stanisławowa. W Delatynie np. będzie się mogła odbywać zwózka dopiero sanna, z powodu obecnego stanu dróg. Z Jaremcza można już zwozić, bo drzewo leży przy torze, to też w tym tygodniu już będzie ono w Stanisławowie. W Worochie leży 800 sagów naszego drzewa przy kolejce leśnej. Apelujemy więc do tamt. Zarządu, by wypożyczył kolejkę do szybkiego zwiezienia do stacji. — Z Nadwórny ma nadejść w tym tygodniu niewielka część drzewa.

Istnieje przepis kolejowy, że pierwszeństwo w transporcie mają gminy i gdyby przepis był ściśle przestrzegany, drzewo już by było w Stanisławowie. Wp. Dyrektora tut. kolei prosimy o szybkie i energiczne zarządzenie w tym kierunku, przez co uratuje naszą ludność od grożącej katastrofy.

Co do węgla, to Inspektorat węglowy w Krakowie przydzielił tut. gminie na miesiąc październik 35 wagonów czyli 350 ton. Za sierpień i wrzesień dostała gmina 500 ton. „Komisja opałowa” Magistratu przydzieliła na legitymację 200 kg. a resztę dla instytucji prywatnych: humanitarnych, samorządnych i banków. Rządowe instytucje (pożarnia, gimnazja i t. d.) zażądały również przydziału, co jednak jest krzywdą dla ludności i dlatego nie powinno to mieć mniej-

sca. Instytucje powyższe Rząd sam ma zaopatrywać w opał, a nie z przydziału gminnego ze szkodą ludności! Inspektorat węglowy obiecuje dość węgla, jednak cenę stawia jednakową tak za węgiel górnośląski jakoteż za gorszy, a posyła nam tylko ten ostatni. I co do węgla dają się nam bardzo we znaki trudne środki przewozowe.

Reasumując powyższe, spodziewamy się, że jeśli Magistrat swoją dotychczasową pracę w tym kierunku spotęguje i przyspieszy, a Władze państwowe i kolejowe mu pomogą, to opał na zimę będziemy mieli. Tylko prędko, bo zima już zawitała!

## Wiec Związku narodo-ludowego.

Zapowiedziany na dzień 1-go b. m. wiec posłów nar.-dem. tylko w połowie wypełnił ogłoszony program. Posłowie Dr. Seyda i p. Sokolnicka z nieprzewidzianych powodów przybyć nie mogli, referaty swe wygłosili tylko posłowie Dr. Aleksander Skarbek i p. Paczusi.

Po zagajeniu Wiecu przez przewodniczącego tut. oddziału Zw. narodo-ludowego p. Leszczyńskiego i wyborze prezydium wygłosił wyczerpujący referat Dr. Skarbek. Treścią była krytyka działalności Rządu i Sejmu w ogólności.

Referent szczegółowo omawiał przede wszystkim politykę zagraniczną rządu czyniąc silne zarzuty w kierunku „fantazji federalistycznych”, braku zdecydowanej postawy w sprawie Wilna, Galicji wschodniej, terenów plebiscytowych, niezawarcia dotychczas sojuszu z żadnym z państw i t. d. i t. d. Następnie przeszedł mowca do szczegółów polityki wewnętrznej, gdzie ostro wytykał „błąd na błędzie” administracji (Galicji wschodniej), odbudowy kraju, skarbowości (pro-pag. zewn.), kolei, Rady obrony państwa i w. i.

Wreszcie w ogniu zarzutów znalazł się Sejm, panujące w nim stosunki, zatwierdzone przezeń ustawy i t. d. i t. d., co naprowadza konieczność Senatu.

Wygłoszeniem postulatów swego stronnictwa w celu naprawy zła i szybszej odbudowy państwa zakończył hr. Skarbek swe przemówienie.

Posel z Podlasia p. Paczusi w swych narzekaniach na wszelkie poczynania Rządu szedł zupełnie po linii myślowej swego przeciwnicy, na którego się też co chwilę odwoływał.

Samodzielnie zreferował niektóre kwestje reformy rolnej, której tylko zle strony podkreślił.

Wedle słów hr. Skarbka, posłowie przybyli z krytyką rządu, zdążając przez to do poprawy stosunków w Polsce, lecz pod krytyką rozumiemy ogólną analizę, w której na jaw występują tak złe jak i dobre strony, tymczasem uczestnicy wiecu opuszczali salę w przynębiającym przeświadczeniu, że dzieje się tylko jaknajgorzej.

Ukazano nam same cienie niewypuszczając nawet przez szparkę światła.

Dyskusja przeciągnęła się do późna, poczem uchwalono rezolucję w obecności już tylko kilkunastu osób.

## Z Polsk. Komitetu Powiatowego.

Co tygodnia odbywają się posiedzenia prezydium P. K. P., w skład którego wchodzi kilkunastu członków.

Delegaci każdej poszczególniej grupy w P. K. P. należą do prezydium, które tem samem reprezentuje niejako całość komitetu.

Omawiane bywają zazwyczaj najżywczej sprawy miasta i powiatu tak polityczne, jak i ekonomiczne, oświatowe i inne, pod uwagę brane bywają wszystkie potrzeby społeczeństwa tutejszego, jego stosunek do siebie samego jako też do współobywateli innych narodowości. Wogóle wszystko to, co komitet jako emanację społeczeństwa obchodzi. Za czem lub przeciw czemu mógłby wszcząć akcję u władz rządowych, wojsko-



wych lub miejskich współdziałając jako czynnik obywatelski.

Na ostatnim posiedzeniu wśród wielu innych kwestji podnoszono konieczność powstania w Stanisławowie wyższej szkoły techniczno-przemysłowej, jak też uwzględniając coraz to liczniejszy napływ polskiego elementu jako kolonistów w te strony, potrzebę polskiego biskupstwa.

Uznano za sprawę najpierwszej wagi organizację wsi — oraz dolożeniu wszelkich wysiłków dla wydawnictwa pracy oświatowej i organizacyjno-społecznej wśród ludu polskiego w tej powiecie.

Na reperację budynków szkół polskich T. S. L. w okolicznych wsiach celem ich najszybszego uruchomienia uchwalono wypłacić z funduszu P. K. P. 10.000 Mk. do rąk insp. Unolta.

Następnie uchwalono zwrócić się do władz miejskich i wojskowych z przypomnieniem, by zechciały i nadać, jak to czyniły w myśl przepisów w początkach — wszelkie ogłoszenia do ludności opublikowane afiszami drukować w języku polskim i ruskim, dla uniknięcia słusznej zresztą goryczy i niezadowolnienia z tego powodu mieszkańców narodowości ruskiej.

## Głosy niezadowolnienia.

Od jednego z obywateli dostajemy następujące pismo:

Tutejsze Starostwo, rozesłało przed kilku dniami odezwę do niektórych obywateli stanisławowskich, opatrzoną podpisem p. Starosty i 12 komitetowych dla propagandy Pożyczki odrodzenia, w której tenże komitet zawiadamia adresatów, że jako współobywatele oceniliśmy, że może Pan subskrybować wymienioną kwotę.

W zasadzie nie można mieć nic, przeciw propagandzie Pożyczki odrodzenia, ale na opinię wydaną przez komitet w żaden sposób zgodzić się niepodobna. Nie wiemy według jakiego klucza oceniano, a potem wymierzano kwoty poszczególnym obywatelom, wygląda jednak to tak, że stan majątkowy kupca oceniał lekarz, lekarza obywatel ziemski, adwokata radca podatkowy i t. d.

Skutek jest taki, że panu X., znanemu z zamożności wyznaczono 10.000 Mk., panu Y., który pracą zarabia na utrzymanie rodziny dano 100.000 Mk.

O ile takie „ocenianie” ma służyć jako bodziec dla ambicji różnych obywateli, jako środek propagandy — rzecz nieszkodliwa, jednakże nie wiemy w jaki sposób odbywać się będzie nakładanie przymusowej pożyczki.

Jeśli wówczas starosta, czy wojewoda, czy też jaki komitet wyznaczony przez Warszawę, weźmie za podstawę ocenę obecnego komitetu, — ten niesprawiedliwy wymiar — może skrzywdzić wielu obywateli.

Wyobrażamy sobie, że takie nakładanie pożyczki powinno być odbyć się w ten sposób: grono n. p. adwokatów posyła kurendę z wezwaniem, aby każdy na przysłany arkusz uwidocznili kwotę, na jaką chce subskrybować pożyczkę odrodzenia. Gdy to się stało, delegat stanisławowski Izby adwokackiej zwołuje zebranie adwokatów i mówi: „panie kolego X. subskrybujesz kwotę za małą, my tu zebrani oceniamy, że pan może subskrybować o 10.000 więcej”. Dotychczas ma sposobność do wypowiedzenia swego zdania, wyraża się dyskusją, po której dochodzi do zgody.

W ten sposób rzecz odbyłaby się jawnie, każdy by wiedział kto i co mu do subskrybowania przeznaczył, a nikt nie miałby tej satysfakcji, że zaocznie „kolega” wpakował.

To samo stać się powinno w gronie lekarzy, kupców, przemysłowców i t. p.

Prosimy p. Starostę o wzięcie tego projektu pod rozwagę, jak również o uznanie obecnie rozstrzygniętych arkuszy w sprawie Pożyczki odrodzenia za nieważne.

## Z sali koncertowej.

Śliwiński poraz pierwszy grał w Stanisławowie — powinniśmy więc sobie za wielki zaszczyt uważać, że w ogóle chciał tu przyjechać, on ulubieniec stolicy.

Wprawdzie będziemy muzykalnego tłumy być niegdyś — dziś już schodzącą gwiazdą na firmamencie sławy, dla nas koncert jego był wielką nowością i atrakcją, którą za wszelką cenę warto było usłyszeć.

Mistrzowska gra jego, pełna precyzji i elegancji mogła być najlepszą lekcją, choć jedyną, jednak jasno oświecającą tajemniczą i trudną drogę odtworzenia tak pod względem technicznym jak i duchowym.

Chociaż są rzeczy, których nikogo nauczyć nie można, trzeba samemu czuć i rozumieć, jednak i w tych sprawach wielkie talenty posiadają olbrzymią budzącą moc.

Szczególnie w interpretacji Szopena i Liszta jest Śliwiński doskonałym.

Posiada tyle bogactwa pomysłów w odtwarzaniu tych mistrzów, umie wydobyć wszystkie zaklęte w ich dziełach czary i cu-

da zazdrośnie przez wielkie duchy strzeżone, a poświadczyliśmy tylko i miłującym odsłanianie dionim, że w tem niema sobie równego.

Co prawda, służy mu do tego kompletnie opanowana technika i wspaniała dynamika, która od lekkich jak skrzydło motyla pian aż do pełnych grozy i majestatu fortissimów budziła podziw i entuzjazm słuchaczy.

Śliwiński odbywa teraz tournée po całej Polsce. Krytyka nasza, która przed wojną peany na cześć jego pisała, przyjmuje go obecnie dość chłodno stawiając w rzędzie epigonów minionej ery.

Wojna widocznie tak bardzo zmieniła nasze gusta — nastąpiło silne „przewartościowanie wartości” piękna i sztuki. Wrażliwość ludzka przeżywszy okrucieństwa wojenne potrzebuje silnych wstrząszeń i mocnych ekspresji — czemu już elegancja i subtelna gra Śliwińskiego nie odpowiada.

Jednak cechy prawdziwego talentu i artysty nigdy „nie wyjdą z mody” zupełnie.

## Nasza nafta.

Okręg naftowy stanisławowski coraz więcej budzi zainteresowania u wielkich światowych firm naftowych. I tak trzy największe firmy francuskie, jak: „Franko-Polonia”, „Dąbrowa” i „Limanowa” przeznaczyły wielką część swych ogromnych kapitałów zakładowych na zakupno terenów i obiektów naftowych w naszym okręgu górniczym. W ostatnich tygodniach zakontraktowały powyższe jakoteż inne firmy liczne tereny w Pasiecznej, Bitkowie i innych miejscowościach, a dalsze większe transakcje są w toku.

W ślad za ruchem terenowym idzie budowa nowych szybów jak ostatnio w Pasiecznej, Bitkowie i Mołotkowie. Przewidziane są też nowe wiercenia i odbudowa starych szybów w tych samych, jakoteż w pobliskich miejscowościach. Także rafinerie tu powiatu przechodzą w ręce wielkiego przemysłu światowego. I tak rafinerię Griffów w Nadwórnej kupił reprezentant grupy, blisko stojącej „Galicji”, a połowę stanisławowskiej rafinerji Haberów kupił od Banku depozytowego „Franko-Polonia”.

Ta ostatnia grupa, na czele której stoi znany naftciarz polski Dr. Klobasa-Zrencki, jest dotychczas w naszym okręgu najbardziej zainteresowana, a to pod względem terenowym i rafinarnym. Pod względem kopalnianym zajmuje na razie pierwsze miejsce „Dąbrowa”, która objęła bitkowskie kopalnie „Opagiu”. — Stosunkowo najruchliwszą jednak jest niedawno tu osiadła „Limanowa”, która w krótkim czasie, choć mając jeszcze mało terenów, wybudowała dwa szyby w Pasiecznej, a obecnie rzekomo projektuje wielkie zakupy terenów.

Najwyższy już czas, aby zainteresowały się też więcej naszą „wschodnio-karpacką” naftą kapitały krajowe, a nawet i miejscowe!

## Kronika.

**Z dnia zadusznego.** Utarte zwyczajnie nasze praktykowane rokrocznie w święto umarłych zmieniały się od kilku lat zupełnie. Podczas gdy dawniej główna uroczystość na cmentarzu w wigilję dnia zadusznego odbywała się w wieczór, kiedy to tuha biła od rozjarzonych na grobach świeć, mogiły, pomniki i krzyże tonęły w zieleni i kwiatach — obecnie skromne czarne krzyże, bez lampek, i nalepki ku czci poległych bohaterów. Na cmentarzu cicho choć rojno, cała uroczystość odbywa się za dnia, usłota tradycyjne korso wieczorne na cmentarzu, śmiechy i zabawa tak nie licujące z powagą i smutkiem święta.

W tym roku wskutek silnego mrozu tem skromniej wszystko wypadło. Groby poległych za wolność Ojczyzny bohaterów tak żołnierzy P. O. W. jak legionistów i ułana kresowieckiego uderowano wprawdzie, lecz nie uczczono żadną pieśnią ani masowem zebraniem młodzieży.

**Nabożeństwo żałobne** za spokój duszy ś. p. Członków Towarzystwa wsparcia chorych i grzebania umarłych odbędzie w niedzielę, dnia 8-go listopada b. r. o godzinie 8-jej rano w tut. kościele parafialnym, na które wszystkich członków i pobożnych chrześcijan zaprasza Wydział.

**Zarząd kuchni i herbaciarni R. P. O.** składa serdeczne podziękowanie p. Staroście Głazewskiemu za udzieloną subwencję w kwocie 5.500 Mk.

**Zarząd herbaciarni R. P. O.** podaje do wiadomości P. T. Publiczności, że wydaje w swej herbaciarni kawę w cenie 3 Mk., kakao 3 Mk., herbata 1 Mk., zaś bułkę, kromkę chleba, placki kukur., pierniczki w cenie 2 Mk. Wymienione piczywo codziennie świeże, domowej roboty.

**Pięć trupów** żołnierzy bolszewickich, porębanych szablami znaleziono w zaroślach obok gościńca prowadzącego z Halicza do

Stanisławowa. Wedle opowiadania rzekomego świadka byli to jeńcy wzięci do niewoli przez kozaków Petlury i przez nich pomordowani.

**Nieznani sprawcy** włamali się do stajni Mosatyma Siniesznego w Opryszowcach i skradli krowę wartości 13.000 Mk.

**W Zabereżu** skradziono z komory Tymka Fedorowa mięso wieprzowe wartości 3.500 Mk.

**Na dworcu kolejowym** w Stanisławowie stojący pod magazynem na torze Nr. 12 wóz ciężarowy został w nocy z 22-go na 23-go października b. r. sztucznie otworzony, a cała zawartość w towarach i nadanych pakunkach w wartości 13.140 Mk. skradziona.

**Niewysledzony sprawca** włamł się do kasy wertheimowskiej w mieszkaniu przy ul. Sobieskiego i skradł 150.000 Mk. gotówki, wiele papierów wartościowych i depozytów.

**Na Komitecie O. Ż. P.** złożył p. Leon Frankowski 20 Mk. a na listę Służby narod. kobiet p. Obtułowiczowej 1340 Mk., a nie jak mylnie wydrukowano w pierwszym numerze 134 Mk.

## Podziękowanie.

Doczekawszy się chwili rozpoczęcia nauki szkolnej w budynku własnym szkoły im. król. Jadwigi (ul. Trzeciego Maja L. 16) składa niniejszem gorące podziękowanie za poparcie adaptacji budynku szkolnego P. T. Obywatelsko-Rodzicielskiemu Komitetowi Szkolnemu, Świątecznemu Urzędowi Odbudowy, Świątecznej Radzie Szkolnej Okręgowej, Świątecznej Radzie Miejskiej, Szanownemu Biurowi Technicznemu Magistratu i Szanownemu tut. Gronu Nauczycielskiemu

W imieniu tut. ucznia

DYREKCJA

szkoły im. kr. Jadwigi w Stanisławowie.

## KINO W sali Towarz. Muz. KINO imienia „Moniuszki”

Od piątku 5-go do niedzieli 7-go listopada 1920 r. włącznie:

Premjera! Film „Nordisk” Premjera!

## DENTYSTKA

komedia w 5-ciu aktach.

W głównej roli MIA MAY.

Muzyka koncertowa pod kierownictwem

SKRZYPKA PASTERA.

Sala ogrzana!

Sala ogrzana!

## NADESŁANE.

Za rubrykę tę Redakcja nie odpowiada.

Niniejszem zawiadamiam W. Pań, że przeniosłem swoją pracownię sukien damskich z ul. Lipowej L. 43 na Szewcenki L. 9.

ANASTAZJA BANDYGOWA.

Mam zaszczyt donieść Szanownej P. T. Publiczności, że sklep mój znów otwarły a transporty towarów już w drodze.

Z poważaniem

JULIAN POLAK,

ul. Sapieżyńska 11.

(5-7)

## KAROL PISKOZUB

ZAKŁAD ŚLUSARSKI, ARTYSTYCZNO-BUDOWLANY

STANISŁAWÓW, UL. ZOSINA WOLA L. 44.

PRZYJMUJE WSZELKIE ZAMÓWIENIA W ZAKRES ŚLUSARSTWA WCHODZĄCE ORAZ WYKONUJE SIATKI DO OGRODZEŃ WSZELKICH ROZMIARÓW.

(1-1)

STANISŁAWÓW, plac Mickiewicza Nr. 5.

**Dr. A. RACZYŃSKI** Stomatolog (LEKARZ-DENTYSTA)

były asystent Prof. Cieszyńskiego we Lwowie powrócił i przyjmuje od 9—12 i od 3—5.

Chirurgja stomatologiczna, w zupełnych znieczuleniach, środkami przedwojennymi — dalekoidąca technika dentystyczna pierwszorzędną. — Czystość wzorowa. (4-5)

Zawiadamiam niniejszem, że z dniem 1-go listopada 1920 r. otworzyłem moją

**KANCELARIJĘ NOTARJALNĄ**

w Stanisławowie, przy ulicy Sobieskiego Nr. 14, w lokalu dawnej kancelarii notariusza p. Aleksandra Kokurewicza-Kuryzny.

Władysław Górka

notariusz.

(1-3)

## DROBNE OGŁOSZENIA.

**Absolwent** szkoły handlowej poszukuje posady przy jednej z instytucji bankowych w Stanisławowie lub prowincji. Bliższe szczegóły udzieli Drukarnia W. P. L. Dankiewicza. (1-3)

**PANNĘ** za asystentkę zaraz przyjmę. Dr. Raczyński, Plac Mickiewicza 5. (1-7)

## PIERWSZORZĘDNY ZAKŁAD FRYZJERSKI

POD FIRMĄ

ADOLF SCHERF

OBECNIE

## FRANCISZEK MANDZIUK

W HOTELU „UNION”

OBOK CUKIERNI WP. WŁ. KROWICKIEGO

POLEGA P. T. PUBLICZNOŚCI SKRZĘTNĄ

I RZETELNĄ OBSŁUGĘ TAK PANIOM JAK

I PANOM. — DLA PAŃ OSOBNY GABINET.

ONDOLACJA — MANICURE — PEDICURE.

BOGATA PERFUMERJA.

(1-1)

Kino „URANIA” ul. Sapieżyńska L. 10.

Program od poniedziałku 8-go listopada 1920 i dni następne:

## W dniu ślubu

dramat detektywny w 4 aktach.

## KSIEŻNA KIKI

komedia w 2 aktach.

Sala ogrzana!

Sala ogrzana!

## PRZEMYSŁOWCY I KUPCY

STANISŁAWOWSCY!

Anonsujcie w naszej gazecie!

REKLAMA POPŁACA!



# GŁOS STANISŁAWOWSKI

ORGAN POLSKIEGO KOMITETU POWIATOWEGO W STANISŁAWOWIE.

## Ceny prenumeraty:

|                             |        |
|-----------------------------|--------|
| Miesięcznie w Stanisławowie | 16 Mk. |
| Z przesyłką pocztową        | 20 Mk. |
| Cena numeru oddzielnego     | 4 Mk.  |

Wychodzi co soboty o godzinie 12-tej w południe.

Adres Redakcji i Administracji: STANISŁAWÓW, UL. LIPOWA 5.

## Ceny ogłoszeń:

|                              |        |
|------------------------------|--------|
| Ogłoszenia za wiersz petitem | 10 Mk. |
| Drobne ogłoszenia            | 8 Mk.  |
| Nadesłane i nekrologi        | 5 Mk.  |

## W rocznicę.

Dwa lata upłynęły, gdy Naród rozdarty w trzy części bezlitośną ręką naszych wrogów obudził się, zerwał kajdany niewoli i w oczach zdumionego świata zbudował sobie własną państwowość: sejm, rząd i wojsko, — to świetne wojsko, które wysiłkiem swym i krwią buduje potęgę polską.

W tych pierwszych chwilach odrodzenia, kiedy dzielnice Polski jak okaleczone członki jednego ciała zstąpiły się poczynali, w wszystkie oczy instyktownie zwróciły się w jedną stronę, szukając ośrodka moralnej siły i wielkości, dookoła którego skupia się zawsze naród.

W twierdzy magdeburskiej — kajdany zakuty, w śnie letargicznym pogrążony, spał Rycerz — symbol, wyobraźniel wolności Ojczyzny, — Jej czołoci, potęgi i chwały.

W stronę tej twierdzy magdeburskiej wyciągnęły się wówczas błagalnie wszystkie polskie dłonie, a głośnie wołanie całego narodu „przybądź wodzu i prowadź nas” dotarło aż do król dalekiej kaźni.

I pod naporem nieubłaganej woli narodu pękły wręczadze twierdzy magdeburskiej — z pęt niewoli wyszedł król-duch, — żywy symbol nieśmiertelnej idei.

Dwa lata upłynęły od pamiętnego dnia, 11-go listopada 1918 r., gdy Józef Piłsudski wrócił do Polski i został jednogłośnie, wołając całego narodu wybrany na Naczelnika państwa.

Dwa lata — tak krótko, a tak wiele, bardzo wiele kraj przeżył. Iuż ludzi, co byli u steru — przeszło i znikło — a On wciąż stoi niezłomnie i równie twardą i nieugiętą dłońią wykuwa pancerz, — który ma Ojczyznę od przyszłych klęsk zastąpić, wierny hasłu swojemu: „zwyciężyć i spocząć na laurach — to dopiero klęska”.

## NA DOBIE.

Przy tworzeniu granic państwa naszego zaznaczyły się dwa polityczne drogowskazy, które od samego zarania naszego bytu państwowego stały się sobą konkurującymi i które rozdzieliły obywatelstwo nasze na dwa obozy, często namiętnie bardzo się zwalczające. Jeden obóz stanął na stanowisku skupienia w państwie jednolitem ustrojowo wszystkich ziem, na których Polacy etnograficznie, gospodarczo i kulturalnie zajmują dominujące stanowisko. Program ten wszechpolski jednocyż pragnie w jednym państwie — oprócz ziem rdzennie polskich także znaczne polacie

Litwy, Białorusi i dawnych ziem ruskich. — Granice wschodnie państwa tworzonego wedle tej koncepcji — uosabiającej się w programie Dmowskiego — idą dalej jeszcze na wschód niż granice ustanowione traktatem w Rydze.

Wobec tego, że szerokie pasy pogranicza — wciągniętego w ramy państwowości polskiej, mają ludność znacznie b. mieszaną narodowościami innymi — wchłania Polska, przyjmując linję Dmowskiego, znaczny bardzo procent narodowości, które pragną wytworzenia własnych państwowości i które pokrzywdzone w tym kierunku, będą stały niezadowolonymi i przez to dla państwa naszego szkodliwymi i niebezpiecznymi.

By niebezpieczeństwo to umniejszyć, — zdążyła koncepcja wszechpolska do tego, by wogóle nie powstały nawet poza granicą Dmowskiego państwa odrębne — Litwa, Białoruś i Ukraina — do których ich wspólplemienne, objęci państwem polskim — tęsknić by mogli. Wszechpolska miała by wedle tej koncepcji graniczyć bezpośrednio z Wszechrosją, obejmując także i te narody pograniczne o tyle, o ile one w Polsce się nie znajdują.

Faktycznie wytworzyłby się przez to dla państwa polskiego stan taki: od zachodu potężne Niemcy i słaba bardzo bo narodowo zupełnie niejednolita, Czecho-Słowacja — od wschodu kolos rosyjski. Na południu wzdłuż dawnej granicy bukowiniskiej Rumunja. Sytuacja polityczna b. groźna dla bytu państwa naszego.

Koncepcja federalistyczna — którą popiera Naczelnik Państwa, usiłuje niebezpieczeństwo temu na przyszłość zapobiec. Państwo polskie jako takie obejmujące terytorium mniejsze — granice tworzy szersze.

Natomiast dopomaga wszelkimi siłami do powstania państw pogranicznych na wschodzie jako państw niepodległych. Powstać ma niezależne państwo litewskie, białoruskie i ukraińskie. Do państw tych wciela program federalistyczny znaczna część tych ziem pogranicza, które program wszechpolski zamierza wcielić do Polski. Kosztem tych ofiar terytorjalnych zyskuje Polska, wprowadzając mniejsza ale za to narodowo o wiele bardziej jednolita, że na jej granicy wschodniej zamiast potężnej Wszechrosji znajdują się państwa mniejsze, w których ludność polska znaczny stanowiąc będzie procent, a w których ludność obcoplemienna — litewska, białoruska i ukraińska nie będzie wroga dla Polski usposobioną. Zdrowa myśl polityczna oparta na instynktach samozachowawczym tych państw i narodów, a poparta potężnym kulturalnym wpływem polskich obywateli, wchodzących

w skład tych państw, z konieczności i z wdzięcznej przyjaźni skłaniałaby te państwa samodzielnie do federacji z Polską przeciw tym, którzy ich bytowi zagrażać będą, a więc przede wszystkim przeciw Rosji. A Rosja ta po odcięciu Litwy, Białorusi a przede wszystkim Ukrainy nie może już być tą groźną potęgą, jaką byłaby Wszechrosją.

Pokój zawarty w Rydze wpłynął niepojemnie na to ukształtowanie się tych państw pogranicznych. Czynne współdziałanie Polski w tworzeniu tych państw jest utrudnione. Mimo to myśl ta żyje. — Być może, że przecież Litwa nie rozpadnie się ostatecznie, lecz przyjdzie do porozumienia między Wilnem a Kownem i jako rezultat tego powstanie Litwa, pragnąca federacji z Polską. Bałachowicz więc buduje Białoruś — Petlura Ukrainę; — budują oni państwa swoje o własnych siłach, ale pomni są też i tego, że Polska rozbijając Rosję sowiecką, umożliwiła im tę budowę nawet o własnych tylko siłach.

## Gwiazdka dla żołnierzy!

Rodacy!

Dziś nie apelujemy jak w latach ubiegłych tylko do serc waszych, które nie powinny pozwolić żadnemu z Was zasiąść spokojnie do wigilii Bożego Narodzenia z myślą, że nie nie ofiarował żołnierzowi w polu, by mu ten dzień święta i wesela powszechnego umilić. Nie przemawiamy jedynie do uczuć szlachetnych, nakazujących każdemu z Was podzielić się wszelkim dobrem, jakieby ono było z tym bratem swoim, który zdał od domu lub strzechy rodzinnej — gdzieś tam w zimnem i odludnem polu — święta przepędzać będzie.

Dziś wołamy do poczucia obowiązku obywatelskiego! To już nie sentyment, — to najświętszy obowiązek każdego Polaka pamiętać o tych, którzy najtrudniej utrzymali posterunek w katastrofalnej dla Ojczyzny chwili.

To najświętszy obowiązek każdego Polaka ofiarować część swego najskromniejszego nawet mienia w tym dniu dla tych, którzy wytrwali na pokładzie tonącego okrętu, podczas gdy wszyscy inni „manatki swe zbierali”.

To powinność, której zaniechać nikomu nie wolno — zwrócić się w te uroczyste święta ze słowem serdecznej podzięk i darem wdzięczności do tej młodej braci naszej, która krew swą za nasze dobro przelewała, — a teraz i może długo jeszcze niewygodę i ciężką dolę żołnierską znosić musi, — pod-

„Niech więc mój przykład, me złamane życie, Mój los — niech zbudzi w nich to przekonanie, że nic nie zrobim, gdy działając skrycie, Zechcemy myśl swą rzucić w wykonanie.

I wolę gwałtem swą narzucić drugim, Lecz niech się nie rwą do czynu w zapale, Dojrzej pierwszy w pracy — i po długim, Długim rozmyśle idą już wytrwale Do celu, jaki wskazuje proces życia, A nie szlachetne, lecz próżne marzenie... Oto jest droga dla nich do przebycia...”

Przebiega w tych słowach zarysowujące się już wtedy przekonanie, że doktrynę należy przystosowywać do życia, a nie podporządkowywać jej kierunek losów narodu. — Gdy w r. 1892 powrócił z wygnania „dojrzała w duszy jego — jak powiada Sieroszewski — ta cudowna synteza wysokiego, niczem nieskalanego romantyzmu celów — z prawdziwym realizmem, wiodących ku nim środków, jaka jest cechą wszystkich niezwykłych działaczy”.

Druga część listu poświęcona jest rzecznemu pożegnaniu z rodziną. Zwraca się specjalnie do ojca, błagając, aby znalazł sposoby dostarczania mu źródeł wiedzy, dopomógł w dalszym kształceniu, by nawiązał między nim i społeczeństwem polskim nici, któreby w przyszłości pracę ułatwić mogły.

„Gdy stanę w miejscu, a świat pójdzie przodem, A ja zostanę w zapomnieniu...”

czas gdy my już skutków pokoju zażywać zaczynamy, o własnej przyszłości myśleć możemy, dla własnego pożytku i szczęścia pracować chcemy.

Każdy z nas, bogaty czy biedny, w miarę możliwości niech odstąpi choć jeden kęs chleba swojego dla tych, którzy nam wszystkim możność swobodnego życia i rozwoju uratowali, a którym teraz zimno i głód dokucza.

Niedługo zaświeci nam Gwiazda! Niech nikt nie zasiądzie do wspólnego stołu w gronie najbliższych i kochanych bez błogosławieństwa, że jego darami, gdzieś bardzo daleko cieszy się czyjeś dzieciństwo jeszcze, a tak już mężnie i waleczne serce.

Niech w dniu tego wielkiego Święta radości i pojednania, doda szczęścia nam myśl, że może kosztem drobnej ofiary rozpogodziłmy choć na chwilę czyjeś od okrucieństw wojny skamieniałe oblicze, że może łzą rozrzewnienia zabłysło oko, co daremnie tam na pustkowiu wyczekuje dowodu czyjejs pamięci.

Nie zapomnijmy o żołnierzach w polu! Składajmy chętnie dary na Gwiazdkę dla nich!

Nieśmy pomoc i ofiary swe Komitetowi przygotowującemu podarki świąteczne dla żołnierzy w polu.

Za Komitet Gwiazdkowy:

Prezes: Starosta Zenon Głazewski, zast. prezesa: Dr. Gustaw Dobrucki, II. zast. prezesa: Major Tomasz Struzik, sekretarka: Józefa Fuchsówna, skarbnik: Ks. Jan Gorecki.

## Wycieczka do fabryki skór „Progres” na Belwederze.

Na jednym z naszych wymarłych przedmieści zwanych Knihinin-Belweder, gdzie zda się wojna na długie, długie czasy położyła piętno pustki, zastoju i martwoty, zwraca uwagę przechodnia, dążącego wieczorem w tamtą stronę, nadmierny blask światła wśród ciemności i zwałisk.

Mieszkaniec Stanisławowa, który dawno w tych stronach nie był, zadziwi się, ujrawszy niespodzianie wśród brudnych, napół zawalonych chałup, wśród niechlujnych, krętych uliczek, — wspaniały piętrowy gmach z szerokim dookoła podwórcom, otoczonym nowym wysokim parkanem. Łuna światła elektrycznego, bijąca z wielkiej lampy łukowej u wejścia, jak też dobywająca się z wnętrza budynku przez wszystkie okna, robi na

I nieć utracę łączącą z narodem.

Ta myśl mię nęka, spokoju nie daje, Gryzie mi serce, do mózgu się wkrada.

Sen płoszy z powiek. Ach! sił mi nie staje, By wypowiedzieć, jak duch mi upada, Gdy myślę o tem...”

Krzepi Piłsudskiego nadzieja, że ojciec pracę umysłową mu umożliwi, że skoro wróci z wygnania nie będzie obcy ani postępowi ludzkości ani rodzinie. Gdyby to jednak zawieść miało, a śmierć go spotkała na obczyźnie, prosi o pamięć, a nieledwie o przebaczenie, że tak wcześnie rodzinę opuścił.

„...wspomnijcie me życie, Powiedźcie sobie: zniósł on ciężkie bóle, Za błąd chwilowy zapłacił on srodze I zginął marnie, choć tak święte cele Zakreślił sobie na życiowej drodze, Trza mu przebaczyć, bo kochał on wiele”.

Krzepi się również Piłsudski przekonaniem, że cierpienie jego nie daremne, i że z jego popiołów

„powstanie lepszy obrońca praw świętych ludzkości”.

Jak wiemy, sądzonem mu było, a wierzymy w to i będzie długo jeszcze być przewodnikiem obrońców ludzkości i wskazywać drogi swemu narodowi.

## List Józefa Piłsudskiego do ojca

pisany z Petersburga dnia 24. maja 1887.

Jaż wcześniej, bo w wieku lat 20, przeszedł Piłsudski pierwszy chrzest ognioy, w jakim carat rosyjski zaprawiał do walki i życia ofiarnego każdą szlachetną duszę w Polsce, a nawet i w Rosji.

W 1885 roku uzyskawszy maturę, wyjeżdża Piłsudski na uniwersytet do Charkowa dla studiów medycznych. Tam bierze udział w życiu uniwersyteckim, należąc do kółka młodzieży polskiej i tegoż jeszcze roku wydalony z Charkowa za udział w ruchach studenckich wraca do Wilna, gdzie mieszkała jego rodzina. W gronie takich, jak on sam, młodych wygnańców uniwersyteckich, tworzy Piłsudski kółko o wyraźnym zabarwieniu postępowym, ale o działalności oświatowej. Stosunki z organizacjami rewolucyjnymi w Petersburgu i słabość jednego z ich członków 19-letniego Kańczera, uwikłanego w przykry polityczny proces, jaki organizacjom tym wytoczono. Piłsudski pociągnięty został tylko jako świadek, ale skazany administracyjnie, według najwyższego wymiaru kary, na lat pięć zesłania do Wschodniej Syberji.

Udział w organizacji był przeto pośredni, a nawet nie odpowiadał chęciom i przekonaniom późniejszego komendanta, który

już wtedy dowodził, że Polacy mało są zainteresowani w zmianie rządu rosyjskiego, a raczej w walce z wszelkim uciskiem ze strony Rosji, niezależnie od tego od jakiegoby rządu pochodził. Uwydatnia się to w skierowanym do ojca liście, gdzie silnym jest żal, iż wolność, a może i młode życie dać musi za czyn tak niewydatny dla polskiego społeczeństwa. Indywidualność Piłsudskiego pogodzić się nie mogła z faktem, że nie za własny czyn cierpieć będzie, lecz ulegnie fatalności wypadku.

„W dalekiej stronie, gdzieś na krańcach świata, Z zatrutym sercem zakuty w kajdany, Na dzikiej wyspie i pod ręką kata Żywot swój pędzić będę opłakany...”

Wypowiada dalej swoje socjalne credo:

„Jam tak świat kochał i szczęście ludzkości Najpromienniejszym było mem marzeniem. Jam pragnął święcie, by w morzu miłości Utonąć mogło braci nieporozumienie, Chciałbym, by człowiek w bliźnim widział [brata, Nie bacząc nigdy na sztuczne podziały...”

Pragnie, by wszyscy mieli równe prawo do dóbr tego świata i nie przeciążenia mozołem, dążyć mogli do szczęścia, a idzie tu za wzorem mędrców, którzy takie tory wytknęli ludzkości.

Droga obrona ku osiągnięciu tego celu nie okazała się właściwą.



tem ciemnym przedpieklu tem większe wra-  
żenie. Jakiś powiew Zachodu, dówód życia  
ludzkiego, ruch, praca, czyjeś wysiłki, dą-  
żenia, starania... myśmy już tak odwykli od  
tego. Czujemy się dobrze w letargu i apatii.  
Na facjacie budynku widnieje duży na-  
pis „Progres” pod spodem data 1920.

Zdala dochodzi odgłos ciężko dyszących  
maszyn, dobywająca się na zewnątrz para  
świadczy, że praca wrę w całej pełni mimo  
godziny 7-ej wieczorem. Zdziwieni wchodzi-  
my bliżej na podwórze. Na jednym z bocz-  
nych budynków tuż przy gmachu głównym  
przysłania wywieszka z napisem „Kantor”. —  
Przez okno widać kilka postaci ludzkich za-  
jętych pisaniem, przeglądaniem jakichś mate-  
riałów i t. p. widocznie urzędowanie trwa  
jeszcze.

Wszedłszy prosimy o pozwolenie zwie-  
dzenia fabryki. Uprzejmy gospodarz z naj-  
większą chęcią czyni zadość naszemu życze-  
niu, nie tylko oprowadza po całej garbarni,  
ale służy wszelkimi wyjaśnieniami fachow-  
ca, uwzględniając naiwność laików.

Zaczynamy zwiedzanie w porządku, idąc  
śladem surowych skór.

A więc najpierw mokry warstat. Tu  
w olbrzymich kadiach wmurowanych w be-  
tonową podłogę moczą się skóry w wodzie,  
w następnych w wapnie. Uciekamy prędko,  
bo odór nie do wytrzymania. Dalej w gma-  
chu głównym w parterze oddział ma-  
szynowy.

Olbrzymia jak smok zięjący ogniem lo-  
komobila poruszająca swą siłą wszystkie ma-  
szyny: wałkę czyli bęben, gdzie mokną skóry  
w chemikaliach, a w drugiej w garbarniku,  
maszynę do „falcowania”, maszynę do „gla-  
cowania”, młynek do mielenia kory. Prócz  
tych maszyn posiada fabryka własną dyna-  
momaszynę dla elektryczności i własne urzą-  
dzenia wodociągowe.

Na piętrze znajduje się suszarnia  
i wykańczalnia. Tu już skończyło się  
królestwo maszyny, uwijają się tylko praco-  
wite ręce.

W jednym miejscu rozpinają skóry na  
ramach, w innych korkowymi tłokami nadają  
im połysk, tam znów zapomocą jakiegoś  
przyrządu skóry otrzymuje po wierzchu wiel-  
ce ozdobny „groszek”.

Wreszcie stopy skór żółtych jaśniejszych,  
ciemniejszych, czarnych już gotowych do  
nżycia.

Wszędzie czystość, porządek, jasno,  
ciepło, aż się iść nie chce.

Zwiedzanie skończone — „wypadałoby  
odejść, lecz jakże nie zapytać nawet gospodar-  
za o bliższe szczegóły, skąd się tu wzięli,  
kiedy przybyli, w jakich warunkach rozpo-  
częli i prowadzą pracę i t. p.

Gospodarz jest aż jedenastu — fabry-  
ka bowiem jest kooperatywą, której człon-  
kowie — sami zawodowi garbarze —  
wkładają w swe przedsiębiorstwo i kapitał  
i pracę.

Każdy ma swój dział pracy, w którym  
się wyspecjalizował. I tak: jeden chemik,  
drugi prowadzi kantor, trzeci jeździ za to-  
warami i załatwia zamiejscowe sprawy fa-  
bryki, tamci znów przy maszynach, inni w wy-  
kańczalni. Robotników najętych jest zaledwie  
kilku i to tylko do robót podrzędnych. Dla-  
tego też praca trwa tak długo, jak tego po-  
treba, niema walki o pracę, o ilość godzin  
roboczych, słowem cały trudny konflikt mię-  
dzy pracodawcami a pracobiorcami odpada.  
Wszyscy są u siebie, pracują dla siebie.

Wyjaśnienie udziela nam najstarszy ze współ-  
ników p. Szczepan Marchewka.

On to organizował całą spółkę i jest jej  
niejako moralnym twórcą. Pochodzi z okolic  
Radomia jak i przeważna część jego towa-  
rzyarzy. Jeszcze przed wojną wyjechał w głąb  
Rosji szukać pracy, której w ówczesnej Kon-  
gresówce zabrakło. Rewolucja marcową 1917  
r. zastała go jako zmiłitaryzowanego robo-  
tnika zajętego w garbarni wojennej. Obale-  
nie caratu i pierwszy manifest rewolucyjnego  
rządu zrzekający się wszelkich pretensji do  
ziem polskich był dla niego jak i dla wszyst-  
kich Polaków z pod berła rosyjskiego po-  
budką do czynu. Nadzieja wyzwolenia Oj-  
czyzny stała się pewnością. Wówczas to p.  
Marchewka zwołał do Moskwy zjazd wszyst-  
kich garbarzy Polaków znajdujących się na  
obszarach Rosji. Na zjeździe tym postano-  
wiono jaknajprędzej wracać do kraju, gru-  
pować się, zakładać kooperatywy garbarskie,  
by ruszyć z miejsca przemysł polski.

Fabryka stanisławowska to już czwarta  
kooperatywa założona z inicjatywy p. Mar-  
chewki.

Wschodnią Małopolskę znali wszyscy  
jeszcze z lat niewoli, jako rynek zbytu dla  
wyrobów kongresówki. Wiedzieli, że tu prze-  
mysł garbarski nisko stoi, postanowili go  
podnieść.

Wybór miejscowości padł przypadkowo  
na Stanisławów. Wynajęto od miasta plac  
starej rzeźni, gdzie na ruinach i zgłiszczach  
wybudowano własnym kosztem wspaniały  
gmach fabryczny. Odbudowę zaczęto w gru-  
dniu 1919 r., a już w lipcu 1920 r. fabryka  
poszła w ruch. Plan sporządzili tutejsi inży-  
nierowi Haczewski i Lewicki, budowę i wszel-  
kie instalacje techniczne prowadzono we wła-  
snym zarządzie, maszyny własne sprowadzono

z Radomia, a gdy po długich i ciężkich prze-  
prawach z Wydziałem surowców i Minist.  
handlu i przemysłu przyszedł w lipcu pierw-  
szy kontyngent surowego materiału rozpo-  
częto pracę.

Byłoby wszystko dobrze, gdyby kontyn-  
gent był większy (500 skór ciemłych i 250  
bydłych miesięcznie) i więcej materiału zo-  
stawał rząd do wolnego handlu, skarżył się  
p. Marchewka. Materiały garbnikowe i che-  
mikalja idą z każdym dniem w górę, koszty  
transportu ogromne i gdyby tak wszystko  
przyszło oddawać komisji odbiorczej D. O.  
G. fabryka nie tylko nie przyniosłaby docho-  
du, lecz trzebaby do niej dokładać.

Rozmowę naszą przerywali raz po raz  
mimo tak późnej pory rozmaici interesenci.  
Wymowne spojrzenie gospodarza w stronę  
napisu: „nie zabieraj czasu pracującym —  
załatw sprawę i odchodź”, dało nam impuls  
do odejścia.

Opuszczaliśmy fabrykę z bardzo przy-  
jemnem uczuciem.

Widocznie są u nas w kraju ludzie ini-  
cjatywy, energii, zamierzania pracy i dobrej  
woli. Wprawdzie w naszym „wschodnim za-  
kątku” brak ich zupełny i zalety te ludzkie  
muszą być dopiero importowane z Zachodu,  
jednak dobry przykład, doświadczona rada  
może zachęci do pracy współdzielczej.

Gdyby tak na wzór garbarzy zorganizo-  
wali się u nas szewscy, mając pod bokiem  
materiał surowy — jedni, a rynek zbytu na  
miejscu — drudzy, jakżeby mogli iść sobie  
wzajem na rękę, ułatwiać pracę, pomnażać  
zyski.

Roman Wilkanowicz.

## Piłsudski.

Wdarł się przez kraty promień zorzy,  
Do magdeburskiej, mrocznej celi;  
W ogniu się zjawił Duch Anelli  
I niewolniczej tknął obroży.

Dźwignął z więziennej skroń pościeli,  
Prawuk Zawiszy, Rycerz-Boży,  
Na mieczu twardą dłoń położy,  
I okiem zgrozy w przestwór strzeli...

Miljony ludu, rzesze ludu  
Łańchem skute wznoszą dłoń:  
Pragniemy cudu, chcemy cudu! —

Oto już słońce na zagonie,  
Oto już plon krwawego trudu,  
Oto już zorza blaskiem płonie!

## Kronika.

Polski Komitet Powiatowy zawiada-  
mia swych członków, że pełne posiedzenie  
Komitetu odbędzie się w czwartek, dnia 25.  
b. m. o godzinie 5-ej popołudniu w sali Ra-  
dy powiatowej.

W II-im gimnazjum podobno biją.  
Jak nas pogłoski dochodzą, w II-im gimna-  
zjum panują jeszcze pierwotne stosunki pe-  
dagogiczne. Za rozmaite przewinienia uczniów  
wymierzone bywają kary cielesne. Egzekucję  
wykonuje tercjan szkolny. Prosimy Zarząd  
tego zakładu o bliższe i dokładniejsze infor-  
macje co do prawdziwości tych pogłosek.

W niedzielę 14 go b. m. obchodzoną  
będzie w całym kraju rocznica powrotu Jó-  
zefa Piłsudskiego z twierdzy magdeburskiej  
do Polski. U nas odbędzie się w tym dniu  
uroczyste nabożeństwo w kościele parafjal-  
nym o godzinie 10-ej, w którym weźmie  
udział cały tut. garnizon, reprezentacje wszyst-  
kich urzędów, stowarzyszeń, organizacji i ko-  
mitetów. Po południu wykłady popularne dla  
żołnierzy w koszarach wszystkich formacji.

W stolicy odbędzie się 14-go b. m.  
wielki obchód rocznicy powrotu Naczelnika  
Józefa Piłsudskiego z twierdzy magdeburskiej.  
W dniu tym Wojsko Polskie wręczy  
bulawę marszałkowską Naczelnemu Wodzo-  
wi, którego w marcu b. r. prosiło o przy-  
jęcie najwyższej godności wojskowej, jaką  
rozporządza t. j. godność pierwszego Mar-  
szałka Polski. Uroczystość niedzielna zbierze  
delegację całej armii. Od frontowych forma-  
cji wyszła po 1 oficerze i 1 szeregowcu na  
każdy pułk, podobnie reprezentowane będą  
wszystkie instytucje wojskowe wewnątrz kra-  
ju. Zjazd będzie olbrzymi, obliczają na kilka-  
set oficerów i tyluż żołnierzy.

Kurs dla „Opiekunek zdrowia” sze-  
ściomiesięczny otwiera w Warszawie w po-  
łowie listopada Ministerstwo Zdrowia Publi-  
cznego. Cel kursu: wykształcenie w dzie-  
dzinie opieki nad dziećmi i w niektórych  
działach higieny społecznej jak walka z cho-  
robami zakaźnymi, inspekcja mieszkaniowa,  
zwalczanie nierządu, alkoholizmu i t. p. Mię-  
dzy kandydatkami będą miały pierwszeństwo  
akuszerki, pielęgniarki, sanitariuszki Czerwo-  
nego Krzyża, absolwentki kursów pielęgnow-  
ania dzieci itp. Ministerstwo poczyni ucze-  
stniczkom kursu ułatwienie pobytu i utrzy-  
mania w Warszawie — przewidziane są ró-  
wnież stypendja. Ukwalifikowane opiekunki  
zdrowia utrzymają w przyszłości pierwszeń-

stwo przy obsadzaniu posad przy komisjach  
hygieniczno-lekarskich. — Bliższe informacje  
w Fizykacie miejskim — Ratusz.

Ochrona sierót wojennych. Zrzese-  
nie polskich Towarzystw społecznych i hu-  
manitarnych postanowiło stworzyć ochronę  
dla sierót wojennych narodowości polskiej  
tut. okolicy. W tym celu zwróciło się z go-  
rącą prośbą o poparcie do tut. społeczeństwa,  
które zawsze świadome wysokiego swego  
powołania i tym razem odpowiedziało godnie  
swemu zadaniu i pośpieszyło z wydatną po-  
mocą, by otrzeć łzy tym dzieciom polskim  
i otoczyć je opieką, by nie czuły swego sie-  
roctwa, by wiedziały, że społeczeństwo za  
ofiara życia złożoną przez ojców ich w obro-  
nie Ojczyzny umie być wdzięczne. I popły-  
nęły hojne datki:

|                             |            |
|-----------------------------|------------|
| Polski Komitet Powiatowy    | 10.000 Mk. |
| Komitet zabaw. oddz. mehan. | 1.000 „    |
| Zw. zawodowy kolejarzy      | 1.000 „    |
| Kom. pol. domu kolejarzy    | 1.800 „    |
| Spółka wytwórcza rob.       | 16.000 „   |
| B. O. D. drzew. z kol.      | 5.087 „    |
| razem                       | 34.087 Mk. |

Za ten pierwszy grosz, rzucony hojną  
ręką ofiarodawców, już dziś przez usta na-  
sze składają Wam serdeczne „Bóg zapłać”  
sieroty, o których losie myślicie i nie szczę-  
dzicie im grosza.

Raut z tańcami, urządzony staraniem  
Rady opiek. powiat. i korpusu oficerskiego  
48-go p. p. odbędzie się w sobotę, dnia 20.  
b. m. w sali „Kasyna”. Liczne przygotowa-  
nia i usilne starania Komitetu idą w kierun-  
ku jaknajwiększego uświetnienia i urozmai-  
cenia tej zabawy. Zaproszenia zostaną w tych  
dniach rozesłane. Liczny współudział całego  
tutejszego towarzystwa spodziewany, tem-  
bardziej, że dochód z rautu przeznaczony po-  
łowie na Ochronę sierót wojennych i na  
Gwiazdkę dla żołnierzy w polu.

Wieczornicę mieszczańską z tańcami  
na dochód polskiej „Bursy rękodzielniczej”  
urządza w sobotę, dnia 20-go listopada br.  
w sali „Sokoła” miejskiego polskie Stowa-  
rzyszenie rękod. „Gwiazda” im. Jana Kiliń-  
skiego. Ktoby ewentualnie zaproszenia nie  
otrzymał, raczy zgłosić się w sklepie p. Da-  
browskiego przy ul. Sapieżyńskiej l. 14.

Nalepki sprzedawane w dzień zadusz-  
ny na cmentarzu przyniosły Kom. O. Z. P.  
3.829 Mk., a karteczki z wienca dla pole-  
głych żołnierzy P. O. W. 1.526 Mk. czyste-  
go dochodu.

Komitet O. Z. P. otrzymał niedawno  
od marszałki 11-go p. a. c. pozostającej do-  
tychczas w polu zbiorowe podziękowanie  
żołnierzy i oficerów za opiekę w czasie po-  
bytu w Stanisławowie oraz uroczyste poże-  
gnanie i podarki rozdzielane przy odejściu  
ich na front w sierpniu b. r.

Podziękowanie sprawia Komitetowi tem  
większą chlubę, że marszałka ta okryła się  
wielką chwałą na polu bitwy. — Do-  
wódca jej kap. Roman Palmi jak też kilku  
żołnierzy zostali odznaczeni orderem „Virtuti  
militari”, a wielu innych tak oficerów jak  
żołnierzy tej marszałki do tego odznaczenia  
podano.

Maria Schulc, niegdyś zamożna, dziś  
tuła się po kątach i sypia w sieniach róż-  
nych domów, korzysta z pomocy wszelkich  
komitetów i dobroczynności prywatnych osób,  
ma o ile nam donoszą zamożnego krewnego  
w Stanisławowie, który jednak nie poczuwa  
się do żadnych obowiązków ofiarności wzglę-  
dem swej zubożałej kuzynki, a którego tą  
drogą upraszamy o wydatniejszą pomoc i za-  
jęcie się nią.

## NADESŁANE.

Za rubrykę tę Redakcja nie odpowiada.

Zawiadamiam niniejszem, że z dniem  
2-go listopada 1920 r. otworzyłem moją  
**KANCELARIĘ NOTARJALNĄ**  
w Stanisławowie, przy ul. Kazimierzowskiej  
l. 19, w lokalu dawnej kancelarii notarial-  
nej notariusza s. p. Karola Morwitza.

Teodozy Pelewicz,  
notariusz.

(1—3)

## Bank dla handlu i przemysłu

W WARSZAWIE

## ODDZIAŁ W STANISŁAWOWIE

ogłasza niniejszem, że przyjmuje do opłaty czeki  
The Public National Bank of New York i kores-  
pondentów tegoż Banku, które wystawione są na  
jego instytucję.

(1—3)

STANISŁAWÓW, plac Mickiewicza Nr. 5.

**Dr. A. RACZYŃSKI** Stomatolog  
(LEKARZ-DENTYSTA)

były asystent Prof. Cieszyńskiego we Lwowie

powrócił i przyjmuje od 9—12 i od 3—5.

Chirurgja stomatologiczna, w zupełnych znie-  
czuleniach, środkami przedwojennymi — da-  
lekoidąca technika dentystyczna pierwszo-  
rzędna. — Czystość wzorowa. (5—5)

Zawiadamiam niniejszem, że z dniem  
1-go listopada 1920 r. otworzyłem moją  
**KANCELARIĘ NOTARJALNĄ**  
w Stanisławowie, przy ulicy Sobieskiego  
Nr. 14, w lokalu dawnej kancelarii nota-  
riusza p. Aleksandra Kokurewicz-Kuryzny.  
Władysław Górka  
notariusz.

(2—3)

## KINO W sali Towarz. Muz. KINO

imienia „Moniuszki”

Od piątku 12-go do niedzieli 14-go li-  
stopada 1920 r. włącznie:

Nowość włoskiej wytwórni „Itala”!

## H R A B I N A MONTE CHRISTO

sześcioaktowy atrakcyjny dramat,  
inscenizowany na tle romansu Euge-  
niosa Brieux.

W głównej roli: Almirante Maneini,  
kobieta cud.

Muzyka koncertowa pod kierownictwem  
**SKRZYPKA PASTERKA.**

Sala ogrzana! Sala ogrzana!

## DRÓBNE OGŁOSZENIA.

**Absolwent** szkoły handlowej po-  
szukuje posady przy  
jednej z instytucji  
bankowych w Stanisławowie lub prowincji.  
Bliższe szczegóły udzieli Drukarnia W. P.  
b. Dankiewicza. (2—3)

Kino „URANIA” ul. Sapieżyńska l. 10.

Program od czwartku 11-go listopada 1920 r.  
i dni następne:

## Dziecie grzechu

wspaniały dramat w 4-ch wielkich częściach.

Program od czwartku 18-go do niedzieli 21.  
listopada 1920 r. włącznie:

## Omal nie tragedia

dramat socjalny w 4-ech aktach.

## MAŁA CZARODZIEJKA

obrazek filmowy w 3-ech częściach z 4-letnią  
Mary Osborne.

Program od poniedziałku 22-go listopada  
1920 r. i w dni następne:

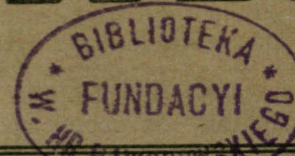
## SZATAN

Senzacja obecnego sezonu. Wielkie widowi-  
sko w 6-ciu częściach z prologiem i zakoń-  
czeniem, w roli głów. Konrad Veidt. Obraz  
dzieli się na 3 epoki: 1) Tyran, 2) Książę,  
3) Dyktator i obejmuje czasy starożytne na  
dworze tyra Faraona w Egipcie, średnio-  
wieczne z dziejów trucieli Lukrecji Borgi  
i nowożytne bolszewickie w Rosji.



# GŁOS STANISŁAWOWSKI

ORGAN POLSKIEGO KOMITETU POWIATOWEGO W STANISŁAWOWIE.



## Ceny prenumeraty:

|                             |        |
|-----------------------------|--------|
| Miesięcznie w Stanisławowie | 16 Mk. |
| Z przesyłką pocztową        | 20 Mk. |
| Cena numeru oddzielnego     | 4 Mk.  |

**Wychodzi co soboty o godzinie 12-tej w południe.**

**Adres Redakcji i Administracji: STANISŁAWÓW, UL. LIPOWA 5.**

## Ceny ogłoszeń:

|                              |        |
|------------------------------|--------|
| Ogłoszenia za wiersz petitem | 10 Mk. |
| Drobne ogłoszenia            | 8 Mk.  |
| Nadesłane i nekrologi        | 5 Mk.  |

Marka polska — ten weksel narodowy, mówi codziennie kursem swoim o stopniu naszej wolności.

Edward Krzemiński.

## ODEZWA.

Czynem orężnym wykuli żołnierze polski ojczyście granice. Odsłonił ją bohaterskim trudem, wznosząc nad zagrożonym Bugiem i Wisłą żywy szaniec rycerskiej krwi i męki, zagrażający zwycięsko niszczycielski pochód wrogię nam, bolszewickiej Moskwy.

Niezwalczona polska cnota żołnierska przyniosła krajowi dawno upragnione blaski pokoju. Pobudzona szczytnym wzorem żołnierza cnota obywatelska, przynieść musi pokój tego skutki błogosławione. Inaczej pójdzie na marne sławny żołnierski trud.

Na wymarłych ugorach i obalonych szlakach, na jakich krwawił się jeszcze wczoraj miecz, błyszczy znowu pracowity plóg, dzwoni roboczy młot, tętni życiem stalowa pierś fabryczna. Uradowany lud buduje w promieniach wschodzącego pokoju nowe warsztaty i osiedla.

Za mało jednak — wznosić zgorzałe strzechy, rozpłomieniać zastygłe ogniska przemysłu i rękodziela, kuć nowe handlowe kotwice. Przepadnie cały znoj, jeżeli z gromadzeniem prywatnych dóbr i wzrostem produkcji nie zespoli się rozmach całego państwa i społeczeństwa, pomnażający bogactwo i ubezpieczający ogólnie szczęście obywateli.

Rozmachu tego granitem i dźwignią jest Skarb Narodowy. Skarbu tego siłę i twórczość stanowią złożone w nim zapasy szlachetnych kruszców i kamieni, w pierwszym rzędzie złota i srebra, służących pod państwową strażą, za podkład ojczyściej waluty.

Waluta — to najcenniejszy miernik narodowego bogactwa i znaczenia. Osią będąc wszelkiego dorobku i dobrobytu, zabezpiecza polityczną wolność, przez gospodarczą niezależność. Podnosząc rodziną siłę kupia, wzbogaca cały naród. Ona też jedna zdolna ubezpieczyć rosnącą różnicą groźną wyzwoleń Ojczyźnie nową niedolą i niewolą.

To też na ratunek polskiej walucie pośpieszyć musimy wszyscy. Przeciągać się w złotych ofiarach i srebrnych darowiznach. Wypełnić po brzegi szlachetnym kruszczem i kamieniem pusty dziś Skarb Narodowy.

## KOOPERATYWY.

Powolną jest realizacja nowych form życia w każdej dziedzinie, a zatem i w gospodarstwie społecznym. Skoro jednak zjednoczyć się głęboko przekonanie o ich wyższości nad dotychczasowymi, gdy wykaza one zdolność do życia, przewyższając trudności początkowe i przetrzymując zawieruchy wojny czy rewolucji, które przechodzą społeczeństwa, rokować im można długie i trwałe powodzenie.

Do takich form gospodarczego życia, które w dodatku oprócz się muszą na lepszych, mniej egoistycznych pierwiastkach duszy, którym świeci przewodnia idea demokracji, sprawiedliwszego rozdziału dóbr, którym przewodniczy tężyżna i energia dbałość o własne dobro ogółu — należą kooperatywy.

System kooperatywny, porównany z kapitalistycznym przyjmuje za punkt wyjścia człowieka jego potrzeby, dążenia i pracę, a nie kapitał i pieniądz, któremu dziś podporządkować się musi. Zamiast zasady zysku i wyzysku stawia hasło równych praw przy równych świadczeniach i sprawiedliwego podziału korzyści, które rozdziela się między uczestników, stwarzając instytucje kulturalne, domy ludowe, wzorowe ochrony i szkoły, biblioteki i czytelnie. Można śmiało twierdzić, że kooperatywny dąży ku podniesieniu społeczeństwa na wyższy prawdziwie ludzki poziom.

Prawozorem wszelkiej kooperatywy jest spółka spżywca. Nie dlatego, aby była najstarszą, albo najwięcej rozpowszechnioną, lecz z tego powodu, że daje ona możliwość zapoczątkowania wśród swych członków

Po daninie krwi musi nastąpić hojna danina mienia.

Zapasy złota i srebra są olbrzymie. Pochowane niestety w kasach i skrzyniach. — Wydobyć je i oddać do Narodowego Skarbu — to dziś naczelnym obowiązkiem każdego prawego obywatela.

Do wielkiego dzieła każdy winien przłożyć ofiarną rękę. W miarę posiadania: Magmaki klejnot, kupiecki dukat, bity talar chłopski, nawet szeląg biedaka — wszystko winno się znaleźć na ojczystym ołtarzu. Ku narodowej potędze i chwale. Ku pożytkowi ofiarujących i błogosławiających szczodrość ojców dalekich pokoleń. Niech nikt nie przejdzie obojętnie obok naszego wezwania, śromając się kiedyś, że pochował zazdrośnie złoto i srebro, tak potrzebne Ojczyźnie, dotkniętej walutową niemocą.

Wyzwolenie społeczeństwa z gniojących pęt drożyzny, wzmoczenie rozkwit kraju i gospodarczy szacunek w świecie, słowem ubezpieczenie narodowego jutra przez odrodzoną walutę, opłaci sówicie złożone w złocie i srebrze ofiary.

Nad ich użyciem czuwać będzie samo społeczeństwo, a osobna ustawa sejmowa da prawną rękojmię, że darowany Narodowemu Skarbowi szlachetny kruszec posłuży wyłącznie na podkład dla polskiej waluty.

Wydział Wykonawczy Małopolskiego Komitetu Popierania Skarbu Narodowego ujmie praktyczny ster i określi bliższe zasady rozpoczętej zbiórki, a założone powiatowe Komitety ułatwią wszystkim ludziom patriotycznej woli zasilenie przez złote, srebrne i inne dary Narodowego Skarbu.

We Lwowie, dnia 26. października 1920. Małopolski Komitet Popierania Skarbu Narodowego:

EDWARD BUGNO, Przewodniczący.  
JULIUSZ DRAK, zastęp. Przewodniczącego.  
Anna Aleksandrowicz, Dr. Adolf Beck, Ks. Arcybiskup Dr. Józef Bilczewski, Dr. Marjan Bożewicz, Józef Buczek, Marja Burjanowa, Karol Chlipalski, Helena Czapelska, Roman Czauderna, Adolf Czerwiński, Marja Demelówna, Dr. Jakób Diamant, Mr. Antoni Ehrbahr, Dr. Kazimierz Galecki, Dr. Stanisław Garfein-Garski, Markus Glasermann, Dr. Adam Głazewski, Dr. Samuel Guttman, Dr. Wiktor Hamerski, Edward Hawranek, Jan Jarzyna,

wszelkich innych zrzeszeń, a zatem fabryk, spółek budowlanych, spółek rodzinnych, kuchni spółdzielczych czy zrzeszeń kredytowych. Każda z tych form pochodnych własne mieć może istnienie, ale najpewniej i najpomysłniej udaje się tam, gdzie znajdzie się już szerokie koło zorganizowanych spżywców.

Kooperatywa ma bowiem odbiorców, dla których fabryka, czy warsztat spółdzielczy będą wytwarzały towary. Wiadomo dla kogo i jak budować, kto będzie uczestnikiem wspólnego gospodarstwa i t. d.

Spółka nabywać powinna towary ze źródeł pewnych i uczciwych. Pod względem handlowym znaczy to dobry gatunek, rzetelność produktu i niewygórowaną cenę. Jako wielki nabywca może takich dostawców znaleźć. Spółki całego kraju zrzeszone w Związek Krajowy zakładają własne hurtownie, które cały handel prowadzą. Taka hurtownia może oddziaływać na powodzenie i kierunek krajowego wytwórstwa i o popieraniu tegoż myśleć w pierwszym rzędzie. Wchodzi ona również w stosunki z hurtowniami kooperatywnymi w innych krajach, stwarzając niejako społeczeństwo kooperatystów.

Przykazaniem dla spółek jest kapitalizowanie części rocznej dywidendy. Jest to podstawa i warunek dalszego rozwoju. Zasobne w kapitał kooperatywny Związek Spółek i ich hurtownie mają swobodny wybór między dostawcami, a zrósłszy w siłę zakładają własne fabryki, warsztaty, pisma, zakupuja farmy rolnicze jak czynią to kooperatywy angielskie lub belgijskie, a nawet posiadają własne okręty dla przewożenia towarów (Anglija), wreszcie tworzą instytucje kulturalne.

Cel ostatni niewątpliwie osiągalny, nie może być jednak stawiany przed innymi. Nie należy zapominać, że kooperatywy są insty-

Dr. Michał Jorkasch, Dr. Edmund Kamieński, Dr. Cecylja Klaffenowa, General Robert hr. Lemezan-Salins, Bronisław Laskownicki, Anna Lewicka, Anna Lifienowa, Eleonora ks. Lubomirska, Dr. Emanuel Machek, Dr. Feliks Merunowicz, Józef Neuman, Piotr Olearczuk, Józef Padewski, Jadwiga Papara, Dr. Stefan Pawlik, Ks. Biskup Dr. Józef Sebastian Pelczar, Dr. Adolf Połturak, Dr. Aleksander Raczyński, Dr. Józef Reinlender, Stefan Moysa-Rosochacki, Stanisław Rossowski, Józefa Schleicherowa, Marja Smarzewska, Stanisław Sobiński, Ks. Arcybiskup Dr. Józef Teodorowicz, Mieczysławowa Teodorowiczowa, Władysław Terenkoczy, Ks. Biskup Dr. Leon Wałęga, Ks. Dr. Albin Warszylewicz, Ludwik Winiarz, Dr. Aleksander Vogel, Józef Zgórski.

## Święto Pierwszego Marszałka Polski.

Rocznica powrotu Naczelnika Państwa do kraju z twierdzy magdeburskiej, oraz święto wstąpienia Mu buławy marszałkowskiej obchodzone uroczystością przez wojsko w całym kraju, zaznaczyło się jako dzień święta narodowego i w naszym mieście.

Uroczyste nabożeństwo odprawił ks. kapelan tut. załogi. Wzięły w niem udział wszystkie formacje wojskowe, załogujące w Stanisławowie wraz z całym korpusem oficerskim, reprezentacje wszystkich urzędów państwowych, jak starostwo, sąd, kolej, poczta, szkoły, delegacje komitetów i towarzystw. Organizacje robotnicze tak kolejowe, jak miejskie przybyły w pełnym składzie, wraz ze sztandarami.

Podczas nabożeństwa przygrywały na przemian dwie orkiestry: wojskowa i kolejowa. Na zakończenie odśpiewano pieśni narodowe i hymn.

O godzinie 11-ej odbyły się we wszystkich koszarach okolicznościowe prelekcje dla żołnierzy.

Po południu odbyło się wielkie zebranie w Związku zawod. kolejarzy, gdzie Dr. Dobrucki w krótkim przemówieniu objaśnił znaczenie uroczystości, oraz dał obraz całej ideologii państwowej, związanej z osobą Naczelnika Państwa i Pierwszego Marszałka Polski.

W kolumnie żołnierskiej Białego Krzyża hucznie obchodziła brać żołnierska

tuciami ekonomicznymi, że mają cele gospodarcze, że zatem urzeczywistnienie tych celów stoi na pierwszym planie.

Celami tymi są:

Dobry, tani i niefałszowany towar. Przy wytwórczości — pewne koła odbiorców, dostateczny kapitał i wyszkoleny, a dobrze zorganizowany personal kierowników i robotników.

Tani i łatwy kredyt, oparty nie tyle na rzeczowych, co na osobistych zaletach dłużnika.

Dla wszystkich rodzajów kooperatyw zaś wymagana być musi organizacja handlowa i znajomość rynku taka sama, jak przy przedsiębiorstwach kapitalistycznych.

Tylko uzbrojona w te same środki i umiejętność kooperatywa, jako system zwycięży prywatno-kapitalistyczne przedsiębiorstwa.

Znakomite usługi świadczą też spółki kredytowe, oparte na lokowaniu kapitałów przez członków i uczynające im pożyczek. Kapitały kooperatyw kredytowych, złożone z drobnych przeważnie udziałów, idą dziś w miljarady, nawet u nas w Polsce i przenoszą kapitał z rąk jego posiadaczy do tych, którzy go umiejętnie potrafią zużytkować.

Powszechnem jest mniemanie, że kooperatywy nie mają u nas odpowiedniego psychicznego podkładu, bo Polak indywidualista nie dba o organizację i nie chce się dościsować do jej wymagań.

Twierdzenie to wydaje mi się mylnem już nawet z względu na psychikę polską. Wielcy Polacy nie byli nigdy społecznymi egoistami, a naród polski grzeszył nie wyłączością narodową, ale właśnie tem, że w obronie ideałów ogólnoludzkich jako przedmurze chrześcijaństwa i pionier wolności krew

święto swojego Wodza. Lokal kantyny załadował mógł pomieścić wszystkich gości, których liczba dochodziła do 600.

W gorących słowach wskazał zebranym ks. kapelan Gorecki postać Naczelnego Wodza, jako wzór żołnierza, w którego ślady idąc wojsko spełni swój najświętszy obowiązek.

Życie pełne ofiar i poświęceń, gotowość walki i czynu w każdej chwili z jednym ideałem w sercu i celem w oku: wolność i pojęcia Ojczyzny, zawsze dobro ogólne — nigdy swoje, oto główne cechy tego Rycerza bez skazy.

Następnie imieniem Komitetu przemówiła do żołnierzy p. Cichocka, — poczem ugoszczono ich podwieczorkiem.

Na śpiewach, zabawach i tańcach, przebiegli chłopcy czas aż do wieczora.

## Posiedzenie pełnego tymczas. Zarządu miasta.

Dnia 10-go listopada 1920 r.

Porządek dzienny: 1) Kredyt dla gazowni. 2) Sprawa statutu pobierania opłat gminnych od koncertów, widowisk i zabaw. 3) Przyjęcie pożyczki rządowej na budynek szkolny przy ul. Matejki. 4) Wynajęcie gruntu „Łan koło Szindlera”. 5) Wydanie opinii w sprawie koncesji przemysł. 6) Sprawa nowego uposażenia pracowników gminnych.

Przewodniczył kierownik Zarządu miasta Dr. Ferensiewicz. W zagajeniu przedstawił krytyczny stan finansowy gminy oraz mizerję aprowizacyjną, której Magistrat mimo wysiłków zaradzić nie może.

Następnie przedstawił stosunki, panujące w gazowni i zawiadomili Zarząd, że na podstawie uchwały Komisji gazownianej i Magistratu tymczasowe kierownictwo administracyjne gazowni poruczone inż. Adamowi Lewickiemu, jakoteż postanowiono rozpiąć konkurs na dyrektora gazowni, gdyż po odejściu dyr. Dziurzyńskiego do Poznania posada ta definitywnie nie została obsadzona.

Ad 1) Ostatni przydział węgla dla gazowni kosztował 720 000 Mk., nadeszło już kilka wagonów, tymczasem Inspektorat węglowy w Krakowie domaga się 858 000 Mk. naprzód za przydział grudniowy w ilości 500

przelewał, zapominając o sobie. Grzechem wobec wielkiej niedoli własnej była ta wspańiałość, wynikająca z narodowego charakteru, ale ta sama cenna właściwość czyni nas uzdolnionymi do wyższych form życia. Nie mieliśmy wśród ludzi najzdolniejszych bezwzględnych karierowiczów, którzy jak pionierzy wielkiego przemysłu i handlu w Anglii czy w Stanach Zjednoczonych. A Pn. budowali olbrzymie fabryczne i dochodzili do miliardowych fortun. Mężowie, którzy w Polsce torowali nowe drogi gospodarce krajowej, licho zabiegali o własne interesy, umierali biedni i zadłużeni: (Steinkeller, Szczepanowski).

Mieliśmy już przed wojną stowarzyszenia wytwórcze szewców, tkaczy, krawców, stolarzy, kowali, ślusarzy, kuźnierzy, białoskórników, garbarzy i t. d. Ważną gałęzią współdziałności u nas były także spółkowe mleczarnie, a raczej fabryki masła i sera. — Także rolnictwo, głównie wielka własność rolna miała szereg rolniczo-handlowych syndykatów, które sprowadzały nasiona, pasze treściwe, nawozy sztuczne i zajmowały się sprzedażą produktów rolnych, tworząc spółki magazynowe. Spółki spżywce (konsumy) są u nas już dawno znane.

Dotychczasowe rezultaty więc, nie mniej jak psychika i dzieje nasze, dają nam pewność, że kooperatywny w Polsce znajduje grunt podatny. Rozwój jego jednak w zdwójonym pójdzie tempie, o ile do tworzenia i podtrzymywania kooperatyw wezmą się też kobiety.

A więc wznowić dawne, tworzyć nowe kooperatywy rozszerzając je także do współdziałności fabrycznej pod hasłem odrodzenia naszego przemysłu i handlu na podstawie sprawiedliwego rozdziału zysków — niechaj będzie naszym dążeniem.



lon, grożąc odmową przydziału w razie nie nadesłania natychmiastowego tej kwoty. Wobec braku gotówki w kasie gminnej uchwalono przyjąć kredyt, jaki oferuje na to Bank krajowy do wysokości 1,000,000 Mk. na takich samych warunkach jak dla miejskiego urzędu gospodarczego.

Ad 2) Zatwierdzono statut pobierania opłat gminnych od przedstawień, koncertów, widowisk, zabaw i balów na cele dobroczynności publicznej i oświatowej, a to 25% od ceny biletów od kabaretów i kinematografów, 10% od przedstawień teatralnych, koncertów i zabaw.

Ad 3) Uchwalono przyjąć ofertę Pawłowicza jako najniższą na roboty ciesielskie i murarskie przy budowie szkoły w Knihinie mieście.

Ad 4) Uchwalono przyjąć przyznaną gminie m. Stanisławowa przez Ministerjum robót publicznych pożyczkę na budowę szkoły przy ul. Matejki w kwocie 2,000,000 Mk.; kosztorys opracowany przez wydz. techn. Magistratu wynosi 8,000,000 Mk.

Ad 5) Uchwalono wynająć grunt „Łan koło Schindlera” na 25 lat p. Michałowiczowi na budowę warsztatów stolarskich, za cenę 500 Mk. rocznie.

Ad 6) Uchwalono wydać przychylną opinię na prośbę o koncesję kominarskie Jana Bojczuka i Józefa Witwickiego, oraz fjakierską Grzegorza Teichera.

Ad 7) Sprawę nowego uposażenia pracowników gminnych odesłano do Komisji budżetowej Magistratu.

## Przeszło tysiąc milionerów.

W każdą sobotę przez lat dwadzieścia stwarzać będzie Państwo Polskie jednego milionera.

Milionerów takich powstanie przeszło tysiąc.

W ubiegłą sobotę, dnia 6-go listopada 1920 otrzymał milion marek warszawski Bank eskontowy, który rozumiejąc dobrze swój interes, zakupił wielką ilość obligacji rozpisanej obecnie państwowej pożyczki premjowej, będącej znakomitą lokatą kapitału i jedyną drogą, wiodącą do zdobycia milionów nawet przez najbiedniejszych.

Oby i ludzie prywatni, zwłaszcza szerokie koła ludzi pracy, zrozumieli w pełni korzyści, jakie wynikają ze subskrypcji pożyczki premjowej i w jak największej ilości tę pożyczkę nabywali. Oby jak największe tych milionów dostało się do rąk ludzi, którzy rozumieją wartość pieniądza, rozsądnie ich używają i pomnożą na pożytek swój, swych rodzin i kraju. Miljon w rękach rozumnego człowieka, to samoistny warsztat pracy, to szczęście tego człowieka i jego potomstwa.

Wypadałoby też sobie życzyć, aby jak największe milionów zdobyli mieszkańcy wschodniej Małopolski, a szczególnie miasta Stanisławowa i jego okręgu, który tak srogo przez wojnę zniszczony więcej, niż inne części naszego Państwa potrzebuje kapitałów do odbudowania swego życia gospodarczego i kulturalnego.

Niestety za małe u nas zainteresowanie i rozpowszechnienie wiadomości o państwowej pożyczce premjowej. Oszczędzając na kilku drobnych wydatkach może najbiedniejszy niemal przy wysokich dziś względnie płacach zdobyć się na tysiąc marek, t. j. na taką właśnie kwotę, jakiej potrzeba, aby zakupić jedną obligację pożyczki premjowej, która może pewnie soboty przynieść szczęście jego domowi.

Zaledwie jeden na kilka tysięcy wie u nas dokładnie, jak korzystną lokatą drobnych kwot jest państwowa pożyczka premjowa. Co roku daje Państwo posiadaczowi obligacji 40 Mk. procentu. Co soboty przez lat dwadzieścia odbywa się ciągnięcie i na jedną obligację pada wygrana jednego miliona marek, płatna w najbliższym Oddziale Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej (w Stanisławowie przy ul. Szydłowskiego l. 2) bez jakichkolwiek potrąceń. Obligacje tej pożyczki mają wszelkie prawa papierów pupilarnych, opiewają na okaziciela i są przyjmowane bez opłaty na przechowanie przez Oddział Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej i Pocztową Kasę Oszczędności. Przy wymianie na przyszłą walutę polską będzie pożyczka premjowa przerachowywana po kursie o 10% wyższym od kursu ustalonego dla wymiany znaków obiegowych. Po dwudziestu latach zwróci Państwo posiadaczowi obligację tysiąc marek gotówką.

Niech każdy, kto rzecz rozumie, wytłumaczy tym, którzy nie pojmują i zachęci do subskrypcji w imię dobra ich własnego i kraju. Tysiąc marek jest małą kwotą, gdy ją wydajesz na rzecz podlegającą zużyciu, lecz gdy ją powierzysz Skarbowi Państwa, to jej wartość zwiększasz, bo na koniecznie i wielkie dziś wydatki Skarb Państwa nie będzie musiał bić nowych banknotów, a przez to podnosi się wartość pieniędzy i Ty, jako obywatel masz z tego wielką korzyść, gdyż wszelki towar tanieje, ożywia się przedsiębiorczość, łatwiej o pracę i dobry zarobek, wogóle „łżeć żyć” — a przytem wszystkim

niepłonna nadzieja: może Bóg pozwoli i zdobędzie milion...

Kto jeszcze nie kupił „milionówki”, niech sobie dobrze sprawę rozważy i co rychlej ją nabędzie, gdyż jak słyszymy, bogatsze prowincje Państwa masowo kupują obligacje, tak, iż w wielu placówkach wszystkie rozsprzedano.

Urząd kierujący subskrypcją pożyczki premjowej zażądał już, by tutejsze placówki zwróciły zaraz zbywającą tutaj obligację. Nim się niejedną ciężko myślą namyśli, może obligacji zabraknąć.

Tylko człowiek lekkomyślny, wróg własnej rodziny i Państwa pozostanie dla premjowej pożyczki obojętnym.

Obligacje pożyczki premjowej sprzedają w Stanisławowie następujące placówki: Dyrekcja okręgu skarbowego, Urząd podatkowy, Oddział Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej, Sekcja Krakowskiego Tow. Wzajemnych ubezpieczeń, Filja Polskiego Banku krajowego, Ekspozytura Gal. Akc. Banku Hipotecznego, Bank dla Handlu i Przemysłu Warszawy Oddział w/m., Bank Kupiectwa Polskiego Warszawa Oddział w/m., Ekspozytura Wied. Banku Związkowego, Kasa Oszczędności m. Stanisławowa, Kasa Miejska Magistratu, Starostwo powiatowe, Urząd pocztowy i telegr., Dyrekcja kolei państw., Pol. Tow. dla handlu i przem., Rada pow., Dowodztwo placu, Dyr. Gimn. I., Dyrekcja Gimn. II., Seminarjum męskie, Seminarjum żeńskie, Zakład SS. Urszulanek, Gimnazjum żeńskie, Pol. Fundusz wdów i sierót „Przyszłość”, Szkoła przem., Jasielski Roman, Kwiatkowski Teofil, 48 pp. Strzelców kres, 11 p. a. kres, Kasa Dyr. kolei państw., Oddział Kierownictwa Transportów Wojskowych.

## Na marginesie.

W sprawie projektu organizacji inteligencji.

Wiele dziś się mówi i pisze o roli inteligencji przy budowie państwowości. Są nawet tacy, którzy chcieliby „zorganizować” tę inteligencję w jakiś stan, czy partię polityczną — w każdym razie jakiś zespół, który pragnąłby przeciwstawić ludowi pracującemu.

Zachciewa się im stworzyć jakąś „modną” oligarchję, któraby z tytułu swojej „inteligencji” objęła kierownictwo w nawie państwowej. Ciekawem by było, jakiego „censusu” użyłoby do oceniania, czy dany osobnik może być zaliczonym do tej śmietankowej warstwy. Samo noszenie krawaty nie byłoby chyba dostatecznym kryterjum — bo wykluczałoby z zespołu całą inteligencję wojskową i kobiecą. Konieczność posiadania dyplomu doktorskiego wykluczałaby cały kwiat inteligencji o wykształceniu domowym — samo wykazanie umiejętności czytania i pisanja z jednej strony zbytby obniżyło poziom prawdziwej inteligencji, a z drugiej strony znany osoby z najwyższej inteligencji, które właśnie w tym kierunku okazują wybitne braki. Pozostałby więc tylko modus taki, — że inicjatorzy tej szlachetnej myśli — zorganizowania inteligencji — drogą balotażu, przyjmowaliby do swego grona „godnych miana inteligentników”. Tą drogą możnaby swobodnie wykluczyć tych rozmaitych pół-inteligentników — którzy mimo stopnia akademickiego i t. p. dali się porwać takim prostaczym kierunkom — jak wywrotowe idee socjalistyczne, ludowcowe, liberyjno-enkainowe, masonskie i t. d. — Powstałby wówczas zespół prawdziwie jednolity — oparty na szczerzej, wzajemnej adoracji — i byłby odrazu przysposobionym do pracy państwowej — twórczej — demokratycznej i narodowej.

Jako program polityczny możnaby ogłosić dla tej organizacji jakieś piękne hasło n. p. „Bóg i Ojczyzna” — zmonopolizować je drogą jednomyślną uchwały wyłącznie tylko dla członków organizacji inteligencji i pod tą flagą puścić się do walki o wszystkie posady, które państwo ma do dyspozycji. „Kto nie jest z nami, jest przeciw nam — a więc przeciw Bogu i przeciw Ojczyźnie”. Przy znanej bogobojności i patriotyzmie naszych szarych tłumów — hasło takie odpowiednio reklamowane — zdobyłoby szerokie masy i zgniecionoby doszczętnie te wszelkie bolszewizmy, które pod wpływem zachodnich masonów i rozmaitych „wschodnich ludzi” grasują w naszym społeczeństwie i wysuwają jakiegoś tam chłopca lub takiego Daszyńskiego na kierownicze stanowiska.

## Kronika.

Pełne posiedzenie Polsk. Komitetu Powiatowego odbędzie się we czwartek, dnia 25-go bm. o godzinie 5-ej popołudniu w sali Rady powiatowej.

Podwieczorek z tańcami na cele plebiscytowe i gwiazdkę dla żołnierza urzędującego 21-go listopada w sali Kasyna.

Komitet Kółka II.

Wynik zbiórki urzędowej w dniu 14. listopada na gwiazdkę dla żołnierzy:

|                            |              |
|----------------------------|--------------|
| ze stolika Wp. Armatysowej | 1.518 50 Mk. |
| „ „ Dandówny               | 624 50 „     |
| „ „ FuchsoŹny              | 1.040 — „    |
| „ „ Hyziakowej             | 637 — „      |
| „ „ Krowickiej             | 1.071 50 „   |
| „ „ Marynowskiej           | 1.529 — „    |
| „ „ Migockiej              | 2.675 50 „   |
| „ „ Obtułowiczowej         | 500 — „      |
| „ „ Pisarskiej             | 784 50 „     |
| „ „ Proskurnickiej         | 1.503 60 „   |
| kwesta we farze            | 348 — „      |

Razem 12.232 10 Mk.

Wydano na naprawę puszek 30 Mk.

odznaki 6000 sztuk 600 „

szpilki 300 „

930 — Mk.

pozostała kwota 11.302 10 Mk.

którą to kwotę złożyłam na ręce skarbnika ks. kapelana Goreckiego.

Sabina Chowańcowa.

Bataljonowi wartown. II./6. zezwoliło D. O. G. na przyjęcie sztandaru ofiarowanego przez obywateli stanisławowskich, za obronę mieszkanców od grabieży i łupieństwa kozaków przez. komp. 6 i 8 pod dow. kap. Majty, oraz za to, że kompanie 7 i 5 tego baonu pod dowództwem podporuczn. Bieleckiego i Białoruckiego dzielnie broniły dostępu do miasta bolszewickim hordom na przyczółkach mostowych w Niżniowie i Haliczu. Sztandar ten wykonany przez lwowskie panie ofiarowany przez ks. arc. Bilczewskiego dla formacji załoga stojącej w Stanisławowie przywiózł ks. Dr. Tokarski a po porozumieniu się obywatelstwo tutejsze za wyżej wymienione zasługi przyznało go Baonowi Wartownicemu II./6.

W tych dniach baon został przeniesiony do Horodenki, wobec tego uroczyste wręczenie tego sztandaru odbędzie się w połowie grudnia na ręce honorowej kompanii i grona oficerskiego, którzy tu w tym celu przybędą.

W sprawie notatki naszej co do kar cielesnych w tut. II. gimn. otrzymujemy następujące pismo:

„Wielce Szanowna Redakcjo! Notatka w kronice „Głosu Stan.” z 13/XI 1920 wysoce przykrą treścią spowodowała bezzwłoczne surowe śledztwo, by na chwilę nie pozwolić wątpić, że dyrekcja najbezwzględniej potępia chłostę w jakiegokolwiek formie stosowaną względem uczniów i nie zawaha się w razie winy nauczyciela czy służy szkolnego wyciągnąć najdalej idące konsekwencje. Oderwany fakt, jaki rzeczywiście zaszedł w tutejszym zakładzie ku szczeremu ubolewaniu dyrekcji, nie powtórzy się więcej. Na złagodzenie przykrego wypadku nauczyciel przytacza tę okoliczność, że zarząd domowy jednego ucznia upoważnił go do postrzeżenia tego ucznia, co do drugiego nie. Uczniowie, jak twierdzi nauczyciel, mieli więcej strachu niż bólu i zapewniam, że to był wypadek jedyny i ostatni. Uważając sprawę za wyjaśnioną, pozostaje z poważaniem Cebula, kierow. II. gimn. państw. w Stanisławowie.”

Ze sfer robotniczych proszą nas o umieszczenie:

„Internowani stanisławowscy handlowcy i urzędnicy prywatni w Dąbiu. Gdy minęły czasy, kiedy jedyną myślą obywateli było odparcie nieprzyjaciela od granic państwa, nie można było żądać rychłego zbadania sprawy niewinnie aresztowanych kolegów. Obecnie jednak, po odparciu wroga, byłby już czas najwyższy rozpatrzyć sprawę tę, która wchodzi w kompetencję miejscowej władzy. Tymczasem akta oskarżenia wędrują

z jednego sądu do drugiego a niewinni koledzy ciągle jeszcze znajdują się w Dąbiu, wśród niezbyt pomyślnych stosunków zdrowotnych, to byłoby wskazaniem, aby i ci aresztowani odpowiadali z wolnej stopy, jak aresztowani z innych miejscowości.”

Czysty dochód z zabawy w „Sokole” i koncertu w kawiarni przyniósł 12.011 Mk. Wszystkim, którzy się przyczynili do zebrania tej sumy składamy tą drogą serdeczne podziękowanie, a w pierwszej linii Wp. majorowi Struzikowi, oraz dowódcy placu Wp. majorowi Czerwińskiemu. K. O. P. B. K.

Na cele Koła Opieki P. B. Krzyża złożyli Wp. Michoń, maszynista kolejowy na zabawie w „Sokole” 7. listopada 400 Mk., Wp. Kawalcówna 20 Mk., na listę Wp. Mroczki 114 Mk., Wp. Flendrich i Klinowski w sądzie ukraińskim 250 Mp. Część dochodu z przedstawienia „Pan Wołodyjowski” 1000 Mk. Za co składa serdeczne „Bóg zapłać”. K. O. P. B. K.

Falszerza dokumentów osobistych odkryła tut. policja przy sposobności poszukiwania za sprawami włamania do kasy wertheimowskiej przy ul. Sobieskiego. Głównego sprawcę aresztowano. Właścicieli nieprawnych legitymacji też aresztowano, a dokumenty pozostają zakwestjonowane do dalszego śledztwa.

Kradzieże. Na szkodę Fryderyka Polaka, zamieszkałego w Stanisławowie skradziono krowę, którą wkrótce policja odszukała, a sprawców przyaresztowała.

Z magazynu Leona Hirscha w Stanisławowie skradziono na szkodę p. Stan. Horoszkiewicza pościel i samowar mosiężny, wartości 10.000 Mk. Sprawcy nieznani.

## NADESŁANE.

Za rubrykę tę Redakcja nie odpowiada.

Zawiadamiam niniejszem, że z dniem 1-go listopada 1920 r. otworzyłem moją

**KANCELARIJĘ NOTARJALNĄ** w Stanisławowie, przy ulicy Sobieskiego Nr. 14, w lokalu dawnej kancelarii notariusza p. Aleksandra Kokurewicz-Kuryzny.

Władysław Górka  
notariusz.

(3—3)

## DRÓBNE OGŁOSZENIA.

**Absolwent** szkoły handlowej poszukuje posady przy jednej z instytucji bankowych w Stanisławowie lub prowincji. Bliższe szczegóły udzieli Drukarnia W. P. L. Dankiewicza. (3—3)

**GLICERYNE** najlepszą, toaletową

poleca hurtowny skład materiałów chemicznych i drogueryjnych (1—3)

**MANASSE HOROWITZ,**

Stanisławów, plac Piłsudskiego 2.

Flaszeczki po 15 Mk. i po 30 Mk.

## BACZNOŚĆ KAPITALIŚCI!

Kapitalista z gotówką 2.000.000 do rentownej fabryki dającej zwyż 100 pr. czystego dochodu poszukiwany jako spółnik lub pożyczka. Dostawy krajowe zakonfraktowane. Zgłoszenia pisemne pod „Pawliną” Lwów Biuro Sokolowskiego Jagiellońska 7, za okazaniem kwifu.

1—2

## Bank dla handlu i przemysłu

W WARSZAWIE

## ODDZIAŁ W STANISŁAWOWIE

ogłasza niniejszem, że przyjmuje do opłaty czeki The Public National Bank of New York i korespondentów tegoż Banku, które wystawione są na jego instytucję.

(2—3)



# GŁOS STANISŁAWOWSKI

ORGAN POLSKIEGO KOMITETU POWIATOWEGO W STANISŁAWOWIE.

## Ceny prenumeraty:

|                             |        |
|-----------------------------|--------|
| Miesięcznie w Stanisławowie | 16 Mk. |
| Z przesyłką pocztową        | 20 Mk. |
| Cena numeru oddzielnego     | 4 Mk.  |

Wychodzi co soboty o godzinie 12-tej w południe.

Adres Redakcji i Administracji: STANISŁAWÓW, UL. LIPOWA 5.

## Ceny ogłoszeń:

|                              |        |
|------------------------------|--------|
| Ogłoszenia za wiersz petitem | 10 Mk. |
| Drobne ogłoszenia            | 8 Mk.  |
| Nadesłane i nekrologi        | 5 Mk.  |

## T. S. H.

Istnieje we Lwowie już od szeregu lat Tow. szkoły handlowej, zorganizowane na sposób Tow. szkoły ludowej, mające za zadanie wykształcenie całych zastępów młodzieży polskich w dziedzinie handlowości, zapoznanie jej teoretyczne i praktyczne z istotą handlu, jego potrzebami i rozwojem, słowem wychowanie nowego typu ludzi, przysposobionych do życia gospodarczego ze specjalnym uwzględnieniem handlowości. W tym celu utrzymuje to Tow. we Lwowie doskonale dziś prosperującą szkołę handlową, która w początkach istniała tylko jako typ szkoły średniej, obecnie rozszerzył swój zakres utrzymując także typ szkoły handlowej wyższej.

Myśl założenia takiego Tow. szkoły handlowej w Stanisławowie powstała już dość dawno w głowach kilku tutejszych obywateli, wreszcie w tym roku miała być zrealizowana. Już tu T. S. L. nosiło się z zamiarem utrzymywania szkoły handlowej, lecz ze względu na brak funduszy i odmienny właściwie zakres działania podało tylko inicjatywę, poruszając założenie osobnej organizacji T. S. H. trzem osobom, a mianowicie: Drowi Drzewickiemu, jako delegatowi lwowskiego T. S. H., prof. Drabikowi, jako delegatowi T. S. L. i delegatowi T. N. W.

Wprawdzie Tow. nie zostało jeszcze ukonstytuowane, ale ci trzej ludzie przystąpili odrazu do założenia szkoły, jako kwestji pałacowej.

Na kierownika tej szkoły desygnowało T. N. W. prof. Firganka, który oparłszy się na planie Rady szkol. kraj. i planie lwowskiej szkoły handlowej zorganizował tu dwa rodzaje szkoły handlowej: 1) dwuklasową, obecnie z pierwszą klasą i 2) jednoroczną kurs, obejmujący ten sam zakres.

Typ szkoły średniej, system koedukcyjny, wymagane świadectwo ukończenia III. kl. gimnazjalnej lub III. klasy wydziałowej.

Plan obejmuje przedmioty: język polski, niemiecki, rachunkowość kupiecką, geografia handlowa, ksiązkowość i korespondencja handlowa, nauka o handlu i wekslu, towaroznawstwo, stenografia i kaligrafia.

Szkoła przygotowuje więc do zawodu handlowego i kantorowego.

Opłata wynosi 100 Mk. miesięcznie, wpisowe 20 Mk. Nauki udziela nauczyciele

gimnazjalni, szkół wydziałowych i urzędnicy bankowi.

W szkole dwuklasowej, w pierwszej klasie jest uczniów 32, — na kursie jednorocznym 25.

Nauka rozpoczęła z początkiem tego roku szkolnego odbywa się w szkole im. Mickiewicza w godzinach popołudniowych. — W ogólnej liczbie uczniów przeważają dziewczęta.

W najbliższym czasie, gdy tylko statut zostanie zatwierdzony, będzie zwołane konstytuujące zebranie celem jaknajszybszego zorganizowania Towarzystwa. Sprawa jest nie tylko pożyteczna i potrzebna, ale bardzo pilna. W naszym społeczeństwie znajduje się w każdym zawodzie bardzo wiele dyletantów, (czego specjalnie handel nie znosi), a bardzo mało ludzi fachowych, odpowiednio też wygląda u nas praca. Tutejszemu kupiectwu szczególnie zależeć powinno na utrzymaniu się tej szkoły, jest to po części też jego obowiązkiem. Utrzymują rękodzielnicę swoją burzę, by dopomóc niezamożnej młodzieży w nauce i praktyce rzemieślniczej, powinni tutejsi kupcy polscy jaknajliczniej zapisywać się na członków T. S. H. i wszelkich dołożyć starań, by szkoła ta się utrzymała i rozwinęła. Leży to w ich własnym interesie i tego wymaga od nich społeczeństwo.

## Powiatowa konferencja nauczycielska.

Dnia 20-go bm. po sześciu latach poraz pierwszy, zjechało się nauczycielstwo szkół powszechnych powiatu stanisławowskiego na konferencję, która odbyła się w odświętnej przybranej auli szkoły im. król. Jadwigi.

Obrady poprzedzone błagalnym nabożeństwem, odprawionem w kolegiacie łacińskiej i katedrze gr.-kat., toczyły się pod przewodnictwem tut. inspektora szkolnego Edm. Unolta, w obecności radcy szkolnego Miecz. Wojkowskiego, przy współudziale prawie całego nauczycielstwa. Nieliczni nieobecni usprawiedliwili się pisemnie ważnymi przyczynami.

W zagajeniu wskazał insp. Unolt na ogrom pracy, jaka czeka nauczycielstwo i na nadzieje, jakie kraj w nim pokłada, a właśnie na takiej wspólnej konferencji ma nauczycielstwo możliwość porozumienia się w doborze najważniejszych środków, wiodących

do wprowadzenia w czyn wzniosłych hasel i nowoczesnych ulepszonych metod wychowania i nauczania.

Temu założeniu odpowiedziały oba referaty odczytane na przedpołudniowym posiedzeniu: „Miasto Stanisławów i jego okolice“ opracował źródłowo dyrektor szkoły im. T. Czackiego Stan. Gajkowski, podając słuchaczom bogaty materiał do wyzyskania w nauce szkolnej, gdyż do wszczęcia miłości Ojczyzny prowadzi znajomość ziemi ojczystej. Za odczytaną pracę wyrazili zebrani prelegentowi gorące uznanie.

Drugi referat, torujący drogę nowoczesnym prądom, p. t. „Rysunek w szkole powszechnej, jako czynnik umysławiający naukę“, opracowała nauczycielka szkoły im. kr. Zofii Roz. Pogorzelska. — Prelekcja pod względem stylowym bardzo piękna, bogato ilustrowana materiałem rzeczowym, była istną biesiadą duchową, za co też spotkała prelegentkę zasłużone uznanie. Po obu referatach wywiązała się ożywiona dyskusja, wykazująca żywe interesowanie się nauczycielstwa poruszonymi tematami.

Popołudniu odbyły się wybory delegatów nauczycielskich do organów samorządu szkolnego według nowego ustroju szkolnictwa.

Pomimo ożywionej agitacji na rzecz wyśuwanych kandydatów, przebieg wyborów był spokojny i pełen taktu.

Z uznaniem podnieść należy nowość godną państwa demokratycznego, wprowadzoną na tegorocznej konferencji przez radcę Wojkowskiego, a mianowicie udział on audjencji interesowanym, oszczędzając im tem samem kosztów i mitręgi podróży do Rady szkol. kraj. W dawniejszych latach austriacki radca szkolny nie dopuszczał zbliżenia się nauczycielstwa do siebie podczas pobytu swego na konferencji.

Po ogłoszeniu przez komisję skrutacyjną wyniku wyborów przemówił do zebranych radca Wojkowski, następnie inspektor Unolt, nawołując do wytrwałej, pełnej miłości pracy.

W imieniu zebranego nauczycielstwa odpowiedziała serdecznie nauczycielka Marja Cichočka, zaznaczając, że uciążliwą pracę nauczycielstwa ufatwiała, — dobry, światły zwierzchnik, w którym nauczycielstwo nie obawia się prześladowcy, lecz ceni w nim życzliwego przyjaciel, a takich zacnych zwierzchników znalazło nauczycielstwo właśnie w osobach radcy Wojkowskiego i inspektora Unolta.

ta. Całe nauczycielstwo, chcąc dać wyraz swym uczuciom, odśpiewało z zapalem: „Niech żyją nam!“

Przed rozejściem się stwierdziło nauczycielstwo gotowość do ofiarnego wytrwania na swych placówkach odśpiewaniem „Roty“ Konopnickiej.

## Z sali koncertowej.

Wacław Kochański, to dobry znajomy naszej publiczności. Koncertował tu kilkakrotnie w zeszłym roku i tak jak wówczas tak i na ostatnim koncercie był entuzjastycznie przyjęty i hucznymi brawami nagradzany.

Podwójnie szczodry — raz dając podczas produkcji i na zakończenie wiele nadatków, — drugi raz — przelewając zapomocą skrzypiec całą moc swego bogatego uczucia na słuchaczy, którzy niezwykle reagują na jego grę.

Grę Kochańskiego można nazwać popularną, bo jest łatwą. Nie prowadzi ona słuchaczy hen gdzieś na niedostępne wyżyny sztuki, nie kołata aż do bram absolutu, nie wspina się na szczyty, kędy chadzał Zaratustra — ale mówi językiem dla wszystkich zrozumiałym, porusza najrzeczniejsze struny duszy ludzkiej, niejedno przeżyte i przeżute staje w pamięci jak żywe — sala tonie w powodzi najszczerzego liryzmu — czar muzyki trwa i włada.

Tymczasem był Kochański specjalnie wzruszony, tak jakby żał mu było żegnać się z krajem przed wyjazdem na drugą półkulę, to też skrzypki jego rzewnie łkały.

We środe koncertowała tu Ewa Didur. Młoda ta śpiewaczka otrzymała widocznie jak najlepsze wykształcenie śpiewackie, szkołę i rutynę posiada znakomitą. Głos jej rozmiarami swymi nadawałby się więcej do pieśni jak do opery, jednak temperament i wybitne zdolności sceniczne, specjalnie do ról dramatycznych ujawniające się przy każdej sposobności skierowały ją zapewne na scenę.

Przerwę w produkcjach śpiewowych, stanowiło solo fortepianowe Dr. Steinbergera. Świetny ten pod każdym względem akompaniator, grając solo, robi wrażenie, jakby uważał się wciąż tylko za akompaniatora. Gra jego subtelna i wrażliwa posiada za mało swobody i... rozmachu z rzeczach solowych.

## Walery Łukasiński.

Listopadowego powstania moralny sprawca i nieobecny bohater.

Gdy święcimy rocznicę listopadowego powstania, jako jeden z wielkich i wymownych dowodów, że naród polski nie ugiął karku w wiekowej niewoli — wspomnieć zawsze musimy o tym, który na długi czas przed wybuchem powstania był niemiłkącym głosem, wołającym do czynu i walki, podtrzymującym wiarę w niepodległą Polskę. Musimy wspomnieć o cichym bohaterze, który wszelkiej rewolucyjnej idei ducha polskiego drogę torował.

Walerego Łukasińskiego nazwać można bezsprzecznie największym męczennikiem narodowym w historii porzoborowej Polski. Życie jego to ciągła praca nad podniesieniem ducha narodowego, który po upadku Napoleona zaczął upadać wśród ówczesnych Polaków, to nieustanne budzenie pamięci o wolnej Polsce, podtrzymywanie nadziei lepszej przyszłości i wskrzeszenie idei niepodległości w zrezygnowanym społeczeństwie polskim.

Urodzony w r. 1776 w Warszawie chował się w nader trudnych warunkach, lecz mimo to otrzymał wykształcenie staranne. W pracy nad sobą nie ustawał. W postanowieniach nieugięty i zapalony, ludziom niedowierzający zjednywał sobie jednak powszechny szacunek i miłość zaletami charakteru i brakiem wszelkiej osobistej ambicji. Ożywiony był tylko ambicją służenia w pierwszym szeregu swemu narodowi. A ta wraz z hartem ducha, z sumieniem czystym i uczciwym, z duchem zupełnego poświęcenia się

dla sprawy kraju i wolności — pozwoliła mu zdobyć owo straszne pierwszeństwo w cierpieniu, w męczeństwie za Ojczyznę.

W szeregi pracowników na niwie ojczyściej wstępuje szybko, a pracuje tak, jak chwila współczesna tego wymagała — z bronią w ręku. Odbywa całą kampanię napoleońską aż do walki pod Lipskiem, przeżywa niewolę i więzienie, a po zajęciu Księstwa Warszawskiego przez Rosjan wraca do służby wojskowej Król. polskiego, tu wcielony zostaje do służby w sławnym pułku czwartym, w randze majora.

Ale Łukasiński będąc wojskowym, ani na chwilę nie przestał być obywatelem Polakiem. Żyjąc zdala od zgiełku życia warszawskiego, bacznie śledził i żywo odczuwał sprawy życia publicznego. Zajmował się gorąco sprawami społecznymi, reformą stanu własności i żydów, o czem powszechnie wówczas rozprawiano.

Tak więc baczny na stosunki współczesne, śledzący je uważnie, nierównie silniej odczuwał musiał te braki w konstytucji Królestwa Polskiego, które coraz silniej kraj gnębiły; musiała go do żywego poruszać tyrania wojskowa W. Księcia, jego poniewieranie ludźmi, krwawe karcenia, które kończyły się coraz to częstszymi samobójstwami, musiał go niepokoić więcej niż innych, wrogie nastroje dla Polski W. ks. Konstantego. — A choć z drugiej strony car Aleksander I. król polski, z początku był jak najlepszy dla Polski usposobiony, ludzi ją wciąż nadzieją przyłączenia ziem litewskich i wolińskich, a nawet pewne kroki w tym kierunku poczynił, choć też mówiono po cichu o oderwaniu od Prus ziem polskich, a przyłączeniu do Królestwa Polskiego, to jednak zestawia-

szy stan faktyczny z obciśkami, odkładanymi z roku na rok, zaczął się Łukasiński coraz bardziej trwożyć o losy zapowiadanych reform, zwłaszcza, że szybko poznał się na Aleksandrze, wahającym się ciągle, zawisłym od licznych prądów, działających na niego bądź to ze stolic monarszych bądź groźnymi pomrukami bojarów rosyjskich, nie nawiązujących Polski.

Czuł więc Łukasiński, że jest źle, że trzeba się upomnieć o swoje prawa, nie rezygnować z nich, że trzeba te prawa zabezpieczyć. Tak jak on, myślało wówczas wielu, tak przedewszystkiem myślał generał Dąbrowski, który wezwaniem do baczenia nad zachowaniem narodowości i narodowych ideałów rozpalil w duszy Łukasińskiego żywy płomień czynu. Nie zdając się na innych, rozumiejąc, że każdy powołany jest do pracy dla Ojczyzny, przystąpił Łukasiński do założenia tajnej organizacji.

„Przyjąłem — oto jego słowa — trudną i niebezpieczną misję nieść pomoc i ulgę niebezpiecznym ziomkom, podnieść ducha narodowego, skierować umysły do jednego celu, zbliżyć osoby między sobą i natchnąć im wzajemne zaufanie, na koniec nadzieję lepszej przyszłości“. Do przeprowadzenia tego celu, użył rozpowszechnionego wówczas nie tylko w Polsce, ale w całej Europie — Wolnomularstwa (Masonerii), które począwszy od r. 1717 miednie rozszerzyło się w Anglii, Francji i w innych krajach, gromadząc w swych lożach i kapitułach, na stopniach: uczniów, czeladników i mistrzów najrozmaitszych ludzi, nawet panujących.

Łukasiński pragnąc więc zjednoczyć i spotęgować ducha narodowego w całej Polsce, a szczególnie w wojsku, zachować energię

narodową i trzymać ją w gotowości, spełniając myśl generała Dąbrowskiego, żeby wszyscy pod tym samym kierunkiem około wybawienia narodowego pracowali, a nie porywali się lekkomyślnie do powstania — oparcia musiał szukać gdzieś indziej, samodzielnie. W tej też myśli przystąpił 3-go maja 1819 r. do założenia „Wolnomularstwa Narodowego“, które pod pozorem ogólnej masonerii, miało odmienną, wysoce pałrotyczną treść.

„Spieśmy węzeł jedności i mocy, podając sobie braterskie dłonie na znak wzajemnego zarczenia, że jeżeli nie będziemy mogli postawić tego ołtarza w całej jego świętoci, przynajmniej mu upaść nie dopuścimy“ — oto słowa wspólnej przysięgi członków loży. Przysięgano też dochować nieograniczonego posłuszeństwa, zachowania tajemnicy, „choćaby to utratę życia kosztować miało“. Ale najpiękniej i najdobitniej ów cel narodowy malują słowa, wymawiane przez przyjmującego mistrza, które sam Łukasiński ułożył: „Wznos narodowość, rozkrzewiaj użyteczne opinie, utrzymuj ducha, zagrzewaj twych współbraci i utwierdzaj ich stałość w sprawie Ojczyzny, broń Towarzystwa zaw sze i sławę narodową, a nade wszystko umiej być mężnym i nie uważaj na żadne niebezpieczeństwa, abys z czasem mógł osiągnąć tę najwyższą cnotę dobrowolnego poświęcenia się dla pomyślności twego kraju...“.

(Ciąg dalszy nastąpi).



## Z Rady Opiekuńczej Powiatowej.

### „Przystań” i „Świetlica” dla dzieci robotniczych.

Gdy coraz cięższe warunki walki o byt podczas zawieruchy wojennej wypchnęły wszystkie prawie kobiety — szczególnie z klasy robotniczej — z ognisk domowych do pracy zarobkowej, gdy wojna pozbawiając życia wielu ojców rodzin, zmusiła matki do całodziennego pracy poza domem dla wyżywienia dzieci, obowiązkiem społeczeństwa było zająć się tą samopas chodzącą dziećmi całą drobną dźwigającą, której środowiskiem i wychowawcą stała się odtąd jedynie ulica.

W świeżo założonej tu w zeszłym roku Radzie opiekuńczej powiatowej, w sekcji opieki nad dziećmi, powstała myśl założenia przytuliska, gdzie przebywałyby od rana do wieczora dzieci pozbawione przez cały dzień swych matek-robotnic, gdzie też otrzymywałyby pożywienie i wychowawczą opiekę.

Stworzenie tej instytucji poruciła Rada op. pow. członkini wydziału p. Fuchsońna. Myśl ta została szybko zrealizowana, bo już w październiku zeszłego roku powstała „Przystań dla dzieci robotniczych”, pomieszczona tymczasowo, z powodu braku funduszy, za zezwoleniem Magistratu w zrujnowanym budynku szkoły król. Jadwigi. Chociaż lokal był zgoła nieodpowiedni i urządzenie prymitywne — Przystań już w krótkim czasie okazała się dobrodziejstwem dla ubogiej ludności. Najmłodsza dziatewa — bo od lat 3 do 6 — która dotąd miała sposobność rozwijać na ulicy tylko swe najdziksze instynkty, uczyła się tu pod okiem freblantki gier i zabaw, wierszyków i śpiewek.

Na wyżywienie dzieci składały się: Rada op. pow. i kuchnia amerykańska.

Instytucja rozwijała się szybko, ilość dzieci coraz to wzrastała. Z początkiem wiosny rozpoczął Magistrat restaurację budynku szkoły kr. Jadwigi. — Przystań lada dzień miała znaleźć się na bruku. Okoliczność ta — o ile była początkowo ciosem dla instytucji — stała się w następstwie jej dobrodziejstwem. Dzieciaki przyjęła do swego domu p. Stelmazyńska, obejmując równocześnie z ramienia Rady op. pow. nadzór nad całą ochronką.

Obecnie z nastaniem roku szkolnego, zarząd „Przystani” musiał obowiązkowo przesortować dzieci, wydalać te, które były w wieku szkolnym, a przyjmując w ich miejsce inne w wieku przedszkolnym, co było właściwym zadaniem tej ochronki.

Placz i rozpacz matek, które będąc cały dzień w robocie nie mogły dziećmi się zająć chociażby nawet one pół dnia w szkole przebywały, spowodował Radę op. pow. do założenia przy „Przystani” „Świetlicy”, gdzie dzieci uczęszczające do szkoły mogłyby wypracowywać swe zadania i uczyć się lekcji pod dozorem nauczycielki. Zakres więc działania instytucji podwoił się, ilość dziatew przebywającej przez cały dzień w ochronie dobiega liczby 50.

Dzieciaki syte i umyte, uśmiechnięte i zadowolone są prawdziwą chlubą „Przystani”. Pełnej poświęcenia pracy p. Stelmazyńskiej należy przypisać rozwój tej tak ze wszelkich miar godnej poparcia i użytecznej instytucji.

## Przegląd gospodarczy.

### Odbudowa życia przemysłowego.

Jako widoczną oznakę pokoju, można nazwać wzmocnienie się ruchu przemysłowego w naszym kraju. Mamy do zanotowania bardzo dodatni, a dla nas szczególnie ważny fakt powstania spółki akcyjnej „Pezet” Powiatowe Zakłady Budowlane Spółka akcyjna we Lwowie. Spółka ta powstała wskutek fuzji czterech dotychczasowych spółek z ogr. odp., a mianowicie: „Budulec” — „Towarzystwo Odbudowy” — „Spółka drzewna”, oraz „Kamieniołomy Jaremcze-Jamna”, w jedno wielkie Towarzystwo, zakrojone na olbrzymią skalę, o kapitale zakładowym 30,000,000 Mk.

W skład dyirekcji weszli: dyrektor Akc. Banku Związkowego we Lwowie p. Marjan Turski, inż. Arnold Kolischer, Karol Grodki, radca Tadeusz Orzechowski, inż. Tadeusz Makulski, (Stanisławów, dział kamieniołomy), inż. Witold Jakimowski (dział budowlany), oraz inż. Eljasz Zielski (dział maszynowy). Generalnym sekretarzem jest Stanisławowianin Dr. Mieczysław Ostermann.

„Pezet” posiada własne fabryki i zakłady przemysłowe, jak: cegielnię, kamieniołomy, fabrykę papy, wapienniki, piaskownię i t. p. oprócz bardzo znacznych kompleksów lasów i tartaków. W budowie posiada nowe fabryki, między innymi fabrykę wyrobów cementowych w Jamnie.

W wewnętrznej organizacji podzielony jest „Pezet” na: 1) dział projekcyjny, 2) budowlany, 3) żelazno-betonowy, 4) przemysłowy, 5) maszynowy, 6) budowy gościńców i dróg żelaznych, oraz 7) handlowy.

To nowe Towarzystwo okazuje nadzwyczajną ruchliwość i przedsiębiorczość. Szczególnie zainteresowanie zapowiada to Towar-

zystwo dla naszego miasta i powiatu. I tak: główną siedzibą działu kamieniołomów jest Stanisławów. Z ramienia tegoż Towarzystwa uruchomiona będzie w najbliższym czasie cegielnia p. Urmana, z której to cegielni utworzono spółkę z ogr. odpow. pod firmą: „Cegielnia Udziałowa „Pezet” — Urman i Ska”. Zawiadawcami tej nowej Spółki są: Pp. inż. Tadeusz Makulski i inż. Dawid Urman. — W skład Rady Nadzorczej weszli między innymi Dr. Józef Drzewicki, dyrektor filii tu-tejszego Banku krajowego i p. Wacław Chowaniec.

Nowa Spółka ma już zabezpieczony przydział węgla, którego transport do Stanisławowa już się rozpoczął i w najbliższych dniach cegielnia zostanie uruchomiona.

Wskazaniem by jednak było, by „Pezet”, chociaż jest Towarzystwem prywatnym, jednak o pewnych kompetencjach rządowych, nie zawsze miał na myśli li tylko swój prywatny interes, lecz stanął także czasem na stanowisku dobra naszego miasta. Mamy tu na myśli „Wytwórnice gotowych domów”, która wedle pierwotnego projektu rzędu miała stanąć w Stanisławowie, teraz jednak z powodu opornego stanowiska „Pezetu”, który mając prawdopodobnie swój własny w tym interes (tańszy grunt, łatwiejsza zwózka drzewa i t. d.) projektowaną jest w Nadwórnie.

Z ramienia tut. P. K. P. i miejscowych sfer przemysłowych zostały poczynione stosowne kroki celem zaniechania tego drugiego projektu, pozbawiającego nasze miasto tak ważnej ze wszelkich miar placówki przemysłowej. Zarząd „Pezetu” powinien poprzeć powyższą akcję i stanąć w tym wypadku na stanowisku, jakiego domaga się słusznie Stanisławów, jako najgłośniejsze kresowe miasto wschodniej Małopolski.

## Kronika.

Prezydium P. K. P. oznajmia, że z artykułem, umieszczonym w Nr. 7-ym „Głosu Stanisławowskiego” pod tyt. „Na marginesie” nie ma nic wspólnego, a wydrukowany został bez wiedzy prezydium.

Tytuł inżyniera. Reskr. Min. Robót Publicznych Nr. 7109, z dnia 9-go listopada 1920 r. otrzymał kierownik gazowni p. Antoni Deblessem na podstawie złożonych egzaminów oraz praktyki, prawo tytułu „Inżynier”.

Amerykański czerwony krzyż znów zjeżdża na krótki czas do Stanisławowa. — Przedstawiciele tego Tow. odbyli już konferencję z reprezentacjami tutejszych tow. humanitarnych polskich, ruskich i żydowskich w celach informacji. Działalność ich na razie ograniczać się będzie na pomocy dla dzieci (ubranie, bielizna), a także częściowo na zwalczaniu epidemii. Kierownikiem tutejszej placówki A. C. K. będzie Dr. Wood, który też zwiedza osobiście wszystkie tu. szkoły, bursy, ochronki i przytuliska.

Komitet plebiscytowy w Stanisławowie podaje do wiadomości, że dnia 17-go listopada b. r. podjął z kasy tutejszej Dyrekcji kolei państwowych kwotę 11289 66 Mk. jako dalszą część datków, zebranych na cele plebiscytowe wśród pracowników kolejowych stanisławowskiego okręgu dyrekcyjnego. Kwotę tę przesłano dnia 17-go listopada b. r. na kwit Nr. 200 przez tutejszą filię Banku krajowego do Zakładu centralnego na rzecz Komitetu obrony kresów zachodnich we Lwowie, plac Marjacki 1. 10. Dotychczasowe zestawienie wyników zbioru stanisławowskiego Komitetu plebiscytowego wykazuje kwotę 131.999 03 Mk. Na kwotę tę złożyły się przeważnie ofiary pracowników kolejowych, wśród których zebrano kwotę 106.449 06 Mk.

Zofia Migocka, skarb. Kom. pleb.

Paskarstwo mieszkaniowe. (Prze-stroga dla kamieniczników). W pewnym cywilnym procesie o odszkodowanie z powodu nieopóźnienia wynajętego mieszkania przez lokatora przed tutejszym sądem okręgowym wyszło na jaw, że bardzo za-możny właściciel kamienicy przy ul. Kazimierzowskiej wykorzystał opresję lokatora w ten sposób, że za dwa pokoje z kuchnią na drugim piętrze pobrał za jeden rok czynszu 12.000 K. i nałożył na lokatora obowiązek postawienia nowej kuchni własnym kosztem. Sąd cywilny przerwał proces i odstąpił akta prokuratorowi celem ścigania właściciela w drodze karnej za lichwe mieszkaniową. Mijemy nadzieję, że paskarz mimo swego bogactwa i swych wpływów nie ujdzie ręce sprawiedliwości.

Na gwiazdkę dla żołnierzy złożyli na moje ręce: Konsum pocztowy 1000 Mk., Funkcyjnarzusz pocztowy 1 550 Mk., Bank kupie-cstwa polskiego 250 Mk. razem 1800 Mk., którą to kwotę oddałam głównemu skarbnikowi ks. kapelan. Goreckiemu. Fuchsońna.

W herbaciarni R. O. P. przy ul. Gazo-wej (budynku starej gazowni) wydaje się kawę w cenie 3 Mk., kakao 3 Mk., herbatę 1 Mk., zaś bułkę kromkę chleba, pierniczki, placki kukur. w cenie 2 Mk. Wymienione pieczywo codziennie świeże domowej roboty.

Na herbaciarnię R. O. P. złożyli: Zarząd Kramu żołnierskiego 48 p. strzel. kres. 1212 Mk., jako procent za otrzymane towary. Wp. wiceprezydent sądu Starkiewicz z okazji zwiedzenia herbaciarni 40 Mk. Wp. Sigmunt 5 Mk., za co wszystkim ofiarodawcom składa serdeczne podziękowanie Zarząd herbaciarni R. O. P.

### Podziękowanie.

Przewielebnemu ks. kanonikowi Komu-siewiczowi za odprawienie nabożeństwa za-łobnego — Dowództwu 48-go p. p. — pro-fesorom i uczniom szkół średnich — oraz wszystkim uczestnikom nabożeństwa za du-szę ś. p. Włodzimierza Rubczaka por. W. P. poległego w walce z bolszewikami — składa „Bóg zapłać” RODZINA.

### KINO W sali Towarz. Muz. KINO imienia „Moniuszki”

Od piątku 26-go do niedzieli 28-go li-stopada 1920 r. włącznie:

Premjera!

Nowość!

## SZAŁ KOBIECY

wstrząsający salonowy dramat w 6-ciu aktach.

W głównej roli świat. sławy artystka: **IMGARD BERN.**

Wstęp dla młodzieży wzbroniony!

Muzyka koncertowa pod kierownictwem **SKRZYPKA PASTERKA.**

Sala ogrzana!

Sala ogrzana!

## DWIE AMERYKANKI

Członkinie Amery-kańskiego Czerwone-go Krzyża poszukują **ELEGANCKO UMEBŁOWANEGO CIEPŁEGO POKOJU.** **OPERTY DO HOTELU „UNION” POKÓJ 34.**

(1-2)

# PEZET

**POWSZECHNE ZAKŁADY BUDOWLANE S. A. WE LWOWIE**

**UL. AKADEMICKA L. 23.**

**KAPITAŁ ZAKŁADOWY 30,000.000 MAREK.**

Prowadzi we własnym zarządzie i własnymi surowcami wszelkie budowy, — dostarcza z własnych fabryk: cegły, papę dachową, wapno, kamień, drzewo, — sprzedaje: gonty, dachówki, gwoździe, szkło, deszczułki posadzkowe i f. d., — zakupuje: drzewostany do eksploatacji.

(1-3)

## Bank dla handlu i przemysłu

**W WARSZAWIE**

### ODDZIAŁ W STANISŁAWOWIE

ogłasza niniejszem, że przyjmuje do opłaty czeki **The Public National Bank of New York** i korespondentów tegoż Banku, które wystawione są na jego instytucję.

(3-3)

## BACZNOŚĆ KAPITAŁIŚCI!

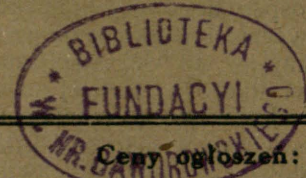
Kapitałista z gotówką 2.000.000 do rentownej fabryki dającej zwyż 100 proc. czystego dochodu poszukiwany jako spółnik lub pożyczka. Dostawy krajowe zakontraktowane. Zgłoszenia pisemne pod „Pawlina” **Lwów Biuro Sokółowskiego Jagiellońska 7, za okazaniem kwifu.**

2-2



# GŁOS STANISŁAWOWSKI

ORGAN POLSKIEGO KOMITETU POWIATOWEGO W STANISŁAWOWIE.



**Ceny prenumeraty:**  
Miesięcznie w Stanisławowie 16 Mk.  
Z przesyłką pocztową 20 Mk.  
Cena numeru oddzielnego 4 Mk.

**Wychodzi co soboty o godzinie 12-tej w południe.**

**Adres Redakcji i Administracji: STANISŁAWÓW, UL. LIPOWA 5.**

**Ceny ogłoszeń:**  
Ogłoszenia za wiersz petitem 10 Mk.  
Drobne ogłoszenia 8 Mk.  
Nadesłane i nekrologi 5 Mk.

## Z Polskiego Komitetu Powiatowego.

Dnia 25-go listopada odbyło się plenarne posiedzenie P. K. P., pierwsze po długiej przerwie z powodu najazdu bolszewickiego i grożącej Polsce klęski.

Przewodniczący p. Juliusz Salwach otworzył posiedzenie, zawiadamiając na wstępie, że godność prezesa P. K. P. bezwarunkowo i nieodwołalnie składa. Po krótkim zagajeniu, przystąpiono do porządku dziennego.

Przy punkcie sprawozdanie z czynności Zarządu i rachunków za czas ubiegły prezes oświadczył, że wynik pracy od ostatniego pełnego zebrania jest niezbyt wielki, a to głównie z powodu wypadków wojennych, które sparaliżowały całą pracę. Mimo to Zarząd robił co mógł. Co tygodnia odbywał posiedzenia, przeprowadził opodatkowanie od okien, udzielił wsparć rodzinom powołanym do służby wojskowej, zajmował stanowisko we wszystkich sprawach dotyczących powiatu i miasta, stanowił rady przyboczne Starosty i Komisarza Rady powiatowej. Gdy jednak przyszedł do przekonania, iż starosta Dr. Trembałowicz tej rady przybocznej na serjo nie traktuje, a nadto w czasach groźnych dla powiatu zachował się niewłaściwie — Zarząd P. K. P. wystąpił energicznie przeciw niemu. Z nowym Starostą starał się Zarząd nawiązać stosunki, wskutek czego p. Starosta zjawił się na jednym z posiedzeń i oświadczył gotowość pozostawania w kontakcie z Zarządem.

Początkowo brał Zarząd udział w Radzie powiatowej jako rada przyboczna komisarza, później wskutek nieuznania jej przez Generalnego Delegata zaniechano tego.

W międzyczasie okazał się dotkliwy brak miejscowego pisma, wobec czego Zarząd uznał za potrzebne wydawanie gazety pod nazwą „Głos Stanisławowski”. Pismo to jednak już w przeciągu swego krótkiego istnienia pociągnęło znaczne koszty, które P. K. P. nie będzie w możności nadal pokrywać, uważa prezes za stosowne zawiesić wydawnictwo.

Na zakończenie sprawozdania przedstawił prezes stan kasowy Komitetu z gołówną

40 000 Mk. Przystępując do następnego punktu porządku dziennego, oznajmił przewodniczący, że brał udział w obradach Wydziału Kraj. Organizacji narodowej we Lwowie, sądząc, że koniecznym jest utrzymanie łączności P. K. P. z całym krajem. Ponieważ jednak uczyniono mu zarzut na jednym z posiedzeń prezydium, że nie mógł tam zasiadać jako prezes P. K. P., a tylko jako prywatny człowiek, mowca nie godząc się z tem podaje tę sprawę pod dyskusję i uchwałę pełnego zebrania.

Po długiej dyskusji uchwalono, że P. K. P. przystępuje do Krajowej Organizacji narodowej, zastrzegając sobie jednak wolną rękę w sprawach dotyczących powiatu stanisławowskiego. Wobec tej uchwały członkowie Komitetu należący do Polskiej Partii socjalistycznej, którzy wedle przepisów partyjnych nie mogą należeć do żadnych organizacji politycznych, zgłosili wystąpienie z P. K. P., oświadczając, że odtąd nie uznają Polskiego Komitetu za reprezentację całego społeczeństwa polskiego.

Z dalszej dyskusji wyłoniły się dwa wnioski, które zebrani przez aklamację uchwalili: 1) Nie przyjąć rezygnacji prezesa, wyrażając mu pełne zaufanie. 2) Aby P. K. P. nadal swą pracę prowadził, uważając pozostały Zarząd powiększony o 2 członków pp. Hanusza i Zagajewskiego za organ wykonawczy.

W dalszym ciągu wyjaśnił p. Dzieduszycki, zainteresowany przez prezesa sprawę wyboru członków do Komisji ziemskiej, do której wejść musiało dwu reprezentantów Rady powiatowej t. j. Komisarz i jego zastępca, a resztę członków wedle klucza klasowego oznaczonego ustawą proponował Zarząd okręg. Tow. rolniczego, co ogólne zebranie delegatów Kółek rolniczych zatwierdziło.

W końcu uchwalono rezolucję domagającą się kreowania biskupstwa polskiego w Stanisławowie i założenia wyższej szkoły przemysłowej i średniej rolniczej.

W sprawie dalszego wydawnictwa gazety nie powzięto na razie żadnych uchwał.

## Posiedzenie tymczasowego Zarządu miasta.

Na ostatnim posiedzeniu tymczasowego Zarządu miasta uchwalono między innymi sprawami — stosować co do uposażenia pracowników miejskich, urzędników i funkcjonariuszy analogiczne postanowienia z ustawą z 13-go lipca b. r. o uposażeniu urzędników i niższych funkcjonariuszy państwowych.

Wszystkie te postanowienia zastosowano tak do funkcjonariuszy miejskich Stanisławowa jak i Knihininów.

Przytem stabilizowano kilkudziesięciu niższych funkcjonariuszy, z których wielu dotychczas mimo kilkunastu, a nawet kilkudziesięciu lat służby nie było stabilizowanych.

Zniesiono też tytuły urzędnicze używane do rozróżnienia rang.

Przyznano pensje emerytalne byłemu burmistrzowi miasta Dr. Nimhinowi i byłemu zastępcy burmistrza p. Karolowi Fiedlerowi od 1-go lipca b. r., a nadradcy Magistratu p. Józefowi Wierzejskiemu od 1-go stycznia 1921 r. — gdyż ten z upływem bieżącego roku przechodzi w stały stan spoczynku. — Powyższe pensje emerytalne zostały też wy mierzone wedle ustawy sejmowej z dnia 13. lipca 1920 r.

Do VI stopnia służbowego posunięci zostali: p. Adam Lewicki, kierownik biura technicznego, oraz p. Maksymilian Lewicki; do VII. stopnia służbowego: pp. Jan Babczyszyn, Akiwa Gołdźszlag, Dionizy Jakimowicz i Maurycy Szapira; do VIII. stopnia służbowego: Dr. Ignacy Silberbach; do IX. stopnia: pp. Kazimierz Dworżański i Albin Klimczak.

## Kolej Stanisławów - Bohorodczany - Solofwina - Porohy.

Projekt ten jeszcze przedwojenny, przechodził już rozmaite fazy także podczas wojny.

Sprawa ta nader wielką ma doniosłość dla naszego miasta, powiatu, obwodu, no i kraju w ogólności, a dla naszego przemysłu

ślu drzewnego, naftowego i gospodarki naszych okolic górskich w szczególności. Dzięki niezmordowanym staraniom i cierpliwości Marszałka powiatu Bohorodczan, tamt. Starostwa i Towarzystwa gospodarskiego, oraz sfer przemysłu drzewnego i naftowego sprawa tej kolei stała się obecnie znowu aktualną i oby jak najrychlej doznała urzeczywistnienia. Reskryptem z dnia 15/XI. b. r. Nr. 1001/VL. wezwała Dyrekcja kolejowa na polecenie z Warszawy projektodawców do spowodowania firm eksploatujących lasy w Porohach, Jablonce, Dźwiniaczu i t. p. oraz firm naftowych do oświadczenia się, czy i o ile przyczyniły się one chciały do kosztów budowy projektowanej kolei. Najnowszym reskryptem z dnia 30/XI. b. r. wezwała władza kolejowa interesentów do zebrania się na dniu 14-go grudnia b. r. w Bohorodczanach, dokąd w tym samym czasie zjawia się delegaci kolejowi celem bliższego poznania projektu, trasy i omówienia sposobu finansowania budowy i t. d., gdyż budowa tej kolei zależna jest głównie od wysokości kapitału z jakimby tak instytucje jak i firmy prywatne do tego przedsięwzięcia, czy to tytułem darów lub też pożyczki, przyczyniły się chciały. W obecności delegatów kolejowych sfery interesowane przedłożyła sprawozdania co do swej produkcji gospodarczej, leśnej, naftowej i t. p., postawiła swe propozycje co do partycypacji w kosztach budowy oraz wystąpiła ze swymi postulatami, co ujęte w całości stałoby się stanowiącym substrakt dla projektu rządowego.

Zaproszenia na powyższe zebranie, podpisane przez tymczasowy komitet (pp. marszałek Graff, prezes Tow. gosp. A. Lewicki, star. Murczyński) zostały już wysłane do wszystkich interesowanych, na zebraniu zaś samemu wybierze się stały komitet ze wszystkich sfer, który będzie miał za zadanie sprawę dalej kontynuować i przy uzyskaniu poparcia sfer rządowych ostatecznie ją przeprowadzić.

Tutejsze władze oraz czynniki przemysłowe i handlowe w ogólności, a miasto nasze w szczególności powinny dołożyć wszelkich starań i nieustannie domagać się po-

## Walery Łukasieński.

**Listopadowego powstania moralny sprawca i nieobecny bohater.**

(Dokończenie).

Naczelnikiem związku całego był Łukasieński. On też był jego duszą. On wprowadził najwięcej nowych członków, a nawet ich na własną rękę przyjmował. Oprócz łoża w Warszawie, zakładano je również i na prowincji, w Kaliszu, Radomiu, Kielcach, Siedlcach i t. d. i to nie tylko na terenie Królestwa Kongresowego, ale sięgnięto dalej, do Ks. Poznańskiego, na Litwę, a chciało sięgnąć wszędzie, „gdzie tylko językiem polskim mówią”. Najwięcej członków było wojskowych, pozyskanych głównie przez Łukasieńskiego. Ogólna liczba wszystkich, należących do „Wolnomularstwa Narodowego”, nie przekraczała jednak kilkuset osób.

Więc nie liczbą związkowców zdobyło ono sobie takie znaczenie. Inny czynnik był może nierównie ważniejszy. A było nim ogromnie silne oddziaływanie idei Łukasieńskiego ze zewnątrz, na szersze warstwy społeczne, sfery wojskowe i urzędnicze, a zwłaszcza na młodzież w Warszawie, w Wilnie, w Krakowie i t. d., — która mając wzbronione jawne stowarzyszenie się, uciecie się musiała do tajnych związków. Prócz młodzieży uniwersyteckiej organizowały się i szkoły niższe, między innymi n. p. powstał związek uczniów licealnych, do którego należał Maurycy Mochnacki i... Aleksander Wielepolski.

I w tem leży główne znaczenie Wolnomularstwa Narodowego, że było ono wyrazem dążeń, ideałów najlepszej, najszlachetniejszej części społeczeństwa, w tem tkwiła cała zasługa Łukasieńskiego, który tego ducha narodowego odczuł i potrafił przybrać go w realne kształty.

Wolnomularstwo Narodowe długo jednak nie żyło. Zabiła je konieczna ostrożność wobec działań tajnej policji, niesnaski wewnętrzne, wywołane przez ambitnych członków łoża poznańskiego, wreszcie zdrada jednego z członków.

W sierpniu 1820 roku zamyka Łukasieński Wolnomularstwo Narodowe, w miejsce tego tworzy po pewnym czasie „Towarzystwo Patriotyczne”, które rozszerzyło powoli swą działalność na wszystkie zabrane dzielnice Polski. Na trop towarzystwa wpadła jednak niedługo policja, a Nowosilców, ówczesny gubernator Warszawy rozpoczął nań polowanie. W październiku 1822 r. aresztowano Łukasieńskiego i dwóch jego najbliższych towarzyszy Dobrzyckiego i Dobrogoyskiego. Długie śledztwo do którego wciągnięto moc osób, zwróciło się ostatecznie przeciwko oskarżonym. W czerwcu 1824 r. wydany wyrok skazujący Łukasieńskiego na dziewięć lat ciężkiego więzienia, tamtych dwóch na sześć lat, w październiku tegoż roku odbyła się egzekucja trzech nieszczęśliwych skazańców.

Zrana ubrano ich w mundury oficerskie i w odkrytym furgonie wojskowym pod silną eskortą żandarmerii konnych zawieziono do obozu za rogatkami powązkowskimi. Tutaj stały w wielkim czworoboku odkomenderowane do tego ponurego obrzędu, stosownie do wyraźnego rozkazu W. Księcia, z całego garnizonu warszawskiego oddziały wojsk polskich i rosyjskich pełne pułki czwartki, siódmy, piąty i pierwszy piechoty linowej, batalion saperów, pułk czwartki ułanów, detaszmenty gwardji, piechoty i jazdy. Dokoła cisnęły się czarne, milczące tłumy zgromadzonego ludu...

Więźniów wprowadzono w sam środek czworoboku, ustawiono szeregami w odstępkach, przy każdym stanęło po dwóch żandarmerii z dobytym pałaszem.

Wojska sprezentowały broń; audytor podniesionym głosem odczytał wyrok. Ude-

rżono w bębny. Człowiek wysoki, barczysty, czarno ubrany, kat stołeczny główny, przystąpił do skazańców, poczynając od Łukasieńskiego, zerwał im szlify i oznaki, złamał szpadę nad głową; pomocnicy kata zdarli im mundury, ubrali ich w szare kitle więzienne i zgolili głowy; posadzono ich na ziemi i zaraz kowale okuli ich na butach w przygotowane kajdany wagi 22 funtów, poczem dano im w ręce taczki i przy ciągłem, ogłuszającym biciu w bębny kazano przejść przed frontem wojsk...

Nikt nie odzywał się słowem, tłum z zapartym patrzył się oddechem, wojsko stało nieporuszone, lecz po twarzach wielu oficerów i szeregowców ściekały łzy...

Łukasieński szedł pierwszy, nogi płały mu się w kajdanach, wpijających się w długie, twarde, aleksandryjskie botforty, był bardzo biały, ale pchał mocno taczki przed siebie, z głową podniesioną, wzrokiem wlepionym w linję frontową wojska, mijał ją, patrząc się prosto w oczy dowódcy i żołnierzom.

Natychmiast po tym, okropnym obrzędzie porwano go tak, jak stał, wsadzono z dwoma towarzyszami na furgony i pod osłoną żandarmerii wywieziono do Zamościa, gdzie mieli odsiedzieć karę.

Dotychczas, choć w więzieniu śledczym, był oficerem, obywatel, człowiekiem; odtąd był nim przestał. Rozpoczął karę...

Ale i tu jeszcze ścigała go mściwa ręka Nowosilcowa. Za jego podobno tajną, bliżej nie wyjaśnioną podniętą, wybuchł latem 1825 r. nieudany bunt w więzieniu, którego winę zwalono na Łukasieńskiego i skazano go na śmierć przez rozstrzelanie wraz z właściwym przywódcą buntu. Ale nie dane było tak prędko zakończyć męczarnię! Wielki ks. Konstanty wyrok Sądu wojennego zniósł, a jedynie przedłużył mu dawną siedmioletnią karę do lat 14, a nadto skazał go na karę cielesną wobec wszystkich zgromadzonych więźniów...

Po pewnym czasie przeprowadzono Łukasieńskiego w największej tajemnicy pod dozorem kozaków do Warszawy, gdzie go osadzono w ludwisarni pod najsurowszym nadzorem.

Odtąd został sam na zawsze. W Polsce coraz to nowe odbywały się zmiany, on jednak o nich nie wiedział, trzymany wciąż w największej tajemnicy w więzieniu w Warszawie, na stołku przymocowanym do ziemi, sam okuty w kajdany, których mu od lat czterech ani na chwilę z nog nie zdjął.

Siedział w więzieniu bez nadziei wyjścia, bo wszelkie starania o uwolnienie go nie odnosiły skutku. Nie pomogła mu też listopadowa rewolucja.

Jako więzień skutu — przypięty łańcuchem do armaty rosyjskiej, której paszcza ziała pociskami na polskie szereg — bezwładnie patrzeć musiał na pożar, który sam wznicił. Bezwładnie stać musiał, jak do ataku na baterię, przy której stał, szedł ukochany jego pułk czwartki. A gdy jedna kula czwartaka ugodziła go w rękę, rozśmiał się do niej przyjaźnie, wyrwał ją sobie z rany i zakrzyknawszy z zapałem: „Niech żyje wolność — kulę bratnią, rodzoną, umiłowaną podniósł i ucałował.

Jednak owe płomienie ogniste, ten zapal, ta przelana krew braci nie przyniosła mu wolności. Wołyński pułk rankiem 30-go listopada, uciekając z Warszawy, zabral go ze sobą i uprowadził.

Po raz ostatni widziano Łukasieńskiego we Włodawie, w nędznej siemiedze, z brodą po pas, ciągnionego pieszo na postronku, pod strażą konną z dobytymi pałaszami.

Oddany przez Wielkiego Księcia Dybiczowi, na własnoręczny rozkaz Mikołaja I. został osadzony w twierdzy w Schlüsselburgu. Tu go już nie doszły starania Krzywoszewskiego, ni brata Antoniego, ni odezwą Rządu narodowego, który go chciał wymienić nawet na kilku wziętych w niewolę jenerałów rosyjskich. Rewolucja upadła a wraz



parcia i urzeczywistnienia powyższego projektu, co przyczyni się do rozwoju Stanisławowa i okolicy.

## Z życia towarzystw kulturalnych.

(Pogadanki w Ognisku nauczycielskim).

Wojna wstrzymała wszelki ruch naukowy i oświatowy w naszym mieście. Tak pięknie niegdyś prosperujący Związek naukowo-literacki im. Słowackiego, kółko naukowe tow. „Młodzież polska” — to wszystko zamarło na razie bezpowrotnie, ku wielkiej szkodzi społeczeństwa, odczuwającego w miarę ustalania się pokoju, coraz większy brak życia społeczno-umysłowego. To też z prawdziwą radością obserwujemy ruch naukowy, chociaż czysto fachowy w Ognisku nauczycielskim.

Dnia 27-go z. m. odbyła się w Ognisku pogadanka na temat nowych metod w nauczaniu przyrody. Referat p. tyt. „Nauczanie nauk przyrodniczych za pomocą” wygłosiła p. Kajetanowiczówna.

W wyzerpujących słowach przedstawiła prelegentka skosniane w swej formie niewolnicze systemy dzisiejszego nauczania, — konieczność dążenia do obalenia tych systemów — oraz nakreśliła szkic nowego planu opartego na podawaniu wiedzy przyrodniczej nie tylko teoretycznie, ale przedewszystkiem praktycznie.

Czerpanie wiedzy przyrodniczej wprost ze źródeł, badanie życia twórczego na łonie przyrody z uwzględnieniem pór roku i roku, (za słońcem), pobudzanie zainteresowania i ciekawości młodzieży do zjawisk naturalnych bez naciągania umysłu suchą teoretyczną nauką, oto wytyczne nowych dróg.

Następnie przedstawiła prelegentka jako problem nowego kierunku nauk przyrody krajowej przedewszystkiem. Wywody swoje oparła na najnowszym dziele przyrodnika Bohdana Dżakowskiego p. t. „Z naszej przyrody”, gdzie autor zajmuje się przyrodą wyłącznie krajową, podaje opisy ważniejszych i pospolitszych roślin i zwierząt krajowych nie w porządku systematycznym, lecz według ich miejsca pobytu i pór roku, z uwzględnieniem strony obyczajowej, praw rządzących przyrodą i stosunków, jakie zachodzą między różnymi roślinami i zwierzętami. Zamiast dawać oddzielne opisy, przedstawia całokształt życia lasu, pola, łąki, stawu, od zbudzenia się ze spoczynku zimowego na wiosnę, do stopniowego zamierania w jesieni. Ponieważ człowiek jest również częścią przyrody żywej jest z nią związany nierozdzielnie, — autor rozpatruje ważniejsze zajęcia i prace jego w gospodarstwie rolnem, leśnem i wodnem, a także uwzględnia przysłówia i podania ludowe, jako że one są odbiciem stosunku człowieka do przyrody. — Treść dzieła obejmuje sześć rozdziałów: 1) W domu i na podwórku; 2) W ogrodzie; 3) W polu; 4) Na łące; 5) W lesie; 6) Woda.

Na dzieło to wskazuje prelegentka jako wzór, wedle którego układać się powinno podręczniki szkolne i do którego stosować

metodę nauczania. Nietylko historia i literatura, ale i przyroda powinna w polskiej szkole zdążyć do wzniesienia jaknajwiększej miłości i przywiązania do ziemi ojczystej u dzieci.

Szeregiem wniosków natury dydaktyczno-społecznej w sprawie nowych dróg w nauczaniu przyrody, nad którymi rozwinęła się szeroka dyskusja, — zakończyła prelegentka swój niezwykle piękny i zajmujący wykład.

## Ze świata muzyki.

Koncert Stanisławy Korwin Szymanowskiej, znakomitej śpiewaczki polskiej odbędzie się w poniedziałek, dnia 6-go grudnia 1920 r. Zapowiedź tego wieczoru muzykalna publiczność naszego miasta powita niewątpliwie z wielką radością. W osobie p. Szymanowskiej bowiem słuchacze podziwiać mogą najsobotniejszą i najwspanialszą sztukę śpiewacką, a w szczególności pieśniarską. Pełne finezji i smaku wykonanie współczesnej pieśni francuskiej, polskiej i włoskiej, ustaliły sławę p. Szymanowskiej zarówno zagranicą jak i w Polsce, — artystka nasza jest dziś bezspornie najwybitniejszą przedstawicielką pieśniarstwa, tej najwykwintniejszej i najidealniejszej muzyki nowoczesnej. Bogaty program wieczoru obejmuje pieśni Händla, Duboisza, Bemberga, Masseneta, Szymanowskiej, Szymanowskiego i Zarzyckiego, oraz arje operowe Mozarta, Pucciniego i Tomasza. Współudział i akompaniament w koncercie przyjął ceniony u nas Dr. Edward Steinberger. Bilety wcześniej do nabycia w księgarni Wp. Jasielskiego.

## Kronika.

We środę, dnia 8-go grudnia b. r. jako w dzień Święta Niepokalanego Poczęcia N. P. M. Patronki kupców katolickich, odbędzie się w kościele N. P. M. Nieustającej Pomocy przy ulicy Gillaera o godzinie 9-ej rano Uroczyste Nabożeństwo z okolicznościowym kazaniem.

Wszystkie handle jako w uroczyste Święto będą przez cały dzień zamknięte.

Magistrat uchwalił subskrybować na 5 % długoterminową pożyczkę odrodzenia 350 000 Mk.

Burmistrz Dr. Ferensiewicz był wraz z posłem p. Edmundem Rauchem u delegata Rządu Dra Gałęckiego we Lwowie w sprawie aprowizacji miasta. Otrzymali przyrzeczenie na 5 wagonów zboża rumuńskiego z najbliższego transportu.

Państwowy urząd węglowy podniósł ceny węgla dla gazowni od 1-go b. m., a to za tonę górnośląskiego 2200 Mk., karwińskiego 1320 Mk. Wobec tego podniesienia cen i wskutek podrożeń robotniczy Zarząd miasta będzie zmuszony do ponownego podniesienia cen produktów pogazowych. Natomiast usilnem staraniem Zarządu jest o ile możliwości ceny za gaz nie podnosić.

biło serce majora czwartaków, Walerego Łukasieńskiego.

Dopiero w roku 1862 bardziej ludzki od innych komendant twierdzy, generał-major Leparski po długich staraniach osiągnął, że go wyprowadzono ze sklepów Sekretnej Zamku. A choć był wciąż trzymany w fortecy, miał lepsze warunki życia, swobodę, celę widną trochę ubrania, stół, przybory piśmienne, książki, czasem gazety, dopuszczono też do niego księdza katolickiego.

76-letni starzec mógł po 40 latach spojrzeć znów na świat swobodniejszym wzrokiem. A choć go to światło dzienne oślepiło, odżył przecież i potrafił zdać sobie sprawę, z tego, co się koło niego działo. Dowodem tego są pamiętniki, które wtedy spisał, a które zawierają w sobie tę straszną tragedję ludzkiego żywota, poświęconego tylko Polsce, bo jej broni i o nią walczy wciąż w swoich wspomnieniach. Ta sprawa polska skupała jeszcze jego władze umysłowe, broniła przed zupełnem obłąkaniem.

„Oświadczam, — pisze on — że moje ostatnie technienie będzie poświęcone mojej Ojczyźnie i ostatnia modlitwa za jej pomyślność i za pomyślność tych, którzy ją wspierali i jej służyli, którzy zostali wiernymi w jej nieszczęściu i dzielili z nią cierpienia”.

W czerwcu 1865 r. zaniemógł ciężiej i coraz gorzej z nim było, umysł coraz bardziej obłąkany, aż wreszcie 27-go lutego 1868 r. zakończył swój więzienny żywot.

Łukasieński był to człowiek, o którym śmiało powiedzieć można, że z pośród Polaków najwięcej za sprawę polską przecierpiał, on, do ostatniej chwili wierzący w jej wolną przyszłość. Łukasieński to prawdziwy polski męczennik, święty patron niepodległościowej idei.

Czczyć go powinniśmy i kochać i żywot męczennika zachować w pamięci.

KINO W SALI TOWARZYSTWA MUZYCZNEGO IMIENIA MONIUSZKI KINO

## TAJEMNICZY AKROBATA

Od piątku 3-go do niedzieli 5-go grudnia 1920 r. włącznie:

senzacyjny dramat cyrkowy w 4-ach aktach. — W głównej roli: HENRYKA HOMORD

Doborowe uzupełnienie programu. — Muzyka koncertowa pod kier. skrzypka Patsera.

Falszywe banknoty. Z Polskiej Kraj. Kasy pożyczkowej donoszą: Pojawili się w obiegu falszywe banknoty 1000 markowe l. emisji z datą 17-go maja 1919 r. na białym papierze. Nasz Oddział w Lublinie zatrzymał 6 sztuk takich falszyfkatów oznaczonych Nr. III. Ser. A. 65794, 657948, 357848, III. Ser. B. 75792, 657983, III. Ser. 0. 457483, cechy których są następujące: Wykonanie na papierze mniej sztywnym i bez znaków wodnych. Całość banknotu nieco krótsza i węższa, utrzymana w tonie ciemniejszym. Farba użyta do wyrobu falszyfkatu łatwo ściera się pod zwilżonym palcem. Druk różni się od banknotu prawdziwego. Wykonanie orzelka i podobizny Kościuszki w ośmiokątach jest niedokładne, linie tworzące siatkę wokół orzelka i portretu Kościuszki są grubsze, o odmiennym układzie. Strona odwrotna różni się również kolorem, drukiem i ogólnem wykonaniem obrazu, na uwagę zasługują tu niedokładności, jakie się zakradły w napisie „Kto podrabia i t. d.”. Zauważono również w obiegu falszyfkaty 1000-markowe na żółtym papierze, papier, znaki wodne i druk banknotów drukowanych przez nas. Różnicę zauważyć można tylko w numeracji, którą wykonano ręcznie.

Lotną rewję artystyczną urządził w ubiegłą sobotę Teatr Premier, bawiący tu chwilowo. Artyści wpadali niespodzianie całą gromadą o rozmaitych porach dnia do wszystkich prawie bardziej uczęszczanych lokali publicznych jak: restauracje, cukiernie, kawiarnie i kina — gdzie momentalnie urządzali produkcje kabaretowe, trwające zaledwie kilkanaście minut. — Ponieważ 50% dochodu z rewji przeznaczyli na „Gwiazdkę dla żołnierza” dwie panie z Komitetu gwiazdkowego towarzyszyły występującej trupie, dokonując zbiórki na fundusz gwiazdkowy, na który przypada kwota 2.587 Mk. jako czysty dochód.

Zamiast wiązanki kwiatów w dniu Imienin swego katechety i dyrektora ks. Dra Janickiego złożyła kl. VII. gimn. realnego SS. Urszulanek na plebiscyt na Górnym Śląsku 450 Mk.

Zmarł tu w tym tygodniu, członek Zarządu miasta Pfeifer. Członkowie Zarządu miasta wzięli gremjalnie udział w pogrzebie.

### Podziękowanie.

Stanisławowianie składają p. Bernardowi Hübnerowi tą drogą serdeczne podziękowanie za rzetelną i bezinteresowną wypłatę w dolarach pieniędzy przesłanych im za jego pośrednictwem z Ameryki i życzą mu szczęśliwej powrotnej podróży.

Pania, która wzięła dnia 24-go listopada 1920 r. kremowy jedwany szalik, proszę oddać do garderoby, gdyż znalazł jej nazwisko, będzie skompromitowaną.

## MASZYNISTKA biegle pisząca POSZUKIWANA

Wiadomość: Kancelaria adwok. Dra Dworskiego, ulica Szydłowskiego l. 3.

## DWIE AMERYKANKI

Członkinie Amerykańskiego Czerwonego Krzyża poszukują ELEGANCKO UMEBLOWANEGO CIEPŁEGO POKOJU. OFERTY DO HOTELU „UNION” POKÓJ 34.

**PEZET**

POWSZECHNE ZAKŁADY BUDOWLANE S. A. WE LWOWIE

UL. AKADEMICKA L. 23.

KAPITAŁ ZAKŁADOWY 30,000.000 MAREK.

Prowadzi we własnym zarządzie i własnymi surowcami wszelkie budowy, — dostarcza z własnych fabryk: cegły, papę dachową, wapno, kamień, drzewo, — sprzedaje: gonty, dachówki, gwoździe, szkło, deszczulki posadzkowe i t. d., — zakupuje: drzewostany do eksploatacji.

(2—3)

## GLICERYNE najlepszą, toaletową

poleca hurtowny skład materiałów chemicznych i drogueryjnych (2—3)

## MANASSE HOROWITZ,

Stanisławów, plac Piłsudskiego 2.

Flaszeczki po 15 Mk. i po 30 Mk.

## Piece i kuchnie katłowe i białe Hardtmuth

z okuciem i ustawieniem, utrzymuje na składzie i dostarcza w miejscu i na prowincji, oraz cegły i płyty szamotowe, drzwiczki niklowane i szlifowane pierwszej jakości i ruszta do pieców grube 2 cfm. Przerabia i naprawia stare piece i kuchnie katłowe.

ZAKŁAD KAFIARSKO-BUDOWLANY

## JÓZEF PIENIAŻEK,

w Stanisławowie, sklep Sapiieżyńska 18

Mieszkanie ul. Sapiieżyńska 38. (1—3)

## BANK

## Kupiectwa Polskiego

## ODDZIAŁ STANISŁAWÓW

ULICA SOBIESKIEGO L. 30.

CENTRALA: Warszawa. — ODDZIAŁY:

Lwów, Kraków, Gdańsk, Poznań, Lublin, Przemyśl, Stanisławów, Sanok, Drohobycz, Jarosław, Łódź, Nowy Sącz, Dębica. — EKSPozytura: Śniatyn.

Przedstawicielstwo Banków Amerykańskich:

Broadway National Bank, Buffalo N. Y. Broadway Finance Corporation, Buffalo, N. Y. Falls National Bank, Niagara Falls, N. Y. American Bank, Lackawanna, N. Y. Fidelity Trust Company, Buffalo, N. Y. Manufacturers and Traders National Bank, Buffalo, N. Y. C. B. Richard & Co, New-York. Lincoln Bank of Erie, Detroit Steamship & Foreign Exchange Agency, Detroit.

Przedstawicielstwo i sprzedaż kart okretowych Polsko-Amerykańskiej linii okretowej pasażerskiej bezpośredniej komunikacji:

## GDANSK-NOWY JORK

Baltic Steamship Corporation of America, (Bałtyckie Towarz. Żegluga Morskiej).

Załatwiamy wszelkie czynności z zakresu KUPIECTWA i BANKIERSTWA.

Szanownemu kupiectwu zwracamy uwagę, że inkasujemy czek, weksle, konosamenty i listy przewozowe, oraz udzielamy zaliczki towarowej i realizujemy przekazy w kraju i zagranicą.

Oprocentowujemy władki oszczędności na 4% — i wkładki na rachunkach bieżących na 3%.

(2—6)

z nią i wszelkie starania o uwolnienie i wszelką nadzieję powrotu do ojczyzny.

Siedział głęboko ukryty w lochach „sekretnego Zamku”, najgorszej części tej, leżącej wśród jeziora Ładogi, wilgotnej twierdzy. Ciała jego była to najniższa w całej twierdzy kamrata podziemia, dość obszerne, ale bardzo niska, przytłoczona granitowym sklepieniem. Odczuwał go zupełnie od ludzi, — pilnującym żołnierzom wzbrowniono wszelkiej roznowoty, w milczeniu podawano mu strawę, a w wypadkach koniecznego wejścia do lochu wpuszczano dla ostrożności kilku razem strażników.

Ukryto go tak, że żaden z więźniów o nim nie wiedział, dopiero w latach pięćdziesiątych rosyjski rewolucjonista Bakunin widział go kilka razy na dziedzińcu więziennym, wyprowadzanego z powodu choroby. Nawet zdolał kilka słów do niego przemówić. Zbliżył się do niego i półgłosem zawołał: — Łukasieński!

Ten drgnął na całym ciele i obrócił na Bakunina współzamiennione oczy, a dowiedziawszy się, kto on jest, zaraz pytał o Polskę.

— Kto w Polsce?

— Mikołaj.

— Konstanty?

— Nie żyje.

— Co w Polsce?

— Wkrótce będzie dobrze...

Oto cała rozmowa, prowadzona po kilkunastu latach milczenia, to jedne wieści ze świata w 25 przeszło lat po rewolucji listopadowej. Bo nawet księdza, którego niejednokrotnie żądał, odmówiono mu.

I minęło dziesięć lat i już syn Mikołaja Aleksander II., który sęki politycznych przestępstw uwolnił, rządy sprawował i już nowe pokolenie Polaków wrzało hasłami wyzwolenia i już na nowe boje się gotowało, — a w lochach szlissburskich męczennicze łańcuchy jeszcze szezękały na zeszlitych przegubach starca-więźnia, jeszcze w tych lochach



# GŁOS STANISŁAWOWSKI

TYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM POLITYCZNO-SPOŁECZNO-EKONOMICZNO-PRZEMYSŁOWYM.

## Ceny prenumeraty:

|                             |        |
|-----------------------------|--------|
| Miesięcznie w Stanisławowie | 16 Mk. |
| Z przesyłką pocztową        | 20 Mk. |
| Cena numeru oddzielnego     | 4 Mk.  |

**Wychodzi co soboty o godzinie 12-tej w południe.**

**Adres Redakcji i Administracji: STANISŁAWÓW, UL. LIPOWA 5.**

## Ceny ogłoszeń:

|                              |        |
|------------------------------|--------|
| Ogłoszenia za wiersz petitem | 10 Mk. |
| Drobne ogłoszenia            | 8 Mk.  |
| Nadesłane i nekrologi        | 5 Mk.  |

## P. K. P. a P. P. S.

Z powodu wystąpienia polskiej partii socjalistycznej z P. K. P. wystosował p. Dr. Dobrucki, dotychczasowy członek prezydium P. K. P., następujące pismo do prezesa P. K. P.:

Szanowny Panie!

Wobec uchwały przystąpienia do wybitnie partyjnego Związku organizacji narodowych i uchwały tą spowodowanego exodus największego zorganizowanego stronnictwa z zespołu P. K. P. uważam, że P. K. P. przestał w ogóle istnieć. Wszelkie stronnictwa i partie są obecnie zwolnione z zawartego sojuszu i mają wolną rękę w kombinowaniu się dowolnie, dla swoich celów. W konsekwencji nie uważam się więcej za członka P. K. P.

Z należnym szacunkiem  
Dr. DOBRUCKI.

Więc według P. Dr. Dobruckiego dopiero przystąpienie i należenie P. P. S. do P. K. P. nadaje temu ostatniemu markę polskiego komitetu powiatowego i charakter zastępstwa całego społeczeństwa polskiego powiatu. Czy dlatego, że P. P. S. jest organizacją pewnej, choćby najliczniejszej grupy robotników, czy dlatego, że w tej grupie zasiadają tacy reprezentanci robotników jak Pp. Dr. Popławski, inż. Moraczewski, Diament, Lieberman, Klemensiewicz i Darszyński, czy poprostu dlatego, że się tak panom z P. P. S. względnie ich namiętnym sympatykom podoba? Czy prócz P. P. S. nie ma innych zgrupowań robotniczych i czy należenie tychże do P. K. P. nie nadaje temu ostatniemu charakteru reprezentacji wszystkich warstw społeczeństwa?

Wiemy, że są pewne jednostki, które odznaczają się szczególną niechęcią przeciw tzw. obszarnikom i tym właścicielom, którzy z nimi ręką w rękę idą, oraz przeciw sferom urzędniczym, a w ogóle przeciw tzw. inteligencji recte burżuazji, a ponieważ po wystąpieniu z P. K. P. partii P. P. S., te sfery będą miały przewagę w P. K. P. zatem feruje się wyrok, że P. K. P. więcej nie istnieje, bo tak chce P. P. S.

Ciekawość, czy tak samo postąpiłby P. Dr. Dobrucki i odmówił uznania P. K. P., gdyby z niego wystąpił N. Z. L. czyli tzw. endecja. Z pewnością nie, lecz zatarłby rękę z radością.

Jedno jest w tem zastanawiające: P. P. S. bardzo dobrze wie, że swą siłę i swoje znaczenie zawdzięcza tylko swej organizacji, że-łaznej karności i bezwarunkowemu postępowaniu. Wie zatem, co znaczy zorganizowanie się. Tymczasem w niniejszym wypadku odmawia tego prawa zorganizowania się wszystkim Polakom wschodniej Małopolski, co przecież leży w interesie i narodowym i ogólnopolskim. Tak, ale tu się nie rozchodzi o interes partyjny, który w P. P. S. zawsze odgrywa główną rolę i dla którego poświęca się najżywniejsze interesy narodowe i państwowe. A ponieważ nam zależy li tylko właśnie na tych ostatnich, przeto organizację polską powiatową pod tem czy owem miłanem utrzymamy i jesteśmy pewni, że niewiele znajdzie się osób poza P. P. S. z włączeniem Dra Dobruckiego, któreby tej organizacji odmówiły prawa reprezentacji interesów całego społeczeństwa polskiego w powiecie.

## Kolej Sołotwińska.

Wielką doniosłość kolei Stanisławów-Bohorodczany-Sołotwina-Porohy wykazał mi w poprzednim numerze, a niżej podane daty potwierdzają słuszność naszych wywodów: tak co do powiatu Bohorodczan-Sołotwina jakoteż dla samego Stanisławowa.

Nadzwyczajne bogactwa naturalne okolicy czekają intensywniej eksploatacji, która w wielkim stylu opłaci się dopiero i będzie wogóle możliwą po wybudowaniu, a nawet jeśli się już tylko zacznie budowa projektowanej kolei.

Powiat Bohorodczan-Sołotwina posiada około 60.000 ludności, 34 wsi i 3 miasta. Ludność zajmuje się przeważnie robotami przy eks-

ploatacji ogromnych lasów, kopalni wosku i nafty oraz uprawą roli i chowem bydła (rasa „Simental“).

Liczne szyby woskowe, naftowe i gazowe tego powiatu mają markę światową, a w nowszych czasach największe firmy zagraniczne nabywają coraz więcej terenów naftowych. Powiat Bohorodczan-Sołotwina posiada około 40 źródeł solnych, z tego 6 otwartych (Starunia, Markowa, Mołotków, Rosółna i t. p.), a przeszło 30 zamkniętych jeszcze przez rząd austriacki, jedno źródło słone, ciepłe (23°) w Dźwiniaczu i źródła siarczane w Staruni, Mołotkowie i t. p. — Ponadto liczna sól stała, siarka stała, pyrit, torf (to wszystko dokładnie zbadane), węgiel i t. p. uzupełniają bogactwa górnicze wymienionego powiatu.

Ogromnem bogactwem powiatu są następne dziewicze lasy, mianowicie 55.000 morgów o rocznym wyrębie 120.000 m<sup>3</sup>. — Z tego około 40.000 morgów są własnością br. Liebiega, 14.000 morgów należy do spadkobierców hr. Stajona, a reszta przypada na Posicz (metropola), gminne obszary i gminy. Toteż znane tam były jeszcze przed wojną tartaki, wyrób gont, węgla drzewnego, wyroby bednarskie. — Obecnie na razie są w ruchu tartaki w Jabłonce, Dźwiniaczu, Maniawie, gdzie projektowana też jest fabryka beczek. Światową markę miała kora garbarska (dębowa, świerkowa i t. d.), której wyrób znów się rozpoczyna, a Bohorodczany i Łysiec miały dobrze prosperujące garbarnie. Żywna drzewna eksploatowana przed wojną przez okoliczną ludność i nowo projektowana fabryka olejków eterycznych (Porohy) uzupełniają bogactwa, połączone z przemysłem drzewnym, Glinka tamtych okolic nadaje się na wyrób wysmientych cegieł i wogóle do wyrobów ceramicznych.

Głównem źródłem dochodów dla ludności tamtych okolic były zawsze owoce, maliny, ożyny, poziomki, borówki, grzyby i t. p., z których Stanisławów z powodu braku komunikacji korzystał tylko w małej mierze.

Niektóre miejscowości tamtych okolic ze względu na naturalne źródła i lasy szpilkowe nadają się na letniska i zdrojowiska wszelkiego rodzaju.

Powyższe wywody choć ogólnikowe, wykazują dostatecznie, czemu będzie kolej dla powiatu Bohorodczan-Sołotwina dla Stanisławowa i okolicy i dla kraju całego. To też musimy wytyczyć wszelkie starania, poruszyć wszystkie sfery, przewidywać rozmaite trudności, by projekt tej kolei stał się rychło rzeczywistością. Niechaj to stanie nie dany systemem przewlekania, albowiem bogactwa tej ziemi opłacą wszelkie koszty. Kolej Stanisławów-Bohorodczany-Sołotwina-Porohy niechaj będzie naszym energicznem najbliższem i najważniejszem zadaniem u wszystkich sfer bankowych i przemysłowych, a niezależnym się w wielkiej mierze od importu zagranicznego i przyczynimy się do gospodarczego rozwoju naszego powiatu, a temsamem i Państwa.

## Podatek dochodowy i majątkowy.

Ustawą z dnia 16-go lipca 1920 r. Dz. U. Rz. P. P. Nr. 82 poz. 550 wprowadzono na całym obszarze Państwa Polskiego podatek dochodowy oraz podatek majątkowy, obowiązujący od dnia 1-go stycznia 1921 r.

Ponieważ podatek dochodowy odbiega w wielu postanowieniach od dotychczas obowiązującej w Małopolsce ustawy austriackiej z r. 1914, a podatek majątkowy jest u nas nowością, wskazaniem jest przeto, aby wszyscy tym podatkiem podlegający lub podlegający z treścią tych ustaw dokładnie się zaznajomili.

Tutaj zwrócimy tylko pokrótce uwagę na najważniejsze postanowienie tych ustaw. Podstawę wymiaru powinno być z reguły zeznanie strony, złożone na przepisany formularz. Do wnoszenia tych zeznań nie będą jednak — jak dotychczas — strony indywidualnie wzywane. Według artykułu 50 i 137 pow. ust. obowiązane są przy podatku dochodowym i majątkowym wszystkie osoby

fizyczne i spadki nieobjęte, złożyć odnośne zeznanie bez osobnego wezwania najpóźniej do dnia 1-go marca roku podatkowego, a przy podatku dochodowym nadto osoby prawne do dnia 1-go lipca roku podatkowego.

Gdy zeznania nie złożono lub złożono je po terminie, wymiar jednego i drugiego podatku będzie uskutecznił na podstawie materiału, jakim władza rozporządza. Leży więc w interesie samych stron dla uniknięcia bardzo możliwego pokrzywdzenia, aby czyniły zawsze zadość swemu obowiązkowi wniesienia zeznania w przepisany termin.

Wymiar podatku dochodowego uskutecznia się rokrocznie na podstawie dochodu, osiągniętego w roku poprzedzającym rok podatkowy. Co należy uważać za dochód, co z tego dochodu można odliczać, o tem powiada ustawa w art. 6 do 10 włącznie. Do dochodu głowy rodziny dolicza się dochód członków rodziny, o ile tej głowie służy prawo rozporządzania tymi dochodami lub użytkowania tych dochodów. Jednakże dochody członków rodziny osiągnięte z zajęć zawodowych i wszelkich zatrudnień o cechach zarobkowych (z włączeniem przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych) oraz z uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę podlegają w każdym razie osobnemu opodatkowaniu.

Od opodatkowania wolny jest dochód osób fizycznych, który łącznie obliczony, nie przekracza pewnej kwoty, której ustalenie pozostawiona jest decyzji Ministerstwa Skarbu i która rok rocznie może być zmieniona (minimum egzystencji).

Bardzo ważnymi są postanowienia artykułów 45 do 48 ustawy, a niezastosowanie się do nich pociąga za sobą nałożenie grzywny nawet do 30.000 Mk. A mianowicie: zajmujący mieszkanie są obowiązani corocznie, najpóźniej do 1-go stycznia, dostarczać właścicielom domów lub ich zastępcom za potwierdzeniem odbioru, wykazy osób, zamieszkujących w dniu 15-go grudnia w ich mieszkaniach i mających samodzielną dochód. W wykazach tych należy podać nazwisko, imię, oraz rodzaj zawodu lub zajęcia z wymienieniem pracodawcy. W tym samym terminie, głowy rodziny, obowiązane do opłaty podatku dochodowego, powinny przedłożyć właściwej komisji szacunkowej lub właścicielom domów, za potwierdzeniem odbioru, szczegółowy wykaz wszystkich będących na ich utrzymaniu członków rodziny, bez względu na miejsce zamieszkania lub pobytu tych członków, z wymienieniem ich nazwisk, imion i wieku. Właściciele domów lub ich zastępcy powinni sporządzić imienne listy osób, zajmujących w dniu 15-go grudnia w ich domu mieszkanie, przeznaczonych dla zakładów handlowych i przemysłowych, z oznaczeniem rocznego komornego lub wartości użytkowania, o ile te mieszkania są zajęte przez samego właściciela lub oddane do bezpłatnego użytku.

Wszystkie te wykazy mają być najpóźniej do 15-go stycznia roku podatkowego złożone właściwej komisji szacunkowej.

Wszystkie władze i urzędy tak państwowe jak i komunalne, towarzystwa i instytucje prywatne, właściciele i dzierżawcy zakładów handlowych i przemysłowych i innych przedsiębiorstw, jak również właściciele i dzierżawcy nieruchomości oraz pracodawcy, obowiązani są corocznie, najpóźniej do 15-go stycznia składać do właściwych władz skarbowych, na przepisanych formularzach wykazy tych osób, które w ciągu minionego roku otrzymały od nich uposażenie służbowe, emerytury i wszelkiego rodzaju wynagrodzenia w pieniądzu lub w naturze, według stanu z dnia 1-go stycznia roku podatkowego. Wykazy mają obejmować nazwisko, imię, miejsce zamieszkania, zawód lub zajęcie każdej z tych osób oraz wysokość uposażenia wypłaconego w roku poprzednim.

Przedmiotem podatku majątkowego jest majątek nieruchomy i ruchomy, po potrąceniu długów i ciężarów, które wartość majątku zmniejszają.

Do majątku zaliczać należy udziały, jakie ktoś posiada w jawnych spółkach handlowych i komandytowych, oraz majątek członków rodziny, którym rozporządza gło-

wa rodziny. Do majątku nie zalicza się mebli, odzieży, sprzętów domowych i innych ruchomości, służących do osobistego użytku osoby, obowiązanej do opłacania podatku, o ile takie przedmioty majątkowe nie są przynależnością nieruchomości, albo częścią składową kapitału obrotowego i o ile ogólna wartość tego rodzaju przedmiotów nie przynosi 300.000 Mk., a dalej wynagrodzeń służących uprawnionemu z tytułu najmu pracy lub stosunku służbowego, wpływów z ubezpieczenia na wypadek choroby lub niezdolności do pracy.

Jakie majątki są wolne od tego podatku i co z wartości majątku potrącić należy, o tem powiada art. 122 i 123 ustawy. Wymiar podatku majątkowego uskutecznia się na okres trzechletni, a zatem poraz pierwszy na lata 1921 do 1923.

Wartość przedmiotów majątkowych oblicza się wedle ich przeciętnej wartości obrotowej, jaką one mają w dniu 1-go stycznia roku pierwszego w okresie wymiarowym.

Zaznacza się w końcu, że także za nieprzedłożenie zeznań w wymienionych na wstępie terminach mogą być nałożone grzywny do wysokości 2000 Mk. Bliższe szczegóły, których tutaj dla braku miejsca umieszczać nie możemy, znajdzie każdy w powołanej ustawie.

## Wiadomości z Pitrycza.

Właściciel dóbr Pitrycza śp. Czuczawa, postanowił wybudować w Pitryczu kościół, lecz rozpoczęwszy budowę, umarł. Wdowa po nim, p. Filipina Czuczawa, szanując postanowienie męża, dokończyła budowę tego kościoła i wewnątrz go urządziła, poczem kościół ten poświęcony i do użytku wiernych został oddany.

Podczas wojny światowej został wspomniany kościół uszkodzonym, stojący tam załoga Niemcy uszkodzili go jeszcze więcej, lecz uszkodzenie to można było niewielkim stosunkowo kosztem naprawić.

Nagle jak piorun padła wieść na biednych mieszkańców Pitrycza, że ten kościół został sprzedany pewnemu gospodarzowi z Koziny na rozbiorę za 8000 Mk.

Zgrozili napełniły się serca mieszkańców Pitrycza raz z tego powodu, że już nie będą mieli domu Bożego, a powtórę z cegły poświęconej murować się będą stajnie i inne budynki prywatne.

We wsi powstał krzyk i płacz, aż wreszcie biedni mieszkańcy urządzili między sobą składkę i zebrawszy z wielkim trudem 8000 Mk., zwrócili tę sumę nabywcy kościoła, który od tego czasu stał się ich własnością.

I któż to był tym, co za marny grosz chciał taką krzywdę wyrządzić biednym ludziskom, zapyta może niejeden? Pewnie musiał to być ktoś nie tej, co my wiary, a już najpewniej, że nie Polak.

Niestety jednak, jakkolwiek wstyd wyściska swe piętno na czole, musimy wyjawiać, iż był to jeden ze spadkobierców, a zarazem administrator dóbr Pitrycza p. Kunz, nietylko Polak, lecz nadto urzędnik znanej chlubnie polskiej instytucji t. j. krakowskiego Towarzystwa ubezpieczeń czyli Florjanki.

Smutne to bardzo, ale prawdziwe!

## Z sali koncertowej.

P. Stanisława Korwin Szymanowska śpiewała tu w ubiegły poniedziałek. Wszystko, cokolwiek o niej powiedziane było wśród obszernych krytyk i recenzji, mieliśmy sposobność stwierdzić osobiście i czoło pochylić musimy przed jej pięknym głosem, znakomitą techniką, wielką rutyną sceniczną, wysoką kulturą muzyczną, inteligencją, spokojną a pełną finezji interpretacją, przynajmniej jej talentowi jeśli nie wszechstronnie, to w każdym razie wielostronne uposażenie i zdolności, bo tak kantylena jak i koloratura wypadły pięknie i bez zarzutu, jednak zachwycić nam się pozwoliła pieśnią jak i wyjątkami z oper.

Jeden, jedyny tylko mały żal mam do znakomitej naszej śpiewaczki, z którego wołałabym zwierzyć się jej poufnie, cichutko, —



nie mając jednak sposobności do tego, wybieram tę drogę.

Tyle lat wojowaliśmy, wszystkie wysiłki, całą wyteżoną energję poszła na tę nieśczęsną wojaczkę, — a tu w tym cokolwiek zapadłym kacie trudno było zaznajomić się i obserwować rozwój naszej rodzinnej sztuki, literatury i nauki.

Najdalszą chyba jestem od wszelkiego szowinizmu narodowego, sama gotowa jestem kopie kruszyć na temat, że sztuka, nauka, to kwestie, którym zaciśnięcie do rąk czysto narodowych pęta skrzydła, że traci obkuraczając, że sfery, których duch buja, biegną wysoko ponad ziemskie granice i ludzkie właśnie, jednak celowość nasza i zainteresowanie dla sztuki, nauki, dla całego życia umysłowego i duchowego zwraca się przedewszystkiem w stronę naszych rodzimych talentów i poznać byśmy je pragnęli w pierwszym rzędzie, wychodząc choćby z tego założenia, że chcąc ocenić i krytykować cudze, trzeba znać przedewszystkiem swoje.

Polski geniusz wojenny zasłynął już na całym świecie, chcielibyśmy teraz, kiedy ogładając się już można trochę poza front, dowiedzieć się do jakich wyżyn doszła twórczość polska w każdym kierunku, którego biegła myśl polska już nie polityczna ani militarna, ale artystyczna. Oczekujemy tego od naszych artystów, a tymczasem słyszymy z estrady wiele przepięknych dzieł włoskich, francuskich, angielskich, a najmniej polskich.

A przecie muza polska nie milczy. Liczne wzmianki w gazetach mówią o wielkich sukcesach naszych kompozytorów w kraju i zagranicą, tylko my ich poznać nie możemy.

## Przegląd gospodarczy.

O polepszenie waluty polskiej. Wydział wykonawczy głów. Kom. popierania skarbu narodowego przy ministerstwie skarbu, wobec krytycznego stanu finansów państwa w obecnej chwili, postanowił zająć się przedewszystkiem sprawą polepszenia stanu waluty. Waluta jest wskaźnikiem ekonomicznego stanu kraju, a od ekonomicznego stanu zależna jest siła militarna, a zatem jego niepodległość i gwarancja jej utrzymania na przyszłość. Ekonomiczne podniesienie kraju i związana z niem poprawa naszej waluty zależą od pracy i ofiarności całego narodu. W pracy tej musimy liczyć jedynie i wyłącznie na własne siły. Tutaj nie może być żadnych złudzeń i nie możemy liczyć na niczyją pomoc. Jedynie poprawa waluty może położyć kres wzrastającej drożyznie i stworzyć odpowiednie warunki dla podniesienia produkcji krajowej, podstawa zaś waluty jest skarbu narodowy: złoto i srebro. Bez wzmocnienia tej podstawy nie może być mowy ani o podniesieniu kursu waluty ani o przeprowadzeniu reformy walutowej. Zasilenie skarbu narodowego jest najwyższym interesem narodowym. — Ratunek polskiej waluty jest w rękach społeczeństwa. Wszyscy powinni pośpieszyć z ofiarami na skarb narodowy w chwili, gdy państwu grozi niebezpieczeństwo ruiny ekonomicznej. Zbiórka na następne użycie ofiar na skarb narodowy znajdują się pod kontrolą społeczną, a osobna ustawa, opracowana już na życzenie wydziału przez ministerstwo skarbu, daje wszelką rękojmię, że kruszce szlachetne tą drogą zebrane, będą użyte jedynie na zabezpieczenie waluty polskiej. Nie wątpimy, że wszyscy obywatele państwa spełnią swój obowiązek.

W ten sposób jednak nabyte złoto i srebro będzie kropa w morzu. W Polsce złota i srebra jest dużo, mają go dość wszystkie warstwy naszego społeczeństwa. — Chodzi tylko o to, by je wydobyć, bo zadarmo nie dadzą. Najtrafniejszą myślą w tym kierunku jest projekt założenia państwowego banku emisyjnego, któryby sprzedawał swe akcje tylko za złoto.

Sfery finansowe w kraju z wielkiem napreżeniem oczekują nowych zarządzeń obecnego ministra skarbu Dra Steczkowskiego w sprawie polepszenia waluty polskiej. Spodziewać się należy, że nowy minister jako człowiek praktyki, pójdzie drogą może mniej radykalną, a bardziej ewolucyjną reform i znając mechanizm gospodarczy będzie się kierował dobrem skarbu i całego państwa, a mniej doktrynami, które w życiu gospodarczym przynoszą tylko szkodę.

Przemysł drzewny jest obok naftowego najważniejszą gałęzią w naszym okręgu. W tym dziale zaczął się też w ostatnich czasach żywszy ruch. Rozpoczęto eksploatację w lasach rządowych i Liebigowskich, uruchomiono, względnie kończy się budowę okolicznych tartaków i uskuteczono kilka większych transakcji drzewnych, jak tartak w Jablonce, Maniawie i Dźwiniaczu. Celem ujęcia tego przemysłu, t. j. eksploatację leśną, tartaki, obróbkę drzewa, handel wewnętrzny i eksport drzewiny naszego Podkarpacia w ramę organizacji, projektowane jest przez pewne sfery przemysłowo-finance założenie „Spółki drzewnej” z siedzibą w Stanisławowie, która z pewnością będzie miała widoki rozwoju.

W naftowym zagłębiu naszym wzrasta się coraz bardziej ruch wiertniczy, mimo trudności w sprowadzaniu materiałów i narzędzi do ruchu potrzebnych. Odnajdujemy „Limanowa” szyb „Verdun 1” w Pasiecznej, a niebawem przystąpi do budowy drugiego szybu w tej miejscowości.

Rozpoczęty niedawno szyb „Dąbrowa” w Mołotkowie, dochodzi już do głębokości 100 metrów i okazuje nawet ślady ropy. To samo Towarzystwo niebawem przystąpi do budowy nowych 2-ch szybów w Bitkowie i w Staruni. Tow. „Franko-Polonia” i „Galicja” również rozpoczną wkrótce budowę nowych szybów w Bitkowie, a szyb „Galicji” w Dobrotowie dostąpi przy około 200 metrach silne gazy i ślady ropy.

Również kopalnie wosku w Staruni i Dźwiniaczu będą wkrótce uruchomione.

Także transakcje terenowe wznagają się z każdym dniem. „Limanowa” zakupiła znówu znaczny kompleks w Pasiecznej, a jej najbliższym rzekomo planem w tym względzie jest Bitków i Pasieczna, „Dil” oraz inne gminy. Tow. „Olga” przejdzie niebawem na własność nowej wielkiej grupy finansowej. Coraz nowe zakupy terenów uskutecznią obok firm prywatnych (Wójcicki, Dembowski i t. p.) także „Dąbrowa”, „Tepege” i inne. Poszukiwane są obecnie obok terenów Bitkowskich i Pasieczniańskich, tereny w Mołotkowie, Maniawie, Kryczce, oraz większe kompleksy w Porohach, Dźwiniaczu, Staruni, Majdanie-Przysłupie i t. d.

W ślad za powyższym ruchem ożywia się też przemysł rafinerijny. I tak odbudowa rafinerii Nadwórniańskiej jest na ukończeniu, a „Franko-Polonia” ma niebawem przystąpić do powiększenia swej rafinerji w Stanisławowie. Jeśli tak dalej pójdzie, a stosunki polityczne się ułożą, stanie się Stanisławów ważnym ośrodkiem naftowego ruchu handlowo-przemysłowego.

Wydział geologiczny państwowego urzędu naftowego, który z wiosną b. r. został powołany do życia pod kierownictwem dyr. Jana Nowaka (uczeń stanisławowskiego gimnazjum) odbył niedawno swe pierwsze posiedzenie, na którym geologowie polscy Bugalski, Jabłoński, Łoziński, Świdorski, Tołwiński i Welner zdawali sprawozdania ze swych badań, obejmujących wschodnio-galijskie Karpaty. Między innemi nasz rewir naftowy, jako dokładnie zbadany, zajął pierwszorzędne miejsce o wielkiej przyszłości.

„Polska” Pod tym tytułem opuści wkrótce prasę bogato wyposażony niemiecko-polski numer tygodnika „National-Staaten und Auslands-Eksport-Import-Zeitung” (Wiedeń 1, Fleischmarkt Nr. 15) Numer ten w nakładzie 30 000 egz. rozestany będzie bezpłatnie wszystkim interesantom w Austrii i Polsce, będzie miał — jak wogóle powyższy tygodnik — ważne znaczenie dla kupieckiej orjentacji, na co zwracamy uwagę naszych kupców i przemysłowców.

## Kronika.

Zawiadamiam niniejszem, że z dniem dzisiejszym składam obowiązki naczelnej redaktorki „Głosu stanisławowskiego”, a za artykuły pod tytułem „P. K. P. a P. P. S.”, oraz „Wiadomości z Pitrycza” odpowiada Prezydent P. K. P. Józefa Fuchsówna.

Stanisławów został z powodu uchwały Sejmu o tymczasowej organizacji władz administracyjnych siedzibą województwa o 16-tu powiatach i 1,500 000 mieszkańców.

Zboże rumuńskie. Na skutek interwencji burmistrza Dra Ferensiewicza i posła p. Raucha u Generalnego Delegata otrzymał już Stanisławów 5 wagonów zboża rumuńskiego. Zboże to służy i wilgotne przypomina więcej posład niż ziarno, prawie nie do użytku, świadczy o rzetelności rumuńskich kupców albo też naszych importerów.

Działalność Ameryk. Czerwonego Krzyża w naszym mieście zawiadła nasze oczekiwania. Odkryło się wiele posiedzeń, zwiędziło wszystkie szkoły, instytucje i zakłady, zażądali niezliczonej ilości wykazów i spisów, a ofiarowane dary nie stoją w żadnym stosunku do poprzednich przygotowań. Nasze stowarzyszenia humanitarne muszą ponosić wszystkie konsekwencje tego, gdyż cały żal ubogiej ludności z powodu zawodu zwraca się ku nim z wyrzutami i niedowierzaniem. Może to tylko przydział polski tak wypadł?

Rada opiekuńcza powiatowa w Stanisławowie przystępuje w najbliższych dniach do otwarcia ochrony dla sierót wojennych. Ochrona znachodzić się będzie w domu własnym przy ul. Gołuchowskiego 84, gdzie już odbywają się przeróbki i inwestycje, by lokal przygotować choć w części do tego celu wedle wymagań pedagogicznych i higienicznych dzisiejszego ochraniaństwa. Przyjęte mogą być dziewczynki w wieku od lat 3-ch do 10-ciu i chłopcy od 3-ch do 8-miu, których ojcowie zginęli na wojnie. Pierwszeństwo mają sieroty zupełne. Podania można wnieść do końca grudnia do Rady opiekuńczej — Magistrat III p.

KINO W SALI TOWARZYSTWA MUZYCZNEGO IMIENIA MONIUSZKI KINO NOWOŚĆ! Program od środy 8-go do poniedziałku 13-go grudnia włącznie: NOWOŚĆ!

## Droga obłąkanego czyli Żyd wychrzta

dramat z życia żydowskiego na tle walk rasowych w 5-ciu aktach z prologiem.

Zbiórka na Ochronę polskich sierót wojennych:

|                             |            |
|-----------------------------|------------|
| Lista Nr. 24 p. Szweizerowa | 1282 — Mk. |
| „ 31—37 szk. kr. Zofii      | 1109 50 —  |
| „ 38 seminarjum żeńsk.      | 270 —      |
| „ 53 szk. Jad. kl. IV. w.   | 328 —      |
| „ 55 „ „ „ kl. II. w. A     | 126 —      |
| „ 60 „ „ „ kl. „ „          | 170 —      |
| „ 61 „ „ „ kl. III. w.      | 58 —       |
| „ 61 „ „ „ kl. III. Jud.    | 57 —       |
| „ 56 Lajtazerukówna         | 117 —      |

razem 3517 50 Mk.

Na Zjazd Rad opiekuńczych w Warszawie na 13-go b. m. wyjechała p. Józefa Fuchsówna jako delegatka tutejszej Rady opiekuńczej powiatowej.

Na św. Mikołaja dla działu w „Przysiężni” złożyli: Rodzina Lorenzów 150 Mk., pp. Szporekowie 95 Mk. za co Zarząd Rady Opiekuńczej składa serdeczne Bóg zapłać.

Dochód z Rautu z tańcami urzędowego przez Radę opiekuńczą i Kom. Gwiazdkowy dnia 20-go listopada przyniósł czystego dochodu 3138 Mp. z czego przypadło po połowie na Dom sierót wojennych i Gwiazdkę dla żołnierzy.

Firmie Kazimierz Schweizer serdeczne podziękowanie za zebrałą w przeciągu kilku dni kwotę 1288 Mp. na listę Domu sierót wojennych składa Rada opiekuńcza pow.

Na Gwiazdkę dla żołnierzy z „Herbatki” żyd. Komitetu 200 Mp., z Wieczoru Katarzynowego kółka konduktorów 600 Mp., p. Rittermanowa 100 Mp.

Na Gwiazdkę dla żołnierzy ofiarowało Tow. Moniuszki dochód z przedstawienia w Kinoteatrze w dniu 13-go grudnia (poniedziałek) Wyświetlony będzie film pod tyt. „Droga obłąkanego” czyli „Żyd wychrzta”. Szan. Publiczność i Młodzież szkolną prosi o liczną frekwencję w tym dniu w Kinie „Moniuszko” — Komitet Gwiazdkowy.

Na Gwiazdkę dla żołnierzy złożyli: Sąd okręgowy 858 Mp., Szkoła wydz. im. Mickiewicza 2440 Mp. 50 f., Męskie seminarjum nauczycielskie 2859 Mp., Bolesławce-Bursztyn 2656 Mp.

Na plebiscyt złożył p. St. Krzaczkowski z Czortkowa 400 Mp. ze sprawy karnej Hammer-Kraczkowski.

W sprawie projektowanej kolei Stanisławów-Bohorodczany-Solotwina-Porohy udzielił z grzeczności wszelkich informacji wszystkim interesowanym p. Edward Bachner, Kasa Oszczędności. U niego można też w razie nieotrzymania zaproszenia na zebranie w powyższej sprawie na 14-go grudnia b. r. takowe osobiście odebrać.

Rabunki i plądrowania. W związku z doniesieniami o rabunkach i plądrowaniach dokonywanych przez osoby wojskowe, podaje Warszawa do wiadomości, że wszelkie skargi i zażalenia w tym względzie należy podawać władzom wojskowym i cywilnym a w szczególności urzędowi telegraficznemu i pocztowemu wojskowemu, stacjom kolejowym, władzom policyjnym, posterunkom policji państwowej, żandarmerji państwowej, polowej i etapowej. Władze powyższe zobowiązane są podać te doniesienia bezpośrednio i możliwie z największym pośpiechem do wiadomości najbliższego dowództwa okręgu etapowego, zaś poza obszarem wojennym do D. O. G. dla rejonu wojskowego.

### Ogłoszenie.

W myśl rozporządzenia Dyrekcji poczt z 20 listopada 1920 r. do l. 122911 zaprowadza się w tutejszym urzędzie pocztowym I, z dniem 13-go grudnia r. b. urzędowanie jednorażowe w działach pocztowych od godziny 8-ej rano do 15 ej popołudniu; w kasie od 8-ej do 14.30.

Telegraf i telefon pozostają otwarte dla P. T. Publiczności bez przerwy dniami i nocą. Urząd pocztowy I. Stanisławów. BUCZEK.

## GLICERYNE najlepszą, toaletową

poleca hurtowny skład materiałów chemicznych i drogueryjnych (3-3)

MANASSE HOROWITZ,

Stanisławów, plac Piłsudskiego 2.

Fłaszczki po 15 Mk. i po 30 Mk.

## Piece i kuchnie kaflowe i białe Hardtmuth

z okuciem i ustawianiem, utrzymuje na składzie i dostarcza w miejscu i na prowincji, oraz cegły i płyty szamotowe, drzwiarki niklowane i szlifowane pierwszej jakości i ruszta do pieców grube 2 ctm. Przerabia i naprawia stare piece i kuchnie kaflowe.

ZAKŁAD KAFIARSKO-BUDOWLANY

JÓZEF PIENIAŻEK,

w Stanisławowie, sklep Sapiieżyńska 18

Mieszkanie ul. Sapiieżyńska 38. (2-3)

## BANK

## Kupieckiego Polskiego

### ODDZIAŁ STANISŁAWÓW

ULICA SOBIESKIEGO L. 30.

CENTRALA: Warszawa. — ODDZIAŁY:

Lwów, Kraków, Gdańsk, Poznań, Lublin,

Przemyśl, Stanisławów, Sanok,

Drohobycz, Jarosław, Ródz, Nowy Sącz,

Dębica. — EKSPozytura: Śniatyn.

Przedstawicielstwo Banków Amerykańskich:

Broadway National Bank, Buffalo N. Y.

Brodway Finance Corporation, Buffalo, N. Y.

Falls National Bank, Niagara Falls, N. Y.

American Bank, Lakavanna, N. Y.

Fidelity Trust Company, Buffalo, N. Y.

Manufacturers and Traders National Bank, Buffalo, N. Y.

C. B. Richard & Co., New-York, Lincoln Bank of Erie, Detroit

Steamship & Foreign Exchange Agency, Detroit.

Przedstawicielstwo i sprzedaż kart okrętowych

Polsko-Amerykańskiej linii okrętowej pasażerskiej bezpośredniej komunikacji:

GDAŃSK-NOWY JORK

Baltic Steamship Corporation of America, (Baltyckie Towarz. Żegluga Morskiej).

Załatwiamy wszelkie czynności z zakresu KUPIECTWA i BANKIERSTWA.

Szanownemu kupiectwu zwracamy uwagę, że inkasujemy czek, weksle, konosamenty i listy przewozowe, oraz udzielamy zaliczki towarowe i realizujemy przekazy w kraju i zagranicą.

Oprocentowujemy władki oszczędności na 4% — i wkładki na rachunkach bieżących na 3%.

(3-6)

**PEZET**

**POWSZECHNE ZAKŁADY BUDOWLANE S. A. WE LWOWIE**

**UL. AKADEMICKA L. 23.**

**KAPITAŁ ZAKŁADOWY 30,000.000 MAREK.**

**Przewodzi we własnym zarządzie i własnymi surowcami wszelkie budowy, — dostarcza z własnych fabryk: cegły, papę dachową, wapno, kamień, drzewo, — sprzedaje: gonty, dachówki, gwoździe, szkło, deszczułki posadzkowe i t. d., — zakupuje: drzewostany do eksploatacji.**

(3-3)



